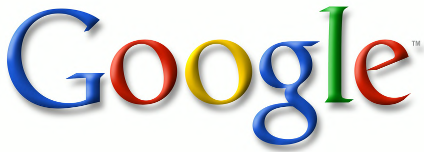



SIGILLVM ACADEMIAE HARVARDIANAE IN NOV ANG
CHRISTO ET ECCLESIAE
VE
RI
TAS

Biblioteka Polska.

Biblioteka polska
ed. K. J. Turowski
Cracow 1861

Remarks to the Remarks on the Life of
Jan Zamoyski observations on
book which appeared in 1785 under
the title Remarks on the Life of
Jan Zamoyski.

Główny Skład dla
Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego
w księgarni PP. Gustawa Gebethnera i R. Wolffa;
także w księgarni P. Celsa Lewickiego;
w WARSZAWIE.

Biblioteka Polska.

Serya na Rok 1861. — Zeszyt 17 i 18.

UWAGI NAD UWAGAMI

czyli

Obserwacye nad książką,

która w roku 1785 wyszła

POD TYTUŁEM:

UWAGI NAD ŻYCIEM Jana Zamojskiego,

KANCLERZA I HETMANA W. K.

Zeszytów dwa.

WYDANIE

Kazimierza Józefa Turowskiego.

W KRAKOWIE.

Nakładem Drukarni „Czasu".

1861.

Główny Skład dla
Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego
w księgarni PP. Gustawa Gebethnera i R. Wolffa;
także w księgarni P. Celsa Lewickiego;
w WARSZAWIE.

UWAGI NAD UWAGAMI,

czyli

obserwacye nad książką,

[by Stanisław Staszic]

która w roku 1785 wyszła

POD TYTUŁEM

UWAGI NAD ŻYCIEM

— Jana Zamojskiego

KAŃCLERZA I HETMANA W. K.



WYDANIE
Kazimierza Józefa Turowskiego.



W KRAKOWIE.

NAKŁADEM DRUKARNI »CZASU.«

—

1861.

*podaje; lecz ta patryotyczna gorliwość, często go w takie zachwycenie entuzyazmu unosi, iż mało się radząc ograniczonej fizycznej i moralnej naturalności, ani się oglądając na pierwiastkowe gruntowe ustawy towarzystwa, na okoliczności czasu, zwyczajów, obyczajów, wystawuje sobie na powietrznej sferze Platonickie rzplte. Dla czego zaś autor tym swoim politycznym wykładom, i do poprawy losu krajowego dążącym projektom, nadał tytuł: Uwagi nad życiem jednego wielkiego ministra, kiedy historyczne wystawienie działań i czynów tego sławnego obywatela w tem dziele nieznajdujemy, a nawet zdania i maxymy tego ministra ledwo kiedyś wzmiankowane, ciężko zgadnąć; i często autor swego bohatera tak z oczów zgubi, iż w rozwlekłym przeciągu, ledwo gdzie o nim wspomnienie się znajdzie, a na to miejsce, szczególnie swoje własne zdania i myśli nam wystawia autor. Ja zaś przeciwnie w tem roztrząśnieniu z oczów nie myślę wypuścić mego autora, lecz szczególnie postępując za powodem textu *), chciałbym jedynie powściągnąć zbyt rozbujane projekta, one naturalnemi określić granicami, oraz takowe propozycye przez matematyczne rozbieranie i ocenienie, do prawdziwej ich wewnętrznej wartości zredukować; a ile możności unikając wyboczenie, nie chciałbym na miejscu patryotycznych myśli cnotliwego autora, moje własne zdanie i projekta wystawiać, gdyż do poprawy obyczajów i rządów nie mam ani dostatecznej powagi, ani zdolności, a nawet nie czuję żadnego wewnętrznego powołania, abym był kraju reformatorem. — Ostrzedz tu muszę, że każdemu, któren nie czytał autora uwagi oryginalne, ciemne, niezrozumiane, a nawet dziwaczne te moje uwagi zdawać się będą; a gdyby komu czytaniem tych powszednich miałkich myśli zatrudniać się chciało, to także te uwagi nad życiem Zamojskiego są potrzebne, bo przyłączyć ich do tych moich przypisków, wcale ani sposobności, ani czasu nie mam, a do*

---

*) **Liczby marginesów na skrajnościach kart przypisane, znaczą liczbę karty oryginalnego textu Uwag nad życiem Zamojskiego, gdzie się ta materya znajduje, którą się w tych uwagach roztrząsa.**

tego pomimo licznych omyłek, przesadnych projektów, i tej nabrzmiałej nadziei z którą autor tak skutecznego uszczęśliwienia rzpltej z podanych propozycyj oczekuje, to dzieło tak zbawienne w sobie zawiera myśli, i tyle ma w sobie głębokich uwag, iż jest warte aby się w ręku każdego obywatela znajdowało. Jakoż uczony autor w tych uwagach wielką biegłość w polityce i w dziejach, a przedziwną wiadomość różnych nauk ukazuje, a choć go często dość ostro krytykuję, przecież znam szacunek, któren winienem talentom, a nadewszystko tak cnotliwym żądaniom dobra powszechnego, i tej chwalebnej miłości ojczyzny, która jedynie zdaje się naszego ożywiać autora, wcale mi nieznajomego, którego wielce poważam, choć też często przeciwnego jemu zdania, najzadufalsze jego projekta mu psuję, kiedy tego interes prawdy lub dobra publicznego wyciągać mi się zdaje, a może też czasem niewinne uprzedzenie, albo omylne zdanie mnie do tego wiedzie; w tem nas najlepiej publiczność rozsądzi.

UWAGI nad UWAGAMI

KSIĄŻKI:

UWAGI NAD ŻYCIEM
JANA ZAMOJSKIEGO

kanclerza i hetmana w. k.

Na wstępie dzieła stanowi rycerskiemu przypisanego, wychwala autor cnoty j. w. Andrzeja Zamojskiego, a nieco przykremi wyrazami wyrzuca całemu narodowi jakoweś zaślepienie, iż podane od tego zacnego obywatela (którego wielkie przymioty i cny charakter i my zarówno z nim szacujemy), prawa, przez niebaczną jakąś niewiadomość, zostały odrzucone, którego sporu między narodem i autorami projektu prawa cywilnego rozeznawanie, nie jest w kompetencyi partykularnego człowieka, zwłaszcza kiedy prawne wiadomości nigdy moją nie były pryncypalną nauką, ani też żadnej z prawnictwa nie czynię profesyi. Tego podobno nikt nie zaprzeczy, iż w tym zbiorze projektowanych ustaw wiele się znajduje dobrego, a z prawem natury, z prawem narodów i z prawem towarzyskiem bardzo zgodnego, i że cały zamiar tych ustaw, jest uszczęśliwienie wszystkich kraju mieszkańców; ale cóż kiedy te z gruntu formę rządów przeisto-

czenie, w zafundowanem na przeciwnych ustawach towarzystwie i wiekami umocowanych zwyczajów i obyczajów, już miejsce mieć nie może; najwyższy stopień doskonałości w prawodawstwie, i to zabezpieczające uszczęśliwienie każdego współczłonka towarzystwa, ledwoby gdzie przy pierwszem formowaniu nowej rzpltej wprowadzone być mogło; dopieroż w podstarzałych narodach, gdzie różniące się stany są już w zadawnionej posesyi różnych praw, przywilejów i prerogatyw, które bez gwałtownej konwulsyi w kraju razem zniszczyć i uchylić nie podobna. Za czasów Solona rzplta ateńska nierównie była młodsza od polskiej, a przecież ten sławny prawodawca, nie filozofskiej wytworności i ludzką doskonałość przechodzące prawa jej musiał nadawać, kiedy na zapytanie, czy te jego ustawy są najlepsze, odpowiedział: najlepsze z tych, które Ateńczykowie teraz znosić mogą; a te nowe ustawy zapewne zasadzały się na dawniejszych prawach Drakona, i przystosowane były do zwyczajów i sposobu myślenia tego narodu. W niezmiernem mnóstwie praw, konstytucyj, statutów i ustaw, które od czasów dawnych Piastów, aż do teraźniejszego czasu uchwalono, znajduje się tyle mądrych i do uszczęśliwienia obywatelów dążących ustaw, aby ich tylko w tym ogromnym iż tak rzekę lesie wyszperać, od niektórych błędów oczyścić, z starożytnej prostoty niektóre na styl nowy przekształcić, do okoliczności i obyczajów przystosować, a dopiero niektóremi nowemi prawami brakującą resztę dopełnić. — Choć też dawnym ustawom schodzi często na tym pretendowanym najwyższym stopniu doskonałości, przecież sama starożytność, w oczach pospolitych już im zjedna jakaś świętą wielebność, że z chęcią przyjmowane, i z ochotą pełnione bywają. Nie moja rzecz nad tym ważnym artykułem moje uwagi rozszerzać, ani też przetrząsać projektowane prawa j. w. Zamojskiego, dla odkrywania w nich jakowych wad; niech mi jednak wolno będzie nad tą materyą parę słów powiedzieć. Najprzód mojem zdaniem opisanie i wyznaczenie praw osobistych króla, w prawie cywilnem nie jest na swojem miejscu, gdyż osoba królewska, nie w rządzie cywilnym,

ale w politycznym ma swoją lokacyę, zaczem też tak określenie, jako i rozprzestrzenienie obowiązków, władzy i prerogatyw monarchy, nie do cywilnego, lecz do reprezentującej cały naród w zgromadzonych stanach majestatu całej rzpltej to prawodawstwo należy. Powtóre nie wiem jak rzeczy tak błahe, jakiemi są tytuły osób partykularnych, mogły zatrudnić wielki gieniusz poważnego prawodawcy, iż przez wyraźną ustawę patronom wyznacza tytułu wielmożności; ta bardzo obojętna grzeczność, która rzpltej ani zaszkodzi, ani najmniejszej korzyści przynosi, mogła być bez najmniejszego uszczerbku dla ww. patronów zostawiona polerowanej manierności teraźniejszego wieku, tak bogatego w wyniosłe tytuły, gdzie obfita w komplementa podchlebność, już ledwo śmie umknąć ekonomom i podstarościom tej wielmożności, toć nie łatwo się kto tak zapomni, aby poważnemu a bardzo mu potrzebnemu patronowi, tego tytułu nie miał dołożyć, choć też mu prawem nie jest nakazane; bo jak prędko konstytucya to stanowi, potrzeba było oraz wyznaczyć tytuł sądzących osób, gdzie w tej progresyi postępując, zapewneby nam w naszym języku, tak teraz w komplementa obfitym, na tytułach braknęło, gdyż z tytułami od wielmożności, aż do najjaśniejszego, ledwobyśmy do jakiego sędziego wyższej instancyi doszli. Te wszystkie mało znaczące od prawodawczego istotnego celu zboczenia, możeby z łagodnością poprawiono, gdyby wszystkim odmianom i poprawom, zaraz w przedmowie tego praw projektu, drogę nie zagrodzono, gdzie się z niejaką wyniosłością utrzymuje, że najmniejsza odmiana przerwałaby jednociągły łańcuch tych ustaw, i zniszczyłaby w gruntownych początkach wszystkie skutki z tego prawodawstwa oczekiwane, tak, że w przypadku tych odmian i wyrwania choć jednego ogniwa z tego łańcucha, jużby lepiej było wszystko odrzucić i przeistoczyć; a przecie jako ludzkie dzieło, ciężko, żeby mogło być bez wszelkiej omyłki, gdyż żadne prawo z pierwszego pióra podobno w zupełnej doskonałości nie wyszło, a nawet najzbawienniejsze ludzkie ustawy, z czasem jakie odmiany i poprawy wyciągają. Doznały tego niektóre dawne

rzplte, które uporczywie i przy odmianach okoliczności i czasu, przy dawnej formie rządów i starych prawach obstawali, i z stratą nawet imienia swego narodu, tę źle zrozumianą stałość przypłacili. Ów naszego wieku admirowany kodex *Fridericianus*, jeszcze za życia swego prawodawcy musiano przeformować. Co się zaś u nas przez odrzucenie tych nowych praw najszkodliwszego stało, jest to, iż przez ten postępek rzplta na zawsze sobie zawarła wrota do gruntownego przeformowania i uregulowania prawa cywilnego, bo któżby się kiedy mógł odważyć na podejmowanie takiej pracy, kiedy mu się równego losu obawiać potrzeba, a uregulowanie osnowy takich ustaw, nie może nigdy być w narodowych licznych zgromadzeniach stanowione; bo choć nikt nie jest sposobniejszy do projektowania rozlicznych samodzielnych ustaw i onych examinowania jak publiczność, przecież tych praw wykształcenie, w każdym rządzie rzeczy ulokowanie, szczególnie w cichości gabinetowej i od małej liczby osób dokonane być może.

V) Pochwały, które nasz autor ostatniemu a desperackiemu usiłowaniu Kartagińczyków, przy skonaniu swojej rzpltej czynione, udziela, są bardzo sprawiedliwe; a ta ostatnia reszta patryotyzmu tego już zepsutego narodu ztąd musiała pochodzić, iż w tym już skorumpowanym w tej części świata wieku, jednak początkowy związek towarzyski jeszcze nie był potargany, i te węzły współeczności nie do tego kresu rozwiązane, jak w teraźniejszym wieku niemal w wszystkich narodach naszego wieku to się widzieć daje, co dowodzi *JJ. Rousseau* okazując dość niewątpliwemi wnioskami, iż tych pierwiastkowych paktów towarzyskich, ledwo gdzie ja kie ślady widzieć można.

Edukacya.

7) Nad wychowaniem w tych uwagach bardzo wiele dobrego powiedziano, choć też różniące się części tej materyi bez przyzwoitego rozdzielenia i rozporządzenia

do kupy pomięszano. Lecz te zbawienne myśli tak jak owe milionowe propozycye, przez niezrachowaną liczbę pedadogów, filantropów, instytutorów, guwernerów i profesorów podane, podobno nie łatwo gdzie uskutecznionemi będą, kiedy po dziś dzień pomimo ogromnej liczby pism w tej materyi wydanych, mało jeszcze musi być co udecydowanego, kiedy ci nauczyciele ludzkiego rodzaju, z wielką zajadłością jeszcze uporczywie się z sobą kłócą; zaczem też w te materye mało się wdawać, ani też w wszystkie tropy za naszym autorem iść mogę, szczególnie nad niektóremi punktami moje uczynię obserwacye.

Wychowanie dusz pospolitych, z których zwyczajnie wzrąb ciał politycznych, czyli większa i czynna część narodów jest złożona, mojem zdaniem, prócz objaśnienia rozumu powszedniemi a nieodbicie potrzebnemi naukami, także coś machinalnego w sobie zawierać powinno, gdzie te powszednie subjekta regularnem wprawieniem do pracy codziennej, do rządnego życia, do cnót pospolitych, i zgoła przez przyzwyczajenie w te ich obroty wprawiać, w których dla spokojności kraju, dla szczęśliwości państwa i swoich familij, całe życie ruszać się powinni, każdemu z osobna tylko tyle udzielając nauk i oświecenia, ile stan, kondycya i profesya każdego wyciąga, nie zaś jak w dawniejszych szkołach wszystkich bez excepcyi od infimy aż do poetyki, retoryki etc. przepędzano; bo co rzemieślnikowi po tym języku łacińskim, rolnikowi po poetyce a żołnierzowi po teologii? Edukacya głów ciemnych i tępych subjektów, jeszcze powinna być machinalniejsza, i takie przyćmione mózgi, powinnyby bardziej światła górniejszych nauk, jak sowy promieni słonecznych się chronić; bo cała natura tak dziwacznych dziwotworów fizycznych utworzyć nie może, jak te uczone dziwolągi, u których wrodzone głupstwo z szkolnemi mądrościami się pomięszały, produkują; których uczone prace zapewne nie rozprzestrzenią granice wiadomości ludzkich, lecz dość jasne nauki przyćmią, i wszystkie święte i światowe, pewne i niepewne prawdy tak pomącą, że w długie wieki następnym po sobie fanatykom, pedantom i głu-

pio-mędrkom, obszerne zostawują pole do dysput, swarów i kłócenia całego narodu ludzkiego; te zaś uprzywilejowane od natury wielkie filozowskie dowcipy, któremi Opatrzność kiedy niekiedy przesądy wytępia, rozumy oświeca i granice nauk i wiadomości rozprzestrzenia, nie potrzebują żadnych przepisów i nie cierpią żadnego niewolącego określenia; dosyć na tem, aby ich w świątynią nauk wprowadzić, resztę ich gorliwa aplikacya i wygórowany dowcip dopnie.

W tem się zupełnie zgadzam z autorem, iż przykładami, praktyką i naśladowaniem natury daleko lepiej nauczać można, jak nieprzestannym gwarem i bechtaniem, na którem pedanty cały nauczenia sposób zasadzają, gdyż też to zazwyczaj jedyny ich talent, że gadać umieją, gdyż myśli albo uczynków nadaremnieby kto u nich szukał.

Jeżeli mamy narzekać z autorem na edukacyą, która w Polsce dawana była, to oraz wychowanie całej Europy przyganić należy; gdyż ten najważniejszy dla całej ludzkości interes, bądź dla barbarzynnej ciemności przeszłych wieków, bądź dla jakich błędnych przesądów, tak duchownych jako i świeckich, ogólnie zaniedbanym, albo przewrotnemi sofizmami zupełnie zepsutym został. To podobno u potomności zawstydzi nie jeden polerowany i błyszczący swemi naukami naród, iż najpierwej w Polsce, w kraju, któremu ledwo barbarzyństwa nie przyznawają, najpierwej tę prawdę uznano i wprowadzono tę rozumną edukacyą, nad którą jedna z najoświeceńszych magistratur czuwa, i według najdoskonalszej planty budowlą struktury całego zbioru nauk zarządza.

18) Niewiem co autorowi winna lekarska nauka, że jej tak przygania, zaciągnienie się pod jej znak tak mocno trudni, i ledwo ją wcale z pomiędzy klas a nawet z kraju nie ruguje. Zaprzeczyć nie można, że w tej nauce żadnej jeszcze matematycznej pewności niemasz; lecz tej też w żadnej innej scyencyi nie mamy, a przecież trudno je pokasować i cofnąć się nazad do grubej niewiadomości. Medycyna oświecona anatomią, patologią i innemi naukami, ma tyle moralnej i fizycznej

pewności, jak jaka inna ludzka wiadomość; to prawda, że ta lekarska sztuka, postępując po samych doświadczeniach, musiała naturalnie wiele ofiar zarznąć, nim do jakiej konkluzyi przyjść mogła, i dziś różne jeszcze tej nauce podobne zarzuty dobrem sumieniem czynić można, kiedy się do jej świątnicy wkradną ciemne półgłówki, albo wesolutkie lekkie podrygacze, nie wspominając tego lekarskiego hajdamactwa, którzy Sydenhama nie znają i o Hipokratesie nie słyszeli, lecz prosto z warsztatów i z przedpokojów, porzuciwszy naczynie albo liberye, do doktoryzowania w naszym wolnym, od nikogo nie strzeżonym kraju się udają; lecz ta wina osób nie powinna spadać na naukę, w której się dobrze rozpatrzywszy, dziwić się należy, iż w tych najzawikłańszych trudnościach, do tego stopnia doskonałości dojść mogła. Co ją zaś najbardziej mięsza, trudni i z niepewności wydobyć nie dozwala, jest ta w tym wykwintnym wieku nieskończona różność temperamentów, pochodząca z różności życia i myślenia, używania pokarmów, napojów, odzieży; natężenie lub opuszczenie sił duszy i ciała, dla której każdej komplexyi, by niemal osobnej medycyny potrzeba. Poszlijmy kilku doskonałych doktorów między tatarskie lub arabskie ordy, gdzie ludzie tak jednostajnie bez wykwintności, jak w pierwiastkowej naturze, bez zbytku i bez mizeryi żyją, a nic pewniejszego, iż na tę małą liczbę nieoddzielnych od ciał żyjących wad i słabości, bardzo prędko niezawodne lekarstwa ustanowią. Jak mało czasem potrzeba do wydarcia śmierci z gardła prostego wieśniaka, tylekrotnie sam doświadczyłem, kiedy prostotnemi lekami czasem tego się do życia przywróciło, którego wieśniacka zabobonność już na ziemi położyła; jak ograniczone te moje wiadomości i szczupła moja apteczka, to nawet jeszcze po wsiach są rzeczy dość rzadkie, a najpożyteczniejszy krajowi obywatel, jakim jest rolnik, bez najmniejszego ratunku, nawet w najłatwiejszych do leczenia słabościach ginie; bo do których tylko trafiło mi się użyć jakiegokolwiek z medycyny czy chirurgii lekarza, ten najczęściej uratowanym został; lecz to nie farbowaną wodą, jak autor chorych łudzić radzi, bo u

wieśniaków ciężko znaleźć imaginaryjne choroby. Jak wielka liczba pracowitego pospólstwa w kwiecie lat swoich ginie, którychby można prostotnemi lekami ratować, to każdy po wsiach widzieć może; co zaś bardziej zaludnieniu jest szkodliwego, jest to: iż w wielu miejscach niemal połowa kobiet w połogach razem z płodem ginie; gruba niewiadomość i zabobony bab odbierających, a najbardziej gorzałczane pijaństwo, te nędzne matki razem z nowo wydanemi na świat obywatelami w grób wpędzają. O zapobieżeniu temu najszkodliwszemu dla panów i rzeczypospolitej wyludnieniu, mało jeszcze gdzie zamyślają, a nawet mało jeszcze o ten najwalniejszy interes dla właścicielów tych niewolników, jakiej dbałości dostrzedz można. Gdybym był tak zadufany w skuteczności moich projektów jak nasz autor, zapewnebym w pierwszym ferworze mojej gorliwości o ocaleniu i rozmnożeniu plemienia ludzkiego, ustanowił po każdym powiecie przynajmniej jednego lekarza albo chirurga, aby miał pieczą nad zdrowiem wieśniaków i nad odbierającemi babami; byłoby oraz powinnością tego fizyka mieć staranie o wytępienie zabobonów, szkodliwych zwyczajów, jako też odpędzenia szarletanów, kuglarzów i inny szkodliwy owad; przykazałbym moją autorowską władzą i powagą, aby nietylko księża plebani, ale nawet ta szlachta, która na żadne publiczne rzeczypospolitej usługi iść nie ma ochoty, i nabyte w szkołach nauki w oborach i w stajniach nadaremnie grzebie, aby zamiast próżnych a im do rolnictwa lub polowania niepotrzebnych wiadomości, uczyli się medycyny, chirurgii, farmaceutyki, a te nauki na ratowanie bliźniego obrócili, a dla tego w domach swoich samą treść wyboru prostych lekarstw zawsze na pogotowiu mieli. Ale ponieważ świat ma nadto uporczywości, aby najzdrowszej rady usłuchał, kiedy go do tego nie przymuszają, ja zaś tych gwałtownych środków nie chciałbym używać, zostawuję to więc czasowi, któren tak nieznacznie błędy, zabobony i przesądy wytępia, za których utrzymania ciemne półgłówki umęczyćby się dały, aż bez gwałtowności nawet samych głupców

do jakiegoś promienia zdrowego rozumu przywiedzie; choć też na to długiego przeciągu czasu potrzeba.

18) Że zabójstwa lekarzów nietylko nagany, ale nawet przykładnej kary są warte, nikt nie wątpi; żeby tym lekarzom zaś i z tego zrobić występek, że czasemby mogli zachować przy życiu człowieka, wyrokiem jakiegoś przejrzenia, czy od natury na śmierć skazanego, i że przeto, jak autor mówi, mięszają urządzenie Opatrzności, to za wielkiem przeproszeniem jest czysty sofizm, tem szkodliwszy, iż tym sposobem sądząc, można jakiemu ludzkości obrońcy, któren mężobójski oręż na zabicie niewinnego człowieka podniesiony wstrzymał, albo utonionego do życia przywrócił, zadać kryminalny występek, iż tym sposobem urządzeniom Opatrzności się sprzeciwił, zatrzymując przy życiu tych, których może jakiś przedwieczny wyrok na śmierć skazał. Dobroczynna Opatrzność wszystkie żyjące stwarzając kreatury, do jak najdłuższego kresu życia destynowała, a wszystko ożywiająca natura nie może mieć tak niszczącego celu w swoich zrządzeniach, i zapewneby wymiar lat życia ludzkiego i teraz jeszcze wyrównywał wieku starożytnych patryarchów, gdyby człowiek był został Bogu i naturze wiernym, i swoją przewrotnością sam tego życia nie skracał. Kiedy autor wszystkie choroby na regestr medycyny kładzie, dziwno mi, iż jeszcze i tę szkaradną chorobę, która ludzki rodzaj tem bardziej trapi i wytępia, iż same źródło plemienia zaraża, to jest iż ten jad weneryczny, któren przez dworaków, żołnierzy i włóczęgi aż w najodleglejsze niewinnych zwyczajów zakątne schronienia rozniesiony, także lekarzom nie wyrzuca, którzy jeszcze jego rozszerzeniu niejaką tamę zarzucili, a która choroba tak jak milionowe, przez wykwintność, obżarstwo, zbytek i nędzę wprowadzone słaboście, dziś koniecznie znajomości rozlicznych lekarstw wyciągają, jeżeli ziemia nie ma być do połowy wyludniona. Że na Ukrainie mniej rodzajów chorób panuje, to podobno nie koniecznie z nieprzytomności doktorów pochodzi, lecz z tego, iż w tym obfitym a rafinowaną wytwornością jeszcze niezarażonym kraju, bez zbytku i bez tej okropnej nędzy ludzie żyją, którą uciążliwe prywatne sa-

mowładztwo w inszych stronach wprowadziło, a którym buntowniczego kozackiego duchu, w tym kącie jeszcze obarczyć nie było można; a przecież i między tym jeszcze prawie w ręku natury żyjącym ludem, różne choroby sam widziałem. Żeby zaś osobliwsze jakie choroby w województwie krakowskiem panować miały, jak nasz autor powiada, te, przy tak gęstem uczęszczaniu w tem województwie, postrzedz nie mogłem; a jeżeliby tam takowe zdrowia wady zagęszczone być miały, toby chyba między mieszkańcami górniejszych piąter w wymyślnych roskoszach żyjącymi, lecz nie między pospólstwem się mieściły; bo ciężko w której innej stronie widzieć tak zdrowych, krzepkich, cielistych, i iż tak rzekę potężnych ludzi, jak w okolicy Krakowa.

18) Ten co naszemu autorowi Włochy tak nieludne wystawił, jakiemi są nasze kraje, nie musiał być bardzo ścisły obserwator, i tę ludność chyba tylko po wsiach rachował, gdzie onę zapewne nie lekarze swemi zbójeckiemi lekami wytępili, lecz duch mnichowski, a za nim idące próżniactwo, tej nieludności pierwszą przyczyną by być musiały; a ten rachmistrz polityczny zapewne musiał omijać wielką liczbę znacznych miast, w którem każdem po kilkadziesiąt i do kilkukroć sto tysięcy dusz się znajduje. Samo królestwo obojga Sycylij przeszło sześć milionów ma mieszkańców, a nie posiada tylko 1836 mil kwadratowych; w całych zaś Włoszech, które mało co nad trzy tysiące mil kwadr. zawierają, ośmnaście milionów jest ludzi, kiedy my na dziewięciu czy dziesięciu tysięcy mil kwadr., dziesięciu milionów dusz nie znajdziemy.

Nie mogę sobie przypomnieć nazwiska tego Francuza, któren najpierwej napisał, że lekarze swojem rezonowaniem wszystko popsowali, i już potem w kilkunastu księgach ten znalazłem wyrok, któren też nasz autor powtarza, właśnie jakby bez rozumowania jaką chorobę, często dziwacznie powikłaną, można poznać, albo w leczeniu na ślepo postępować. Hipokrates zalecił wprawdzie jak najściślejsze obserwowanie chorego, wszystkie odmiany choroby i skutki, które czynić mo-

gą zadane lekarstwa [1]), lecz w tych dociecześniach ten rozsądny lekarz nie mógł zakazać rezonowanie, bez którego nawet w tej mierze nic pewnego stanowić nie można, i bez którego niezwyczajnych chorób dochodzić, ani nowych leków wynaleźć nie podobno; i gdyby zaraz od początku w medycynie to wielkie axyoma uznane było, toby cała lekarska nauka była została w rękach tych bab usłużnych, które w ciemierzycy, w dziekciu i w różnych kuglarskich ceremoniach tak wielkie znajdują skutki, a owa czarodziejska elektryzacya medyczna i owe jadowite zioła jakiemi są cykuta *pulsatilla* etc. które naprzeciw jadów i chorób wprowadzone, aniby znane nie były. Tak ciemne jakoteż jaskrawe półgłówki, mogły wiele swojem rezonowaniem popsuć, ale na cóż te przypadkowe zdrożności zaraz na całą naukę rozciągać. [2])

---

[1]) Nie nadaremnie dobroczynna natura obdarzyła tak rozlicznemi lekarskiemi własnościami niezmiernie mnóstwo swoich produktów, lecz aby stworzenia one dochodziły i na poratowanie swego zdrowia używali; zaczem nie godzi się też, według powieści namienionego Hipokratesa, chorego bez leków zostawić: *Impium est relinquere aegrum sine remediis.*

[2]) Prawdziwie dziwować się potrzeba, jak przy tak oświeconym rozsądku nasz autor mógł proponować tak przykrą ustawę, jakiem jest to prawo, aby lękarze pod karą nie podjęli się nikogo leczyć, aż wprzódy spowiedź odprawi. Przy chorobach chronicznych, gdzie w opóźnieniu niemasz żadnego niebezpieczeństwa, zostawuję te propozycye na swojem miejscu; ale gdy kogo paraliż albo apoplexya ruszy, na pleurę albo inną gwałtowną chorobę zapadnie, to i w tym razie czekać na spowiednika a zostawić chorego bez ratunku, choćby też tymczasem miał skonać? a w przypapku, że czułego lekarza polit wanie nad bliźnim uwiedzie, i że go przed przybyciem księdza poratuje, to jaki pieniacz go może za to przestępstwo prawa szykanować, kłócić i domagać się kary za to, że chorego przeciwko prawu utrzymał przy życiu! Jakichby excepcyj i objaśnienia takie prawo nie wyciągało, a wszystkie excepcye, objaśnienia i tłomaczenia wbrew się sprzeciwiają powszechności prawnych ustaw i temu duchowi jasnej a nie wielostronnej prostoty, którym prawa tchnąć powinne. Cóżby dopiero takie zarządzenie za hiszpańskie inkwizycye by nie wprowadziło w szperające przykre badania religii, tak chorego jakoteż lekarza, którzy różnego mogą być wyznania, a to w najokropniejszym momencie. Do jakiejby to obłudy dyssydenckich lekarzów

20.) Nic zbawienniejszego, jak żeby jakaś magistratura po ścisłem subjektów wyexaminowaniu, wyznaczyła im szczególne te nauki, przyzwoite ich zdolnościom i pojętności, albo stosowane do ich potrzeb; żeby zaś

---

prowadzić nie powinno, a lekarzom starego zakonu mogłoby to dać okazye do jakiego urągania się z świętych eligii tajemnic. Gdziekolwiek zbyt wytworna policya swem zarządzeniem wszystkie sprawy, nawet i obojętne, kierować usiłuje, i z naganną ciekawością swoje szperania aż do wglądania w wewnętrzne familiów rządy, i do tajemnic domowych rozciąga, już tam żadnej szczęśliwości cywilnej szukać nie potrzeba; cóż dopiero tam za uciemiężenie nastąpić musi, gdzie same powszechne prawa swemi groźnemi karami nawet do regulowania obojętnych spraw obywatelskich się wtrącają. W tym tylko narodzie można się spodziewać cnoty, otwartości i szczerości, któren się bardziej chwalebnemi zwyczajami i nieskażonemi obyczajami rządzi, nie zaś tam, gdzie mnóstwo wymędrkowanych praw i dyspozycyj, ledwo mieszkańcom nie przepisują, czem . . jak . . i w którą godzinę ma jeść, spać, wstawać, odziewać się i jakiego kroju suknie nosić. Tak wytworne zarządzenia, któremi samodzierskich rządów niektórzy rządz.y całe narody uszczęśliwiać usiłują, z niemałem podziwieniem tych mędrców wartogłownego rozumu się to dzieje, iż zamiast skojarzenia jakiego dobra, to szczególnie spokojność i bezpieczeństwo publiczne te ich ustawy kłócą, sprawy obywatelskie bałamucą, a naród do obłudnej skrytości a przez to do nikczemności prowadzą; z tego co się już w :ej materyi praktykowało, ledwo się obawiać nie potrzeba, aby dla porównania i na jedno kopyto nastrojenia umysłów, któremu z rzeczonych rządzców politycznych kiedy do głowy nie przyszło, aby nawet jednostajność sposobu myślenia wszystkim wiernym poddanym nie przepisał, co zapewne nie wszystkim do smaku przypadnie, bo sam widziałem tak przeciwne buntownicze subjekta, którzy znacznych majątków w swojej ojczyźnie odbiegli, a jak mówili, przed excessem rządu i porządku, do krajów nierządu uciekali. Jak najmniej praw, ale przykładnie zachowanych, powinnoby być powszechne polityki axyoma. To samo o policyi mówić można; w Londynie żadnych zarządzeń policyi nawet dostrzedz nie można, a bezpieczeństwo osób i majątków tak zapewnione, że nawet dla donosicielów wody, piwa etc. miedziane i cynowe dzbanki i flasze na ulicę wyrzucają, a nikt ich nie weźmie, choć po kilka godzin leżą. Przemądre rozrządzenie policyi paryskiej w największym folialeby nikt nie pomieścił, która do tego kilkanaście tysięcy szpiegów utrzymuje, a przecież tam i w kieszeni ciężko co przed rzezimieszkami zabezpieczyć; różność obyczajów tę różność sprawowania stanowi.

niektóre klasy nauk zupełnie wyrugować z szkół, osobliwie z tych najwyższych świątyń nauk, które *universitas* nazywają, to podobno w tym przesadnym wieku i nauk przepychu, nie każdemu do smaku przypadnie. Choć logika i metafizyka, nie każdemu uczonemu są potrzebne, jednak owym dziwotwornie uczonym polihistorom, sylogizmy i argumenta są tak potrzebne, jak matematykom definicye i demonstracye, a bez metafizyki wyższe nauki nie wielki postępek sobie obiecywać mogą; do tego zachwyconym abstraktowym głowom umknąć tę zawiłą naukę, to się ich chciwość nabywania tych górujących ciemnych nauk tem bardziej zaostrzy, że za temi wiadomościami za granicę (tak jak niegdyś greccy mędrcowie do Egiptu po mitologie i hieroglifiki jeździli) biegać będą, a dla honoru narodowego oświecenia potrzeba, żeby wszystkie wiadomoście potrzebne i niepotrzebne w kraju uczono.

20. 21.) Podobno ten wiek nie zaraz się wróci, żeby teologia miała nad wszystkiemi górować naukami, i być panującą nauką; ale ponieważ całemu stanowi duchownemu jest potrzebna, więc też w szkołach publicznych uczoną być powinna, a nie może być bez bardzo szkodliwych konsekwencyj dla rzeczypospolitej do zakątów seminaryjnych relegowana. Rzeczypospolitej bowiem bardzo wiele na tem należy, aby każdy ksiądz był obywatelem, i te powinności, które winien ojczyznie, przenosił nad wszystkie następne swego stanu obowiązki; zaczem też pod oczami publiczności i pod dozorem edukacyjnej magistratury powinien być wychowany, a nie zaś w zakącie seminaryjskiej osobności, gdzieby fanatyczne nauczyciele mogli wpajać w niego owe transalpowe sentymenta i maxymy, tak często się sprzeciwiające obowiązkom obywatelskim w narodach, w których duchowieństwo ma tak wielkie wpłynienie w moralność, jak w religii chrześciańskiej. Każdy naród chcący w zepsutym wieku obyczaje poprawić, powinien zaczynać od stanu nauczającego, bo za nauką i przykładem tego stanu, gmin zwyczajnie idzie; święte cnoty duchowieństwa, powoli najprzewrotniejsze wieki poprawią, a zepsute tego stanu obyczaje, najcnotliwsze nacye

wprędce zepsują. To zdanie by można licznemi przykłady z dziejów poprzeć; doznała tego Polska w pierwszej połowie tego wieku, kiedy polityka domu saskiego, dla zapewnienia w Polsce tego stanu, któren wychowanie, nauki, i nawet sumienia miał w ręku, temuż pobłażaniem, darami, a najbardziej prześladowaniem odszczepieńców podchlebiał, bo niewiernych przeciwników i roztrząsających cenzorów żadne duchowieństwo na świecie cierpieć nie może, gdyż mu daleko wygodniej, kiedy w narodzie różności zdań niemasz, bo każdy wtenczas naukom wierzyć, a nie szperać powinien, a wtenczas nawet ta próżna, ale rozumy polerująca polemika, już nie jest potrzebna, i już można się obejść bez przykrego przeszperania owych ciemnych swarliwych produktów pras rzymskich i padewskich, a na to miejsce w daleko weselszy humór wprawiające produkta z pod pras węgierskich sprowadzać. Tak się też i u nas stało; wielkie dostatki ten stan w rozkoszne życie wprawiły, a żadnej nad sobą karzącej nie mając zwierzchności, ani tego obocznego bodźca dysput i emulacyi, musiał się za naturalnym biegiem moralności koniecznie skorrumpować, a gdzie natenczas szukać nieskażonych obyczajów, kiedy źródło nauk i przykładów nadpsute?

24.) Że rycerskie szkoły, szkoły rękodzieł i rzemieślnicze, jakich autor żąda, byłyby bardzo krajowi pożyteczne, wcale nie wątpię; żeby zaś do ich zafundowania i opatrzenia mieli się dobrowolnie przyłożyć owi gorliwi o polepszenie losu ojczyzny opaci, i cnotliwe klasztory, których autor wzywa, to wątpię, aby dla ciężkości czasów i szczupłości dochodów, które zaledwo na nieodbyte potrzeby kuchni, piwnicy, stajni, psiarni, etc. wystarczą, jego patryotyczne żądanie wypełnione być mogło; a nawet ten projekt uskutkowawszy, znalazłby się zaraz drugi patryota i dowiódł, iż szkoła rolnicza, w którejby teoryę i praktykę tak krajowego, jako też zagranicznego rolnictwa, w całej jego rozciągłości, z wszystkiemi różnych naczyń, pługów, siewników etc. na rozmaitości gatunków ziemi rozróżnionych, z doświadczeniem na oddanych gruntach, do tego gospodarską

botanikę, i ogrodnictwo, leśnictwo wraz z plantacyą lasów, bydłochów z konowalstwem i całą weterynaryą, a nawet owczarstwo, pasiecznictwo czy chowanie pszczół, rozmnożenie jedwabniczek, i zgoła gospodarstwo w całej jego obszerności uczono, jest bardzo potrzebna, bo gruntowe gospodarstwo, jako jedyne źródło krajowych potrzeb i dostatków się poprawi, i z tej szkoły będziemy mieli nie takich ekonomów i podstarościch, którzy o tem nietylko nie słyszeli, ale nawet ledwo kiedy wiedzą, jak skiba na zagonie złożona być powinna, i w prowadzeniu tych porządków by nigdy końca nie było, a i bez nich na opactwach, w klasztorach i w innych domach bardzo dobrze bywało.

27.) Zawsze gorliwy o obywatelską, a nawet o naturalną każdego człowieka wolność nasz autor, nie postrzega tego, iż tak licznemi ustawami, których pod prawnym rygorem chce mieć wprowadzone, znacznie nawet w obojętnych dla powszechnego dobra rzeczach cywilną obarcza wolność, i ten zakaz wyjazdu za granicę, byłby nowem ogniwem do towarzyskiego pęta; zaprzeczyć temu nie można, iż zupełnie otwarte do wyjazdu wrota, czasem więcej złego jak dobrego, lub korzyści dla kraju skojarzyły, zwłaszcza kiedy tępo ciężkie subjekta, albo zbyt lekkie podrygacze, choć znacznemi pieniądzmi w tę się wybierają podróż, w których się te prawdzą głupie wiersze: „Poleciała gęś za morze z nadzieją tęgą, a nazad powróciła gęgą.“ I takie półgłówki za wywiezione skarby, niewielkie oświecenie do kraju wprowadzili; jednak choć się powracali, często z nadwerężonem zdrowiem i zepsutemi obyczajami, przecież te obcowania z polerowanemi narodami, przynajmniej srogie umysły ułagodziły, i los nieszczęśliwy niewolniczego rolnika nieco znośniejszym czyniły. A choć też trzpiotowate peregrynanty, domowe cnoty i wady w insze obyczaje zamienili, jako to pospolicie pijaństwo w lubieżność, polityowanie w żarciki etc., przynajmniej nieludzkie i dzikie okrucieństwo w litującą ludzkość przemienili, tak iż pod temi zfrancuzałemi paniczami, poddaństwo już daleko łagodniej traktowane bywało, i może po części tym postronnie

ułagodzonym obyczajom, winniśmy zachowanie jakiej części rolniczych nędzarzów, z którychby starożytna obyczajów srogość, kraj jeszcze bardziej była wyplenila; lecz czy te wojażowania szkodliwe, czy nieszkodliwe, przecież z obszernego państwa nie podobna zrobić klasztorną klauzurę, zwłaszcza że temu spółkowaniu świat swoje oświecenie, obyczaje ułagodzenie, a nauki, kunszta i sztuki postępek i wydoskonalenie winny; a Polska bez tego obcowania, tak jak niektóre odłączone barbarzyńskie narody, pewnikiemby jeszcze w pierwiastkowym zostawała sarmatyzmie; wszak wszyscy prawie owi sławni Polacy, którzy swoją ojczyznę swemi talentami i cnotą wspierali, którzy imie Polaków w postronnych nacyach wsławili, których z tak głębokiem uszanowaniem jeszcze wspominamy, do cudzych krajów wyjeżdżali i po zagranicznych akademiach się ćwiczyli; przykładem tego ten nawet wielki Zamojski, którego godną pochwałę nasz autor wdzięcznej wystawia pamięci. Kiedy się więc z doświadczenia okazuje, że te podróże wielkim umysłom nigdy nie szkodziły, że ich owszem wydoskonalając w naukach i wiadomościach, coraz większe oświecenie w kraj wprowadziły, zaczem też Francuzi podobno temu nie winni, że Polacy swój kraj tak mało kochają, jak autorowi się zdaje; i niż mi pokaże między tymi obywatelami, którzy ani guwernerów, ani cudzych krajów, ani francuzczyzny nie znają; którzy ani stroju, ani mowy nie odmienili, a których liczba nie jest mała, którzyby z prawdziwego patryotyzmu, choć z połowę z zbywającego nad pierwsze życia potrzeby majatku, gotowi łożyć na ratowanie ojczyzny (nie wyciągam osobistej jej z niebezpieczeństwem życia obrony, choć i to jest powinnością każdego obywatela) znaczną jeszcze liczbę,—to mi pozwoli o tem mniemaniu: że Francuzi są winni temu, że miłość ojczyzny tak mocno nadwątlona, powątpiewać. Gdyby exkuzowanie siebie i prawdziwe wystawienie przyczyn nieszczęśliwych przypadków na tem zawisło, aby na pierwszego nawijającego się postronnego winę zwalić, mógłby jaki patryota holenderski tem samem prawem fatalne dzisiejsze re-

wolucye swego kraju na Polaków złożyć; wszakci i my tak jak inne narody mieliśmy i mamy swych awanturników, którzy po Kamszatce, po Madagaskarze, po Ameryce i po inszych krajach dziwotworne swoje awantury roznosili, i niemniej jak Francuzi, choć też w mniejszej liczbie, w dziejach awanturniczych się wsławili; a te niespokojne burzliwe duchy, chcąc gwałtem w kraju zatrzymać, zapewne dobra powszechnego w niczem nie pomnożą, i owszem wewnętrzną spokojność zawsze kłócić będą. Jakże dopiero zamknąć wyniście przed przemyślnym kupcem, któren po nowe dostatki z kraju w swoich handlowych spekulacyach wyjeżdża, albo to wyjście trudnić chciwemu się doskonalenia w swojem rękodziele rzemieślnikowi, a rozciągać ten wyjazdu zakaz na tych kawalerów, którzy w cudzoziemskich wojskach z taką dystynkcyą i z sławą dla narodu polskiego służą, często z obszernemi wiadomościami taktyki i sposobu wojowania do kraju powracają, byłoby to te napełnione chwalebną ambicyą zacne obywatele do gnusności przymusić, boby może czasem sam kaprys magistrackich osób, nad tą częścią rządu przełożonych, wyjazdu im zabronił. Nie jest to mojem usiłowaniem zupełnego zbijania tej dobrej myśli autora, lecz szczególnie wystawienie niepomyślnej konsekwencyi, która nadto zakazami obarczona, cywilną wolność za sobą ciągnie, i z jaką ostrożnością takie zakazy stanowić należy, aby lekarstwo nie było gorsze nad samą chorobę; ponieważ pierwsze impressye wpojonych w wychowaniu sentymentów, tak się głęboko w duszę ludzką wpajają, że ich nawet widzenie lepszego nie łatwo wygluzować potrafi, zaczem też nie bardzo obawiać się potrzeba, aby jakiegokolwiek rządu obywatel, miał się tak zaraz zakochać w innym, choćby też oczywiście lepszym od jego ojczyzny rządzie, albo żeby też nieco nabrane przeciwne zdania nie miały być przytłumione, gdy znowu w swoim kraju jaki czas przebywa. Ostry Lacedemończyk zawsze na wesołych Ateńczyków z pogardą jak na zniewieściałych kuglarzów się spoglądał, a Ateńczyk wzajemnie z politowaniem nad mniemaną mizeryą tych politycznych pokutników się patrzał. Wszyscy nasi wielcy ludzie zo-

stawali znowu Polakami, jak tylko w granice ojczyste powrócili; nie potrzeba się nawet tego obawiać, aby nam naszego rządu monarchiczni poddani mieli zazdrościć; nawet świeżo w niewolę zagarnieni Galicyanie, na których jak nad ubogim chorym nowicyusz lekarz wszystkie jady doświadcza, despotyzm wszystkie formy rządów próbuje, jednak już o nas zapominać zaczynają i bardzo pięknie i wesoło się bawią.

21.) Choć dzieło tak wielkie myśli i zbawienne propozycye zawierające, jak te są uwagi, nie należy z wyboru słów przetrząsać i porywczo jaką niewłaściwość wyrazów autorowi przyganiać; choć też honor literatury wyciąga tego ostrzeżenia, aby tak ważne maxymy powabniejszemi uczynić i przez przyjemność stylu do czytania zachęcać, — zaczem też zostawuję gramatykom z profesyi decydowanie: czy się należy z autorem, mamków i lalków, czyli też mamek i lalek mówić. Jakie zaś błędy w edukacyi pochodzić mogą z tych nieżywych posążków, jakiemi są dziecinne lalki, wiedzieć nie momogę, kiedy się autorowi nie podobało, co za gatunek lalek pod tym wyrazem rozumie, nam powiedzieć; w tem się zapewne wszyscy zgodzą, że dobrego charakteru, rozumne i cnotliwe mamki, piastunki, i cnotliwe uczone nauczyciele, nierównie do wychowania dzieci byłyby lepsze, nad ten motłoch głupich kobiet i ciemnych nieuków, lub trzpiotowatych guwernerów; gdyby było w czem wybierać, i gdyby nawet oświeceni rodzice często nie byli przymuszeni do powierzenia swoich dzieci pierwszym się nawijającym, jeżeli je chcą mieć wykarmione i nie zostawić ich bez wszelkiej edukacyi. Roztrząśnienie wszystkich patryotycznych zbawiennych zdań i myśli autora nad edukacyą tu powiedzianych, w za bardzo rozwlekłe a nudne moralizowanieby mnie zapędziło, gdybym chciał wewnętrzny walor każdego projektu z osobna okazać i jego podobieństwo, lub moralną niepodobność w exekucyi tu wyłuszczyć; bo chcieć do jednego razu edukacyą publiczną i prywatną, według zamiaru naszego autora, od wszystkich wad oczyścić i zupełnie doskonałą zrobić, byłoby to cały naród przestworzyć, i potomności w pierwszem po nas pokoleniu wystawić

tak wydoskonalone i nienaganne towarzystwo, którego jeszcze pod słońcem nie było; a uskutecznienie takiego przedsięwzięcia daleko trudniejsze, jak gdyby kto chciał krzywe od wieków wydrążone koryta rzek prostować, kiedy z jednej strony wysokie góry, a z drugiej nieużyte skały, to dzieło, jeżeli wcale niepodobnem nie czyni, przynajmniej ludzkie siły przechodzi.

Prawodawctwo.

33.) Narzekania autora na krótkość wymierzonego do sejmowania czasu, iż nie potrzeby rzpltej czasem, ale czas jej potrzebami rozrządza, i na inne niektóre wady, tak się dziś już sprawiedliwemi zdają, iż w publiczności te narzekania jednostajnie powtarzane wszędzie słyszeć można. Co zaś dalej o tej wszechmocności *liberi veto* mówi, którem jeden człowiek w niszczeniu niemal tak dzielny, jak stwórca w stworzeniu, i to słowo nie pozwalam, właśnie jest w oppozycyi z boskiem *fiat*, tak iż jak nasz mówi autor, jeden obywatel staje się wszystkiem, a wszyscy niczem, w tę materyą nawet i wdawać się nie śmiem. Co też teraz tem mniej potrzebne, kiedy zdrożność owego mniemanego wolności bożyszcza, do tego powszechnego przyszła uznania, iż o tej delikatnej żrzenicy już dziś z takiem bezpieczeństwem mówić i pisać można, toć już rzecz do swojej dojrzałości dąży, i sama upadnie, bo przed 30 lat nie życzyłbym był autorowi po tak napisaniu, po polskim świecie się przesuszać; bo gdyby zaraz po napisaniu: O skutecznym rad sposobie, sławnej pamięci ks. Stanisław Konarski, był się na jakich zjazdach nawinął, niewiem czyliby go świętość kapłańskiego charakteru i poszanowanie jego wielkich nauk od insultów było zabezpieczyło.

33.) Tak się dziś wszystkie niemal głosy na to w publiczności zgadzają, iż w Polsce w panowaniu następstwa potrzeba, iż przy tym moim wrodzonym wstręcie, do uznawania inszego (po prawach) nad sobą przewyższenia, prócz fizycznych i moralnych przymiotów, i że-

bym uznawał nad sobą panowanie niemowlęcego Kopronyma, dla tego, że go w purpurowe pieluszki obwinęli, gdyż w tej mierze prawdziwie jestem zdania tych Amerykanów, którzy w ustawach nowej swojej rzeczypospolitej napisali, iż większego *absurdum* niemasz jak to wierzyć, iż człowiek do panowania nad ludem się rodzić może, — nie śmiem się naszemu autorowi sprzeciwić, iż familia panująca Polsce, teraz jest potrzebna; a w inszem miejscu dokłada, iżby nieodwłocznie jednemu z najpotężniejszych domów ten tron w dziedzictwo oddać potrzeba. Nie zarzucam tu tej trudności, na któren dom by głosy pogodzić można, ale pytam się, w którym z tych domów panujących, wielkich ludzi, prawdziwie do tak zawikłanego rządu zdatnych by znaleść można? W tych familiach, które są panującemi w Europie i wielkiemi mocarstwami rządzą, samowładztwo, rozkosze i podchlebstwa, otaczająca ich płaszcząca podłość, tak te ziemskie bóstwa po większej części zepsowały i odrodziły, że prócz dumy, uporu, prezumpcyi, niecierpliwości, żadnego sprzeciwienia nie cierpiącej, i zaciętości, ledwo w którym jaką iskierkę fizycznego wigoru i pierwiastkowych natury sentymentów, i wewnętrznego uczucia ludzkości znaleść można. Pomniejsze domy, których ambicya wyrównywania drugim jeszcze ożywiała, i których siły okolne opory natężały, albo niebezpieczeństwa w tej nieprzestannej czynności utrzymywały, która jedyną ciału i duszy jest sprężyną, jako to domy: brandeburski, sabaudzki, brunświcki i niektórych mniejszych książąt, których szczęśliwa mierność w tem natężeniu utrzymywała, tak, że całe szeregi następstwa wielkich ludzi wydawały, zdają się samą propozycyą autora być exkludowane; bo te mniejsze domy w początku, dosyć dostatecznie by nas od napaści postronnej nie mogły zasłonić. Dom zaś brandeburski, któremu autor nie bardzo sprzyja, podobnoby był za bardzo niebezpieczny dla naszej wolności, zwłaszcza, że się też zupełnie zgadzam z rozsądnem zdaniem jego, iż Polakami nikt tak dobrze rządzić nie może, jak król Polak.

Cały przeniknіony, i aż do uprzedzenia napełniony najszacowniejszą prerogatywą: nie rodzić się żadnego współczłowieka poddanym, lecz być posłusznym dobrowolnie obranemu rządcy, to uczucie wszystkie moje zmysły, na wymyślenie jakiego sposobu niezawodnego do elekcyi prędkiej, spokojnej, w wyborze rozumnej, nie parcyalnej, korrupcyi nie podpadającej, a za cel szczególnie szczęśliwość ojczyzny mającej, w tem smażeniu i dręczeniu mego mózgu, wszystkie używane i nie używane obrania sposoby przepędziłem, elekcye *viritim*, przez posłów, przez zebrane po całym narodzie skrutynia, przez obranych elektorów, ledwo nie przez rzucanie losu, a nareszcie przez pewną komisyą, naprzykład edukacyjną, powiększoną obranymi komisarzami z wszystkich województw, dozór mającą nad seminaryum czy nowicyatem królów i ministrów, z których komisarzów, aby każdy zawsze miał *Candidata in Petto* (jak Włochy mówią), wszystko mi się to przez głowę przewinęło, przecież mój dowcip daleko niedostarczający, aby niezawodny wynalazł środek, a co daleko jeszcze jest rzecz trudniejsza, aby najpozorniejszy z tych sposobów mógł znaleść powszechną aprobatę, a obiecywać sobie powszechne przekonanie w tak różnostronnej materyi, byłaby to nie mniejsza prezumpcya, jak chcieć cały rodzaj ludzki przedysputować, i onego do jednej wiary przyprowadzić; a ja żadnych nie lubię czynić propozycyj nad te, które matematycznym sposobem okazać mogę, a często te moje geometrycznie dowiedzione mechaniczne projekta, jeszcze powątpiewaczów znajdują. Gdyby się znalazł sposób przy burzliwych nawet elekcyach ocalenia kraju, to wolne królów obranie ma nietylko coś wspaniałego i powabnego w sobie, ale też daleko przyzwoitsze do rządzenia stworzeniami rozumnemi, jakiemi są ludzie, nad te dziedziczne i od samego przypadkowego urodzenia zawisłe panowanie; cóż bowiem w tym razie nie spadnie za ciężar na naród, kiedy ta królująca familia nadto płodna, w liczne potomstwo się rozmnoży, którym przesadna Polska tytulatura, tytuł najjaśniejszy zarówno z panującym królem nadawa, którym wszystkim krwi królewskiej osobom, dla utrzyma-

nia okazałości tej najwyższej jasności, bardzo licznych dochodów potrzeba; gdyż ta jest różność między patryarchalnym i monarchicznym rządem, że w pierwszym patryarcha czy ojciec, całą familię żywi, a w drugim poddani pana i familie jego utrzymywać muszą; albo kiedy ta familia rozniósłszy po różnych panujących domach posagowe pretensye, po niejakim czasie zgaśnie, cóż za mnóstwo pretendentów do takiej sukcessyi, którzy swoje prawa orężem popierają, a każdy z swej strony wiernych poddanych do posłuszeństwa zwołuje, z przykazem złamania karku tym współobywatelom, którzy się równe prawo mającego, przeciwnego kompetytora strony chwycą. Doznawała wszystkich okropnych skutków tych pretendentskich wojen, między domami Yorck i Lancaster, Anglia niemal przez wiek cały, na początku naszego wieku Hiszpania, w środku tegoż dom austryacki, a za świeżej pamięci Bawarya; cóżby jeszcze za liczny szereg państw przytoczyć można, w których sukcessyonalne wojny większego spustoszenia narobiły, jak nasze elekcye. Jakież okropne sceny nie wystawiały światu na widok niektóre panujące domy, nim po zgwałconej wolności na tronach się umocniły, przy każdej panowania odmianie. Niedawnemi czasy w Danii okazywało się jeszcze to straszne widowisko wojny, między panującą familią i narodem, kiedy w samym momencie skonania króla, wszystkie bramy pozamykano, mosty pozwodzono, harmaty po kasztelach i wałach nie z strony pola ku nieprzyjacielowi, ale na miasto naprzeciw obywatelów rychtowano, insze wszystkie morderskie machiny z zbrojowni wyprowadzono, a żołnierstwo wszystkie wraz z dworskimi satellitami i siepaczami pod bronią dzień i nac stali, dopóki naród nie zrzekł się naturalnej i człowiekowi właściwej wolności i niewolę nie zaprzysiągł. Podobno wszystkie burze zajadłej wojny domowej nie mogą w oczach filozofa wystawić okropniejszego obrazu, jak ta postać prawnej tyranii, w którejby się jaśniej pokazowała szkaradna przewrotność, do której dumne samowładztwo prowadzić może tak, iż tę przyrodzoną naturalną czułość do tego kresu przytłumi, iż zamiast płacenia naturze

w okropnym momencie utraty autora swego jestestwa rzewliwego trybutu, wyrodny od natury syn, szczególnie myśli zabezpieczyć wyniosłą swoją ambicyę, przez straszące brząkanie niewolniczym łańcuchem, aby przez momentalne go rozwolnienie lud nie domagał się przyrodzonej swojej własności, to jest jeżeli nie naturalnej, przynajmniej cywilnej wolności, i nie określił mu samowładztwa granice, choćby mu też dostojeństwo i całą świetność tronu zostawił.

35.) Pomijam ślepy traf losu w tym projekcie, lecz tylko to namienię, że ponieważ według tej propozycyi sejmu elekcyjnego potrzeba, więc już wszystko na jedno uczyni, czy wojewodowie, czy wszystkie stany króla obierają, ponieważ zarówno, tak jedna jak druga elekcya znacznego czasu wyciąga, a dla zapobieżenia wszystkim intrygom i cudzoziemskim fakcyom, potrzeba żeby bezkrólewie nad dni, a najwięcej nad tygodni kilka trwać nie mogło; tym dożywotnym elektorom, jakiemiby byli wojewodowie, by więcej nic nie potrzeba, jak żeby się za czasem w swoich dostojeństwach dziedzicznymi zrobili, a mielibyśmy piękną liczbę suweranów, i w tych elektorach wielkie podobieństwo z *Imperium* rzeszy niemieckiej.

37.) Nazwiska któremi rządy rozróżniono, jako to: despotyzm, oligarchia, arystokracya, demokracya, etc. niemal razem z ustanowieniem towarzyskiej społeczności są wprowadzone, zaczem mógł autor te starożytne nazwiska cytować bez dołożenia: ja to nazywam oligarchią etc. gdyż te nazwiska nie teraz są wymyślone, ale tak dawne, że ich początku nawet odkryć nie można.

39.) Wielka prawda, że rozpryśnione siły republikanckiego rządu, niedługo opierać się potrafią zjednoczonej przemocy despotyzmu; lecz gdyby też można w wolnym rządzie zakonserwować cnotę, duch patryotyczny, i zachować gò od wszelkiej korrupcyi, zapewneby najogromniejsze monarchie przed dzielnością małych republikanckich narodów, jak niegdyś największe mocarstwa przed jednem miastem Rzymem, drżały. Montesquieu rozsądnie za sprężynę wolnego rządu, naznacza cnotę, co to samo znaczy, co patryotyzm, miłość ojczy-

zny, i ten wspaniały szafunek majątku i życia dla swego kraju; a w którejkolwiek rzeczypospolitej ta sprężyna jeszcze nie nadwątlona, lub cale skruszona, nie bardzobym życzył zjednoczonym nawet despotom taki naród zaczepić, bo zapewneby doznali skutku tej dzielności, którą wspaniałe męstwo, machinalną bitność takiego wojska przewyższa, którego poruszająca sprężyna jest bojaźń [1]).

41) Aby korpus legislacyjny był zawsze na pogotowiu, aby mógł na każdą wyciągającą potrzebę, w całym rzeczpospolitą reprezentującym majestacie, prawodawcze rozpocząć czynności, tego sama potrzeba wyciąga; żeby zaś ta prawodawcza władza zawsze zgromadzona była, tego nie widzę wprawdzie potrzebę, gdyż nie mam do po-

---

[1]) Gdybym chciał przewyższającą przemoc, którą ma nad sztuką wojska najdawniejszego ćwiczenia odważna waleczność nowo zebranego ochotnika, dowodzić licznemi przykładami z starożytności, zapewneby mi partyzanci sztuki taktycznej, ktorzy o wewnętrznej wspaniałej waleczności ledwo jakie wyobrażenie mają, a całą siłę na machinalnych poruszeniach i obrotach wojska zasadzają, odpowiedzieli, że po wynalezieniu prochu i machin wojennych, tak się sposób wojowania odmienił, że bez poprzedzonego ćwiczenia z nowemi zaciągami, choćby też natchniętemi najwspanialszą ofiarą za ojczyznę, naprzeciw regularnego wojska ostać się nie można; ale mi ci wyzwoleńcy nauki taktycznej pozwolą przytoczyć z parę przykładów naszego wieku, na początku którego w Szwecyi same chłopstwo z własnej ochoty, prosto od rolniczych i kopalnych robót z ról i pól zgromadzone, zniesło do szczętu regularne wojsko duńskie, które to królestwo w niebytności króla (Karol XII natenczas w Benderze siedział) ogniem i mieczem pustoszyło; a co więcej, na poprzedzonem batalię spotykaniu, uformowany regiment jazdy tych wieśniaków, którzy oklep na bronowłokach siedzieli, a pałasze na powrozach przypasane mieli, cały regiment gwardyi konnej króla duńskiego tak porazili, że tyle żołnierzy z życiem nie uszło, aby było można dostateczną strażą pozostałe sztandary okrywać; a w teraźniejszym lat dziesiątku, 800 zbieranej drużyny amerykańskiej, pod komendą generała Morgan, 1200 ludzi wyboru wojska angielskiego, pod komendą pułkownika Tarleton, w okolicy Kopwens tak porazili, że ten pułkownik przeszło 800 ludzi tak zabitych, jako też i w niewolą zabranych utracił, a to takiego wojska, którego podobno żadne europejskie wojsko w regularności i waleczności nie przewyższa.

dawania tyle projektów jak nasz autor, jednak decyzye tego punktu zostawuję bieglejszym nademnie w polityce. Co zaś się tycze połączenia tej władzy z mocą wykonywającą, na przeciwko tegobym się z miejsca mego, ową mało znaczącą cząstką głosu, którego mieć mogę w publiczności, jak najsolenniej zaprotestował. Wszyscy filozoficzni statystowie i wszystkich wieków politycy jak najdowodniej okazali, iż gdziekolwiek więcej nad jedną z rządzących władz jest w rękach jednej osoby, jednego stanu, albo jednego zgromadzenia, tam żadnej właściwej niemasz wolności, a co więcej, w takiem zjednoczeniu najwyższych dwóch władz rządzących, żadnego czuwającego stanu nad stanem, i władzy nad władzą dozoru niemasz, a bez wszelkiej zwierzchności, albo przynajmniej napomnienia, nawet towarzystwo z aniołów złożone z czasemby się nieco nadpsuło, co w niedołężności ludzkiej jest dowiedziona rzecz, że każda ludzka ustawa koniecznie zwolnić i psować się musi, kiedy kto tej machiny jeżeli nie nowem nakręcaniem, przynajmniej jakiem potrąceniem, albo odporem, zwolniony, albo zbyt przyskorzony ruch nie ożywi, lub wstrzymuje. W rządzie władz cywilnych, a nie władz politycznych, tak od przepisów prawodawstwa, jako od dozoru wykonywającej władzy dependująca władza sądownicza, w przeciwnej szali tak mało zaważy, że te złączone władze, w żadnych, czy dobrych, czy bezprawnych czynnościach, jużby żadnego odporu nie miały. Gdyby zaś ta najwyższa władza do tego punktu się zapomniała (co i między największami cnót bohaterami nie jest rzeczą niepodobną), aby miała krzywdzić obywatela, albo uciskać cały naród (bo o złomaniu praw nawet nie wspominam, bo te do upodobania znosić i stanowić może) ta najwyższa władza; do kogoż się udać? Do tego bóstwa, co światem zarządza, jak nasz autor mówi, to jest bez wątpienia rada wielce budująca, gdyby tylko światowi politycy na niej polegać chcieli; bo tym sposobem mógłby kto żalącego się o jaką krzywdę, do ostatniego sądu boskiego odesłać, gdzie nieochybnie krzywdziciel sprawiedliwą karę odbierze, gdyby tylko skrzywdzonym do tego czasu cierpliwości stało. Od równoważności wy-

działu, mocy różnym stanom lub rządzącym magistraturom ponadawanej, w których tak wszystkie najezdne, jako też odporne siły, są umiarkowane, tak, iż przy ustawicznem się z sobą pasowaniu i przesiłowaniu, przecież jedna drugiej przemódz nie zdoła, a zarównie wszystkie rządzące władze są interesowane wzajemnego na siebie czuwania, zawisła prawdziwa każdego wolnego narodu szczęśliwość, a całości państwa i wolności trwałość, nie na jakiejś imaginacyjnej jedności, którą sobie wszyscy nasi autorowie w głowach uroili, a która chyba między pasterskiemi, ale nigdy między polorownemi narodami mogła się kiedyś znajdować; ale na tej wszystko ożywiającej emulacyi i tego równoważnego sił podziału, ta prawdziwa harmonia wewnętrzna zasadza się, choćby też czasem nieco burzliwą być miała. Kto chce widzieć tę prawdziwą jedność, niech idzie do Moskwy i do oryentalnych państw, ale niech ją nie szuka w wolnych narodach. Wszystkie osobiste siły i przesilenia, do jednego centrum dobra powszechnego wyrychtowane, te nawet kłótnie i swary, jeżeli nie koniecznie na dobro publiczne, przynajmniej na większe objaśnienie wszystkich materyj i na utrzymanie w narodzie owej żywej zapalczywości, która wszystkie działania orzeźwia, a od gnuśnej niedołężności i zatopienia się w spokojnych rozkoszach strzeże. Lubo się dość obszernie namieniło, że upatrzona przywara w rozłączeniu władz prawodawczych od wykonywającej jest wcale imaginaryjna, muszę tu nieco osnowę textu mego autora wyprzedzić; dla uniknienia pomięszania materyj i nudnego powtarzania, niektóre reflexye nad następującym oddziałem tych uwag powiedzieć. Na karcie 47 i 49, znowu autor na rozdzielenie tych władz narzeka, i za wielką tego rządu wadę poczytuje, że naród przez swoich reprezentantów na wykonywającą władzę, to jest radę nieustającą narzeka, niektóre ich czynności przygania, i tę radę w jakiemsiś ma podejrzeniu. Nie moja rzecz roztrząsać godziwość, czy niesłuszność tych narzekań; ale w tem przekonany jestem, że zamiast upatrywania w tej ustawie jakowej wady, to na takowem pasowaniu się sił nalegających i odpierających, i na tem

pasowaniu się sił nalegających i odpierających, i na tem wzajemnem na siebie czuwaniu, cała doskonałość dobrego rządu zawisła, choć wcale utrzymywać nie myślę, aby często w tych przyganach nie miały się dziać pokrzywdzające niesprawiedliwości, bo to jest los wszystkich ludzkich ustaw, że do najwyższej zbawienności coś koniecznie nagannego przymięszać się musi; z natury żaden człowiek zwierzchności i dozoru nad sobą cierpieć nie lubi, a uwolnić go od tej przykrości, to albo dumne samowładztwo sobie przyrości, albo w rozkosze i gnuśne niedbalstwo wpadnie, a natenczas same przypomnienie mu jego powinności, buntowniczym będzie kryminałem. Żeby u nas tylko można prawodawctwo czynniejszem zrobić, jego patryotyzm oświecić, że z burzy i hałasów nie wiele dobra dla rzpltej wyniknie, że tylko konkludowane mądre rezolucye, jakie zdrożności poprawić i bezprawiom w następnym czasie zapobieżeć mogą, takowe maxymy mówię, gdyby można powszechnie w umysły wpoić, to te swary i przygany, zamiast co złego dla rzpltej, owszem wiele dobrego uczynić powinny, gdyż takie dysputy wszystkie umysły w tem rzeźwem natężeniu utrzymują, bez których wszystko powoli zgnuśnieje. Rugujmy z literatury wszystkie próżne uporczywe dysputy i znieśmy ową przykrą, a często nierozumną grubą krytykę, a nowo wychodzące produkta literackie, już nie owe przezornie wystawione propozycye, dowcipnie wytłómaczone prawdy, i przezornie twierdzone mniemania, lecz nabrzmiałą czczych słów nadętość, albo grube fałsze bezwstydnie za szczere prawdy wystawione, zawierać w sobie będą. Tą prawdą musiał być przenikniony ów sławny literator paryski, którego imienia sobie przypomnieć nie mogę, gdy odrzucił ofiarowane sobie miejsce w akademii francuskiej, i nieprzyjęcia tego z znaczną pensyą złączonego honoru, za którym się wszyscy uczeni uganiają, A tę szczególnie akademikom dał przyczynę mówiąc: któż was i wasze dzieła będzie potem sądził? — Niechaj wojsko najregularniejsze i najporządniejsze, będzie zostawione przez jaki czas bez czuwającego dozoru i opuści swoje popisy i częste musztry, to to w prędce tak

zkozaczeje, iż sławne żołnierstwo pruskie przemieni się w ordy Filisynów. Ponieważ ta zamiana nieustannego sejmu w kommisye, czy radę, którą autor na karcie 50 proponuje, nie rozdziela prawodawczej władzy od wykonywającej, gdyż te same osoby do ułatwienia tych spraw szczególnych muszą być użyte, które są zjednoczone z korpusem najwyższej władzy, a zatam zostaje suppozycya, iż tchną duchem tego prawodawczego ciała; więc też w niedostatku prawa, zapewne sobie sami go utworzą, a nierozdzielna całość pewnikiem tego nie zgani, co najprzedniejsza część tego ciała ustanowiła. Ta propozycya wzięta z rządu angielskiego, wcale to zdanie popierać nie może, bo tam choć parlament przemienia się w *Comite*, dla roztrząśnienia pewnych spraw szezególnych, przecież żadna wykonywająca władza nie jest przy tem prawodawczem zgromadzeniu, która szczególnie przy królu i ministeryum zostawa, a zaczem w tym powszechnie pochwalonym rządzie, wykonywająca władza zupełnie od prawodawczej jest oddzielona, a to rozdzielenie wcale nie przeszkadza, aby król z narodem nie formował jedno ciało, bo tej gruntownej sentencyi, którą autor na karcie 48 napisał, że król i naród koniecznie jedno ciało składać powinni, nikt, któren nie jest z rozumu obrany, nie zaprzeczy, choćby też nie miał o tem zjednoczeniu takie wyobrażenie, jakie o tem złączeniu może mieć Turczyn, albo dzisiejszy Duńczyk.

Tego nie można mieć za złe naszemu narodowi, że zawsze był troskliwy o swoje prerogatywy i wolności, aż do podejrzliwości; ale że ten wspaniały naród nie chcący żyć w anarchii, obierając królów i magistratury, przecież nie chciał im być posłusznym; że stanawiając mądre i zbawienne prawa, onych sam pełnić nie chciał, i na tych rządzców, którym sam pieczą nad témi prawami oddał, za to się oburzył, kiedy go do wypełnienia tych własnych swoich ustaw, według swych obowiązków chcieli przymusić; że ta wyuzdana rozwiozłość, do tego go czasem przywiodła, że wykonywającą władzę co raz bardziej określał, a na końcu tak okrępował, że już ledwo jej wolno było bez obrażenia delikatności wolnych uszów, o wypełnienie statutów się

domówić, a przecież nie przestał ten naród prawa stanowić; że królom w paktach przepisywał różne obowiązki, a zarówno na nich się oburzał za wypełnienie i za zaniedbanie tych przepisów; nad tym największego dziwactwa i bez przykładu w dziejach ludzkich postępkiem, wydziwić się nie można, i to sprzeciwiające się zdrowemu rozumowi dziwaczenie, chyba większe oświecenie umorzy i po części wykorzeni, jakby się już doszło do tego stopnia poznawania, a poskromiłoby się dzikie pretensye tych napastnych rostrząsicielów cudzych postępków, którzy żądają zamierzonych skutków, a na sprawujące tych skutków środki pozwolić nie chcą. Bądź to tych badań i przygan ścisłem ograniczeniem, bądź też hańbiącem tych dziwactw wyszydzeniem, już niemasz się czego obawiać z naszym autorem, aby exekutorowie prawa z bojaźni tych hałaśliwych narzekań, mieli ręce opuścić, i żeby dla uniknienia dziwacznego strofowania jakiej niespokojnej głowy, mieli zostawić prawa bez exekucyi, kiedy reprezentujący naród prawodawckie zgromadzenie, zarówno o zaniedbaną exekucyą, jako też o roszczone samowładztwo troskliwe, pochwali wszystkie chwalebne czyny władzy wykonywającej, tak jak zdarzone zdrożności zgani, bezprawia uchyli i onych powtórzeniu swemi ustawami zapobieży. Ustawy i wyroki wszystkich narodów i rządów magistratur, zawsze duchem pierwiastkowej formy rządów, a ztąd pochodzących dobrych lub złych maxym, zdrowego lub przesądnego rzeczy wystawienia i panujących swego wieku cnotliwych lub skażonych obyczajów tchnąć będą tak w zepsutym wieku przed poprawieniem obyczajów, dopóki szczęśliwe zbrodnie czczone, a skromne nieokazałe cnoty wzgardzone będą. Nadaremnie będą wszystkie usiłowania gorliwych patryotów i troskliwych o święte prawa ludzkości i poczciwości filozofów w skorrumpowanym wieku; nadaremnie oświeceni reformatorowie wszystkie zakąty polityki przeplondrują i wszystkie fizyczne i moralne sprężyny poruszają, — wszystkie ich patryotyczne exorty, jak gorliwe missyonarskie kazania, ledwo momentalne poruszenie sprawią, po których rozrzewnione pospólstwo, prosto do karczm dąży, aby czem prędzej gryzącego sumnienie mola,

trunkami uśpić. Ów wzór cnót patryotycznych, Kato Utycki, dzień i noc od stóp do głowy uzbrojony, z wyrychtowaną włócznią, przebiegał kraje swojej rzpltej, wszędzie szukając ratunku dla upadającej wolności; lecz na wspomnienie świętych słów: ojczyzna, wolność, prawa, honor narodu, wszędzie znalazł głuche uszy, albo nic znaczące, niedołężne, konającego patryotycznego ducha westchnienie; wszystkie jego patryotyczne perory z wiatrem spełzły, bo już pierwiastkowa cnota dawniejszych Rzymian zgasła, która od wprowadzonych bogactw, a za tem idącym zbytkiem zupełnie przytłumiona była. Jakże zniewieściałe obywatele mieli bronić wolności, kiedy ich ciała osłabione rozkoszami, nie pozwalały im cięźkiej nosić broni, i na oczywiste narazić się niebezpieczeństwo, albo czynić ofiary części majątku, który cały, już na rozmnożone potrzeby nie dostarczał. Nadaremnieby nawet jaki monarcha, ruszony wspaniałomyślną ludzkością, chciał udarować niewolniczych poddanych wolnością, której użyć bez poprzedzonego przygotowaniaby nie umieli. Ów koronowany autor księgi Anti-Machiawela, w której wszystkie przewrotne maxymy, a święte prawa ludzkości wyniszczającej szkaradnej polityki niegodziwego, czyli satyrycznego Machiawela, zwycięzkiemi dowodami zbija, a na to miejsce stanawia uszczęśliwiające rodzaj ludzki, pełne sprawiedliwości i filozoficznej ludzkości rządów reguły, które jednak porwany przez ambicyą i chciwość, tak mało w praktyce wykonywał: Fryderyk II król pruski, mówię, zagrzany sentymentami filozoficznej ludzkości, które wyczytał z dzieł owych przyjaciół płemienia ludzkiego i zastępców świętych praw ludzkości, filozofów kosmopolitów, czy obywatelów całego świata, na początku swego panowania chciał w niektórych swoich krajach stany prowincyonalne przywrócić, i dla tego zwołał szlachtę pruską na sejm do Królewca. Ta z radosną nadzieją zjechawszy się, całe trzy dni obrady swojej kłóciła się o pierwszeństwo, a dla klasyfikowania dawniejszych grafów, baronów i szlachty, od późniejszej, jedynie szperali po dyplomatach, i podobnemi ważnemi zatrudniali się interesami; co widząc król, skasował

ten zjazd, mówiąc: Ponieważ szlachta pruska od wolności i obrad odwykła, więc ten zjazd kasuję. Toby poniekąd można rozciągać do przypuszczenia do obrad publicznych deputowanych od miast, którym starożytność niesprawiedliwie tę właściwą każdemu obywatelowi należytość odebrała, i których autor z chwalebnej żądzy dobra powszechnego, chciałby mieć przywróconych, bez dołożenia, gdzieby chciał mieć tych miejskich reprezentantów pomieszczonych, czy mają tak jak w Szwecyi, w rzeszy niemieckiej, niegdyś w Danii i w inszych państwach, osobny stan w swojej własnej izbie formować; czyli się też w izbie poselskiej mają mieścić, gdzieby podobno dla owej przesądnej wzgardy, którą stan rycerski w wszystkich Europy narodach, prócz w Anglii i w Holandyi, na ten sławetny a bardzo pożyteczny stan pogląda, nie bardzo figurowali; zwłaszcza jeżeliby tylko tych miast coś znaczących, które swemi dostatkami i oświeceniem nad krajowemi interesami, mogłyby coś swem zdaniem i przykładaniem do powszechnego dobra jaką cząstkę przyczynić, toby szczupła ich liczba, przewyższającą wielością zupełnie przytłumiona była. Jeżeliby zaś te wszystkie rolnicze osiadłości i słomianych chałup zbio'y, których miastami nazywamy, bez poprzedniego oświecenia i przygotowania do tych obrad publicznych przypuścić, to od tego nędzą i niewolą znikczemnionego motłochu, któren nawet nie zna swego miejsca gromadzkiego interesu, a o prawodawstwie cywilnem i politycznem nawet żadnego nie ma wyobrażenia, chyba nikczemne niewolnicze milczenie, albo jakie wrzaskliwe bydlęce beczenie, nie zaś rozumne jakie obrady spodziewać się można, i powoliby szczególnie wodzowie jakich fakcyj, krzyki swoich partyj ich głosamiby powiększyli, a niewielka ztąd dla rzeczypospolitej korzyść, że czopowe gorzałczane w Warszawie nieco pójdzie w górę. Tak to jest rzecz trudna, jeżeli wcale nie podobna, od pierwszego zamachu z zepsutym ludem co zbawiennego dla dobra pospolitego udziałać. Na końcu panowania Aubusta III, kiedy powszechna korrupcya najwyższego doszła stopnia, pokazywano mi w Lwowie ubogich nędzarzów bogatego szpitala, zna-

cznemi włościami opatrzonego; na moje zadziwienie nad tem ubostwie przy takich dostatkach, powiedziano mi, że administracya tych dóbr cały cyrkuł wszystkich stanów i różnych kondycyj ludzi przeszła, a nic się ubogim nie poprawiło: arcybiskupi, kapituła, różne prałaty i księża, panowie, szlachta, magistrat i przedniejsi mieszczanie, na przemianę temi wioskami zarządzali, a ubogich ledwo plewy z swych włości doszły; w porównaniu owych czasów z naszemi, ta pocieszna wynika konkluzya, iż my się już o więcej jak dziesięć procentu poprawili, kiedy pomimo tych nieszczęśliwych rewolucyj, które się w rzeczypospolitej zdarzyło, przecież dawniejsze dzikie obyczaje znacznie ułagodzone. Ciemna a chlubna do tego niewiadomość znacznie oświecona, edukacya poprawiona, administracya sprawiedliwości przykładnie wykonywana, władza wykonywająca i rządzenie dochodów publicznych ustanowione, i zgoła duch przemysłu i dowcipu w całym narodzie ożywiony; a to porównanie rodzi pochlebną otuchę, że z czasem możemy dojść, w oświeceniu, obyczajach, tego kresu, któren mógł kiedyś najrządniejsze polerowane towarzystwa uszczęśliwiać, i że już nam nie będzie potrzeba z gminem posępnych moralistów, na królów, na panów, na duchowieństwo, na szlachtę, na pospólstwo, i ledwo nie na Opatrzność narzekać, gdyż naszej bezrządności żadne szczególnie rządzące, albo rządzone stany, lub osoby, lecz forma rządów przyczyną była; gdyż wszystkie mieszkańce jednego kraju zawsze takiemi będą, jakiemi ich edukacya utworzy, prawa uformują, i duch narodowy nadmie, nie ów niedostatek imaginaryjnej jedności, którą nam patryotyczni moraliści zawsze wyrzucali, i ledwo nie przypisywali wielkość i formę duszy obywatelskiej, i miarę ciała, nad którą wyrastać nie był powinien. Lecz zupełne przez *liberum rumpo* zniszczenie prawodawczej władzy, i nieczynne uczynienie wykonywającej mocy, wszystkich nierządów i bezprawiów były przyczyną; a te gwałty i rozboje, które autor na karcie 54 opisuje, które nam zapewne nie wielki honor czynią, łatwiej ustanowieniem obostrzonego, a pod pilnym dozorem trzymanego sądu, wykorzenić, jak owemi pate-

tycznemi perorami, któremi polityczni nauczyciele szkaradność takich łupiestw wystawiać usiłowali.

Zgadzam się z tem zdaniem autora na karcie 45 wyrażonem, iż sam wiek nie jest mądrością; jednakże niektóre urzędy i funkcye potrzebują dojrzałego rozumu, i tego doświadczenia, które tylko licznych lat przeciąg nadawać może, a które nawet przedwczesne talenta mieć nie mogą, i żeby przez sędziwość tym urzędom jakąś skojarzyć powagę, a nie podać ich w pośmiechowisko. Gdyby u nas tego mądrego przepisu lat pewnych nie było, ujrzelibyśmy może nie raz w prawodawczej świątyni te przedwcześnie mądre dziecka, w których jj. oo. lub jj. ww. matki wielkie rozumy tak ukryte upatrują, że ich żaden inszy, prócz macierzyńskiego bystrego wzroku dostrzedz nie może. Światu chciały pokazować, aby miały tę pociechę słuchania z galeryi ich piskliwych głosów, choćby też na ich obranie wielkie sumy łożyć przyszło.

Władza sądownicza.

51.) Nie wiem co za zrządzenie nasze zdania tak rozróżniło, że ustawicznie sprzeciwić się muszę kochanemu autorowi, którego tak wielce poważam i szacuję, kiedy na fundamencie pierwiastkowych starożytnych zwyczajów, znowu mu zaprzeczyć muszę, aby sądownicza władza od wykonywającej koniecznie, jak nasz autor pretenduje, była oddzielona w wszystkich wolnych towarzystwach. Gdzie prawodawstwo zostawało przy zgromadzonym narodzie, statecznie moc sądząca przy władzy wykonywającej została, tak, że monarchowie lub rządzcy oraz byli sędziami w tych wszystkich sprawach, w których sami osobiście interesowanymi być nie mogli, a w takich własnych sporach, na arbitrów kompromitowali, gdyż ta sądownicza jako prawa exekwująca władza, jest poniekąd częścią władzy wykonywającej, a zaś w tych obszernych państwach gdzie taż władza temu wystarczyć, ani nawet tem zatrudniać się nie mogła, ustano-

wiła, lub też przez obywatelów obranych potwierdzała sędziów, i onym przez swoją powagę, tę jej właściwą cząstkę władzy udzieliła. Jakoż wszędzie jeszcze pod imieniem królów i rządzców oskarżonych pozywają i wyroki swoje wszystkie wydawają trybunały. Wcale tu nie jest moją myślą przyganić tej konstytucyi, która te sądy od tronu oddzieliła, bo to jest za zbawienna ustawa, aby co naprzeciw niej mówić można; tylko na ściślejsze wyłuszczenie fundamentalnych pierwszych ustaw towarzyskich okazanie, iż ta sądząca moc z wykonywającą nie jest w żadnym pogodzić się nie mogącem sprzeciwieniu, choć je też gdzie prawa albo zwyczaje rozdzieliły, tak jak w Polsce, gdzie sądząca władza od królów oddalona,— ale nie można mówić, żeby ta cząstka wykonajacej władzy im odebrana była, kiedy zwyczaj królom w wszystkich prawie sądach zasiadać i sentencyonować pozwala. Prawodawstwo zaś w żadnym wolnym rządzie nie było i nie jest z wykonywającą władzą złączone, i gdziekolwiek się te dwie władze zjednoczą, tam niech się lud z wolnością pożegna.

54. 56.) Przy niewiadomości praw, nie mogę się wdawać w roztrząśnienie tego, co tu autor o sądach kryminalnych mówi, i ciężkoby mu podobno zaprzeczyć, aby w tych ustawach nie było jakich przywar. Bo też to najistotniejsze prawo, interesujące życie, honor, i majątek człowieka, w polerowanej Europie jeszcze ledwo gdzie jest nieco objaśnione, i w tej już epoce, kiedy nietylko wexlowe i insze mniejszej wagi prawa, ale też próżne ceremoniały i dziecińStwa niektórych dworów, aż do nudności w wszystkich bzdurstwach prawnie ustanowione, ta zaś kryminalna formalność, w ciemnej barbarzyńskiego wieku opisów zostawiona. W tej polerowanej Francyi, gdzie tak pięknie tańcować i śpiewać uczą, którego narodu chlubne niektóre osoby na nas Polaków jak na jakich barbarzyńców poglądają, te kryminalne sądy w daleko są okropniejszym stanie jak u nas; świadkiem owe liczne różnych sądów prawne zabójstwa, które im zastępcy rodzaju ludzkiego, filozofowie, wyliczać i wyrzucać nie przestają. Na honor

narodu śmiało twierdzić można, że u nas prędzej popełniony kryminał bezkarnie się przemknie, jak żeby niewinny miał być stracony; chyba to czasem, jak mnie upewniano, przed konstytucyą roku 1768, do trybunałów *cum paratis inquisitionibus* przywieziony, jaki o złoczyństwo obwiniony, przez to, że mu oczywiście źle z oczów patrzało, i wiele pięknie pisanych manifestów od dalszego i nudnego dochodzenia sędziów dyspensowało, na śmierć został skazanym; jednak nie zawadziłoby te obwinienia trochę więcej trudnić, i aby tylko na dowiedzionych faktach się zasadzały, a mniemany delikwent mógł się odwodzić, jeżeli ma na to dokumenta i świadectwo, a gdyby mu się zdawało, że sąd parcyalny, aby mu wolna była zostawiona apelacya, bądź to o decydujący wyrok do wyższego sądu, bądź też do jakiej akademii, w której *facultas* jurystów i doktorów prawa, wydawają uznawania swoje prawne o legalności, albo zbytniej srogości ferowanego dekretu; zkąd zaś wziąść fundusz na żywienie tych oskarżonych więźniów? Czy go pobożni księża Trynitarze zastąpić mają, czyli też zkąd inad ma być wzięty, tego decydować nie mogę, gdyż to nie jest w mojej mocy; któżkolwiek się przyłoży do takiego utrzymania przy życiu nieprzekonanego więźnia, godzien najżywszej wdzięczności od całego człowieczeństwa, i taka dobroczynność właśnie przystojna ministrom najświętszej religii, którą duch i ustawy najgorętszą miłością bliźniego tchną i cały swój zamiar na dabroczynności zakłada.

58.) Że się jj. ww. starostowie za czasem opuścili w swoich obowiązkach, pod któremi swoje starostwa dzierżeli, to bardzo naturalnie za tem iść musiało, że nad nimi tej przenikającej władzy nie było, bez której wszystko w świecie gnuśnieje; spustoszałe zaś zamki w prędkim czasie będą naprawione, i kancelarye oporządzone, jak tylko prawodawcza władza ustanowi sekwestracye starostw, za najmniejszej opieszałości dowiedzeniem, aby z dochodów te wszystkie spustoszenia i nowe potrzeby wystawione były; to jak wykonywająca władza tej ustawy dopilnuje, ujrzymy wprędce restaurowane publiczne gmachy, porządne kancelarye i archiwa.

Kupiectwo.

62.) Pojąć tego trudno, jak autor z deklarowanym wstrętem przeciwko metafizycznym abstrakcyom, w politycznych uwagach nad życiem jednego sławnego ministra, mógł się zapędzać w głębokie szperania początkowych ustaw natury, i tchniętego w żyjące stworzenia pierwszego instynktu, które badania tylko w tych ponurych szperaniach szkolnych mędrców, a zatem w dziełach klasycznych, nie zaś w uwagach nad kupiectwem mieścić się powinny. Żeby zaś dobroczynny, wszystko ożywiający i przy życiu zachowujący Stwórca, do swoich kreatur miał powiedzieć: mocniejszy słabszego zwyciężaj, — to jest taki sofizm, któregoby można metafizycznem, moralnem i fizycznem bluźnierstwem nazwać; którego okropne skutki w naturze nie widzimy, bo ani słoń wielbłąda, ani jeleń sarnę, ani byk barana, zwyciężać nigdy się nie kusi, gdyż go do tego ani instynkt, ani żaden interes nie wiedzie. A co się temu tylekrotnie powtarzanemu i za axyoma nam podanemu wyrokowi jeszcze bardziej sprzeciwia, jest to, iż wilk nierównie słabszy od konia i wołu, przecież wiedziony potrzebą własnej konserwacyi, tak często te daleko mocniejsze źwierzę zwycięża. Cóżby za zgubne wytępienie w naturze się działo, gdyby tak niszczący instynkt w stworzenie był wpojony. Opatrzność stworzycielska, formując organizacye drapieżnych zwierząt do trawienia mięsiwa, a nie roślin, nie mogła bez sprzeciwienia się swoim własnym zamiarom bronić tymże źwierzogryzom, żywić się żyjącemi ciałami, lecz zamiast faworyzowania niszczącej drapieżności, opatrzyła słabsze stworzenia ową bojaźliwą ostrożnością, która ich od zdrady chroni, a nadawała im tę szybkość w nogach, skrzydłach i skrzelach, która ich przed zgubą unosi. Na wielką pociechę ludzkości, tego szkodliwego natchnienia, ani w tych ręku natury żyjących, a od nas nazwanych dzikich ludziach, ani też w polerowanych narodach nie postrzegamy, aby z samej wnętrznej pobudki, człowiek miał słabszego zwyciężać; chyba interes przywłaszczenia jakiego owocu, odzyskania jakiego

połowu, zazdrosna miłość kompana niecierpiąca, lub jaka krzywda rozdrażni, a w polerowanych towarzystwach ani wojenni zabójcy, ani nawet kaci, nikogo darmo niechcą zwyciężać, ale im za to zapłacić trzeba. Niechajże ta Opatrzność, która czuwa nad konserwacyą słabszych, dobrotliwie broni, aby to zdanie nie było nigdy za axyoma przyjęte, bobyśmy i wszystkie słabsze towarzystwa pewnikiem byli zwyciężeni i podgarnieni pod przemoc potężnych samodzierców, którzyby już nawet nie usiłowali usprawiedliwiać te swoje łupiestwo owemi pozornemi wywodami, któremi ich manifesta tak wytwornie są okraszone, gdyżby im dosyć było tę początkową natury ustawę przytoczyć: mocniejszy słabszego zwyciężaj. Owe przewrotnej filozofii systema wojny wszystkich przeciwko wszystkim Hobesa, nic gorszego w sobie nie zawiera, a przecież człowiek z natury nie jest tak zły, jak go jego czarny pędzel maluje; szczególnie interes, ambicya, chciwość, a najbardziej powabność owej sławy, którą dziejopisowie, panegiryści, podchlebcy i poetowie, tak nierostropnie tym publicznym zabójstwom w swoich mowach i pismach udzielili, wiedła człowieka do zwyciężenia człowieka. Gdyby po wszystkie wieki zamiast ubóstwienia tych zbójeckich bohaterów, sędziowie spraw ludzkich, filozoficzni autorowie, te rozboje temi szkaradnemi farbami byli malowali, które im przynależą, mielibyśmy w dziejach mniej świetnych czynów, a człowieczeństwoby mniej wytępione i uciśnione było. Gdyby Alexander W. był wiedział, że go wszyscy sprzyjający ludzkości filozofowie będą mieli w obrzydzeniu, i że go temi czasy jeden autor angielski porówna z odważnym rozbójnikiem Bagshot, byłby zapewne swojej dzielności granice przepisał, a nie plondrował i rabował całej Azyi, a całemu światu zniszczeniem najhandlowniejszego miasta Tyru nie szkodził, a dzikiej zapalczywości okrutnem morderstwem kilkudziesiąt tysięcy niewinnych, a całemu światu pożytecznych kupców, na krzyże przybitych, nie nasycił. Wykwintne pochwały przewrotnych oratorów i poetów greckich, próżną chlubę w nim wzniecił, zasługiwać sobie na takową admiracyą i pochwały, co też jawnie wyznał, gdy w niebezpieczeństwie

i największych trudach zawołał: „O Ateńczycy! wieleż to ja cierpię dla podobania się wam, i abym był godnym waszych pochwał!“ Gdyby te szafarze sławy w swoich pismach i mowach byli swoje pochwały samym tylko obrońcom ojczyzny swojej, zastępcom wolności i bronicielom niewinnych sąsiadów od następnych najazdów dawali, wieleby był rodzaj ludzki wojen uniknął, bo te nigdy nie pochodziły z instynktu natury, ale z chciwości dostatków, albo sławy, których potem zemsta przedłużała, i między niektóremi narodami wiecznemi prawie uczyniła.

63.) Choć wprawdzie uczony Rainal przepisał reguły handlu jakieby być powinny, gdyby miały cały naród ludzki uszczęśliwiać, nie zapędzał się jednak ten rozsądny autor w chimeryczną sferę imaginacyjnego kupiectwa, ale jego stan aktualny, tak jak go przemoc wprowadziła, i jak się między mocnemi i słabemi, między oszustnemi zdziercami i rzetelnemi poczciwcami praktykuje, opisał z mądremi uwagami nad tem spółkowaniem narodów różnych części świata, przy tkliwych narzekaniach na gwałty i bezprawia, które te święte węzły łączące wszystkie narody w jedną rzpltą, targają i rozrywają.

Nic zbawienniejszego dla plemienia ludzkiego by być nie mogło, jak żeby monarchowie i magistratury republikanckie, chcieli usłuchać rady *l' Abbé de St. Pierre* i naszego autora, i z całego rodzaju ludzkiego uformowali jedną związkową rzpltą; ale że to zjednoczenie i pod złączoną władzę się poddanie niecierpiącej dependencyi monarchów wyniosłości, wiele im do smaku być nie może, i że pierwszej potęgi mocarstwa, nie łatwo się podobno wyrzekną burmistrzowanie nad mniejszemi państwami, a z tych mniejszych potencyj, te które przez skoncentrowanie i natężenie wszystkich sił swoich są na samem wzrastaniu i daleką sobie urościły perspektywę, nie przychylą się do tego wiecznego związku, któryby im wszystkie drogi do dalszego rozszerzenia się zatarasował,— przeto też cnotliwego księdza przez J. J. Rousseau obszerniej objaśniony projekt, podobno nie tak prędko jeszcze uskuteczniony

będzie, a tymczasem w tym stanie, w jakim zostają rzeczy na tym świecie, tak polityczne towarzystw zbiory, jako też osobiste jestestwa, muszą w zostawionych im miejscach, ciasnych czy obszernych, swoim obrotem krążyć i odporną siłą okolnych ciał napierające siły odpierać, i podobnie jak owe milionowe światy i różnego rodzaju ciała, po niezmiernej niebios obszerności krążą, a wzajemną atrakcyą i repulsyą w równi i w tych regularnych obrotach się utrzymują, która nieustanną stanowi harmonię, z których gdyby jeden zatraciwszy śródciągłą moc, a w różne części powierzchowności te centralne siły bez związku porozproszył, niechybnie od przewyższającego w masę i w siłę luminarza by był porwany, albo od błąkającej komety na sztuki pokruszony.

64.) Wspólne prawo każdego człowieka do ziemi, koniecznie w podział tej ziemi, w towarzyskie i w osobiste własności musiało być przemienione, kiedy rodzaj ludzki tak się rozmnożył, że ani samorodnemi produktami, ani łowami zwierząt, ani rybołowstwem wyżywić się nie mógł, i koniecznie do uprawy roli i zasiewów udać się było potrzeba, a tych gruntów zapewnie nikt uprawiać nie zechce, kiedy każdy może mieć prawo zbierania i pasania na tymże gruncie; więc dla tejże uprawy, potrzeba było prawa własności, bo mało gdzie widzimy, aby jakie wspólnie żyjące ordy, miały się bardzo tą uprawą zatrudniać; więc to nie jest niewolą przemysłu jak autor mieni, ale owszem jego zachęceniem. Ale nie wiem na co służyć mają te szperania początkowych przyczyn, różnych następnych powodzeń, w takich uwagach, gdzie o radę do ocalenia ojczyzny i poprawienia jej losu rzecz idzie; te głębokie wyszukanie pierwszych przyczyn różnych zdrożności, mniej są potrzebne. Gdybyśmy też nareszcie na fundamencie natury prawa oczywiście dowiedli, że ten ludzkiemu rodzajowi w ogólności bardzo pożyteczny, ale nierówny podział ziemi, jest niesprawiedliwy, to to bezprawie tak mocno ugruntowane wiekami, ugodami i prawami tak utwierdzone, że go cała zgraja autorów, filozofów i prawników nie wzruszy; zostawmy więc te

wytworne badania szkolnym mędrcom, a wróćmy się do właściwej tym uwagom materyi.

65.) Jak żadnej rzeczy fizycznej ani moralnéj w całej naturze niemasz, którąby była ogólnie zła albo dobra, tak też kupiectwo swoje wady mieć musi, i przeświadczyć muszę, że handel bardzo wiele z tych tu od autora długim regestrem wyliczonych niepomyślności za sobą ciągnie; ale wszelako ztąd wnosić nie można, żeby w obszernem państwie kupiectwo wykorzenić przynależało, bo przez to zniesienie każdy cywilizowany naród obróciłby się w dziką ordę, a nawet i te dzikie narody, które jeszcze w Ameryce i w australnej Afryce się znajdują, mają jakiś zamianowy handel, którym futra, skóry i inne natury i przemysłu produkta, za rzeczy im potrzebne zamieniają. To co już wiele autorów naszym towarzystwom wyrzuca, i nasz autor na karcie 65 powtarza, że za czasem narody o jednego kupca wojnę będą wiedły, nie jest taką zdrożnością, jakby się za pierwszym wejrzeniem zdawać mogło, i cała hańba takiego postępku spadłaby na ten naród, któren obcego kupca skrzywdzi, albo mu sprawiedliwości odmówi; te zaś rządy, które aż do porwania się do broni za każdym współczłonkiem swego towarzystwa się ujmują, nic nie czynią przeciwnego pierwszym towarzyskim związkom, w których się cały naród zobowiązał, każdego swego współczłonka złączonemi siłami protegować. Gdyby wszystkie rządy od dawności przeniknione były tą prawdą, że winny dawać protekcyą każdemu obywatelowi, możebyśmy nie byli utracili ów za Jagiellonów kwitnący handel; bo upominając się aż do wydania wojny obce narody o skrzywdzenie przez łupieże i rozboje swoich kupców, które rabunki nasz autor na kar. 54 opisuje, przymusiłyby były pokój lubiącą rzpltą do skutecznego zapobieżenia tym bezprawiom, aby niszczących wojen uniknąć, a trafunkowo obrażona ludzkość, prędkoby odebrała była satysfakcyą. Traktaty handlowne bez uciążliwości własnej i bez uciskania obcego, na fundamencie sprawiedliwości i rozumnego kierowania kupiectwa zawarte, nic w sobie zdrożnego nie mają, owszem oznaczają przykładną pieczo-

łowitość rządów o swoje kupiectwo. I Polska gdyby się od dawności chwyciła była tych politycznych z postronnymi ugód, to handel rozumnie kierowany, a nie porzucony ślepemu losowi, byłby się znacznie rozkrzewił, więcej krajowi korzyści przyniósł, a tak często w szale zysku i straty nie stał się był tak szkodliwym dla kraju, gdyż i w tej części działań ludzkich, nieograniczona wolność tak jak w wszystkich innych czynach, może się stać szkodliwą. Z tych dowodów musiano nawet żadnych obrębów niecierpiące rolnictwo, w niektórych krajach zakazami obciążyć; kiedy szczególnie większe dochody z swych gruntów kalkulujący rolnik, zasadzał one winnicami, morwami, farbierskiemi korzeniami i ziołami, często na pieniądzach od głodu umierał, toć troskliwe o zachowanie życia swoich obywatelów rozumne rządy, musiały dla pomnożenia żywności te zyskowne plantacye czasem z ich wykorzenieniem określić, albo wcale zakazać.

66.) W zepsutym wieku nadaremne zawsze będą usiłowania rządów na raptowne wytępienie zbytków; wymyślny nałóg prędzej pokarmu i. rzeczy pierwszej potrzeby, jak przepychu i zbytków odstąpi, a chciwość zysku wynajdzie tysiączne drogi do wprowadzenia *contrabando* zakazanych towarów. Cała despotyczność samowładztwa zmarłego króla pruskiego, wszystkiemi surowemi zakazami, ostremi karami i pilnem strzeżeniem nie mogła zabronić wprowadzenia kryjomo kawy, i jej zbytnie używanie zmniejszyć. Potrzeba wprzódy obyczaje poprawić i skromność wprowadzić, nim się nawet o takie zbytku pohamowanie pokusić można; zażywana w tych zakazach zbyteczna ostrość, zaludnieniu gorzej jak wojna szkodzić może; schwytana wielka liczba kontrabandzirów, z czynnych obywatelów porobi więźniów, a konfiskaty i grzywny przeistoczą ich na uciążliwych żebraków, albo na niebezpiecznych rozbójników i złodziejów; a łagodniejsze pobłażanie, ciągnie za sobą pogardę zakazów i urąganie się z tych ustaw. Takie oszczędnicze przepisy łatwe są do wprowadzenia tam, gdzie lud nie utraciwszy jeszcze pierwiastkowej prostoty i cnoty, nie upuścił jeszcze z ręku wodzy swej

chuci, i ma jeszcze jakież nad namiętnościami panowanie; takowen zbiór ludzi z różnych narodów, w którym to zjednoczenie rozróżnionych umysłów sprawuje tę wrzącą fermentacyą, która niejako umysły do pierwszych praw natury wraca; Bostończykowie prędzej się wyrzekli ulubionego trunku herbaty, niż bez ich własnego zezwolenia włożone na te ziółka cło płacić mieli. Przed kilką laty czytałem w wiadomościach publicznych, iż w Włoszech w małem zakątnem miasteczku, arendarz rzezi i mięsiwa, przełożywszy gubernatorowi pokrzywdzajacą go niską cenę tego mięsiwa, którą stratę całkowemi kadłubami i ćwierciami mięsa tak jasno gubernatorskim oczom dowiódł, iż zezwolić musiał na podniesienie kilku bajoków na funcie. Zdziwieni tą drogością mieszkańcy, woleli wspólnie tygodniem prędzej post wielki zaczynać, jak dawać tej otuchy łakomstwu. Nadaremne były przykazy rządu, a nareszcie niewczesne ulitowanie samo kupca, iż z miłosierdzia przykładnego, aby mu się mięsiwo nie popsuło, przywrócił taxę do dawnej ceny. Zawzięty lud dla ukarania chciwości, statecznie całe ośm tygodni pościł; musi to być lud jeszcze nie zepsuty, choć w skorrumpowanym kraju. Często górniejsze przykłady i poruszenie tej mocnej sprężyny umysłu ludzkiego, jakim jest próżna chwała i bojaźń szyderstwa, z łagodnością, bez wszelkich gwałtowności więcej skutkują, jak te groźne zakazy i surowe kary, do których się zazwyczaj zwykły udawać despotyczni rządzcy, co srogością chcą zarządzać ludzkiemi umysłami, nałogami, a nawet miarą i sposobami myślenia. Tak przed kilku wiekami w zakazie noszenia złota i srebra na sukniach damskich, przez dołożenie, iż od tego zakazu excypuje się wszystkie nierządne kobiety, żony katów, i inne nieuczciwe osoby, którym owszem przykazuje się dla rozróżnienia ich od dam zacnych, aby galony nosiły, to sprawiono, iż w Francyi jeszcze przed terminem wyznaczonym zakazu, tych bogatych sukien już nawet nigdzie śladu nie było; a u dworu Fryderyka Wilhelma Igo króla pruskiego, gdzie powszechnie oszczędnicza prostota wprowadzona była, bogate stroje zaraz zniknęły, kiedy zamiast względów i pochwał, te wytworne suknie

znalazły pogardzające wyszydzenie; pod temże panowaniem bez zakazu zagranicznego sukna, szczególnie przez wspomaganie sukienników i przenoszenie krajowego sukna nad obce, tak się te rękodzielnie wzmogły, iż w prędkim czasie wprowadzać zaprzestano obcego sukna. W wolnym rządzie polskim, gdzie jeszcze tak mało mamy fabrykantów krajowych, zdrowy rozum nawet nie każe się chwytać inszych środków; bo zakazać towary, które jeszcze mało, albo wcale w kraju się nie fabrykują, na nic więcej się nie przyda, jak na zaostrzenie apetytu do tych zakazanych rzeczy, a do ukradkowego onych wprowadzenia, i skrzywdzenia komor rzeczypospolitej; jak zaś te rękodzielnie wprowadzać, rozmnożyć i utrzymywać, nie moja rzecz tu wyłuszczyć, bobym zapewne mało kredytu i wnijścia znalazł, a mam wielki wstręt od pisania próżnych projektów.

65. 66). Potrzebaby wieków na skutecznienie tego co autor tu na dwóch kartach pomieścił. W rządach nawet domowych, nie tak pośpiesznie idą poprawy gospodarskie, a w rządach narodowych daleko więcej jeszcze na to potrzeba czasu, bo każda odmiana potrzebuje poprzedzonego przygotowania, jeżeli zamiast być pożyteczną, nie ma się stać szkodliwą. Nic sprawiedliwszego, ażeby ta najszacowniejsza część mieszkańców krajowych, która swoją pracą żywi wszystkie wyższe i niższe stany, używała tej istotnej własności człowieka, wolności; przecież tego najdroższego klejnotu temu ludowi długą niewolą znikczemnionemu, i prawie do bydlęcej natury upodlonemu, bez poprzedzonego przygotowania do przyjęcia onej, porywczo do jednego razu powrócić nie można; boby się znaczna liczba z tych użytecznych pracowników, na hultajstwo, kradzież, rozboje i włóczęgi po kraju mogła udawać. Odmiana gnuśnej pańszczyzny w czynsze, albo wydziałowe roboty, jest propozycya bardzo zbawienna, ale do tej odmiany ten lud także wprzód przygotować należy. Wątpić nie można, że czynsze z gruntów chłopskich, przyłączone do tych co z dworskich płacone będą, kiedy się ich osadzi, więcej uczynią, jak ta z fukiem i z okrucieństwem zebrana krescencya, a przez to nowe zaludnienie, rzeczpospolita

więcej poddanych, a pan miejscowy więcęj dochodów z propinacyi pozyska. W bardzo wielu wioskach wyrachowałem, że pomierny bardzo czynsz, z samych gruntów chłopskich, więcej wyniesie jak zyskane zbiory; lecz ten będzie mądry, któren do pierwszego razu i najlekszą daninę od wszystkich odbierze, kiedy niewolnicze jarzmo do tej przewrotności ten nędzny stan ludzi przyprowadziło, że w nieczułości, bez trosków o własne mienie i przyszłość żyje; zapewneby w gnusności czas przepędził, a liche zbiory na pijaństwie strwonił. Były już takie przykłady, gdzie w pierwszej rzewliwości sentymentów ludzkości, tych nędzarzów od pańszczyznianych robót uwolniono, a musiano się do dawnych zwyczajów wrócić, kiedy chłop nietylko daniny oddać nie mógł, ale też tak się opuścił, że go jeszcze wsparciem od zguby potrzeba było ratować. Gdziekolwiek od dawności zakupieństwa i czynsze są wprowadzone, tam i chłop się ma lepiej, i dobra są intratniejsze; ale to się musiało stać powolnem wprowadzeniem, z rozsądnym wyborem subjektów, albo też jeszcze przed zepsuciem tego ludu, nim go ciężka niewola tak upodliła. Wydziałowej roboty wprowadzenie, także wielkie sprzeciwienie tak z strony chłopów, którzy machinalnego wzwyczajenia nie radzi odstępują, a każdą nowość mają w podejrzeniu, jako też z strony dworów, gdzie wielu właścicieli i dyspozytorów ledwo jednodzienną pańszczyznę rozumnie rozrządzić zdołają, dopiero jakby te roczne pługi, radła, brony, kosy, sierpy, fury i inne dni, oszczędzać, i na przyzwoite pory rozdzielić, na toby im nowej nauki potrzeba, a czemże znowu niezliczone domowe roboty porobić? Pewnie na to najemnika potrzeba. Naprzeciwko tej rady bardzo wielu ichmościów się zaprotestuje, którzy nie zwykli jednego grosza na potrzeby gruntowe wydawać.

Wydziałem roli dla chłopów i wyznaczeniem z tego gruntu daniny i powinności, sejm wolny ciężko aby się mógł zatrudniać, bo niezmierna rozmaitość gatunków gruntu, i ceny produktów różność, ubóstwo albo dostatek i zamożność rolnika, są to takie miejscowe partykularności, w których generalne zjazdy narodowe, w po-

wszechności nic stałego stanowić nie mogą; najwyższe prawodawctwo aby tylko mogło wydołać rozrządzeniom ogólnym, a te szczególności wprzódy na miejscu powinny być poznawane. Pod Krakowem grządka więcej czyni, jak na Polesiu morg cały, toć te różnoście wprzódy poznać należy.

67). Warzenie piwa, palenie wódek i szynkowanie, tak jak inne działania, przy wolności, potrzebują jakiegoś ograniczenia; inaczej na złe mogą być używane, albo po naszych miastach, jeden pienięźniejszy i mocniejszy wszystko pod siebie podgarnia, a potrzeba żeby znaczniejsze zyski między wielu, lecz nie między wszystkich podzielone były. W najrządniejszych bogatych miastach zagranicznych i w naszym Gdańsku, wolno każdemu przy osiadaniu obrać sobie handel, rzęmiosło lub szynkowanie, do własnego upodobania, ale ustawy nie pozwalają nikomu, ani dwoistego rzemiosła robić, ani rozróżnione gatunki handlów połączyć, ani nawet przy rzemieśle mieć szynk, albo gospodę; czy zaś te rozdzielające zyski i zarobki prawidła, aby się wszystkim coś z nich dostało, są dobre, albo przemysł ciemiężące, nie mogę decydować: kwitnący stan jednak tych miast wnosić każe, że nie muszą być szkodliwe. Ta różność postaci, która się między miastami pruskiemi, wtenczas kiedy jeszcze były pod panowaniem polskiem, a naszemi rolniczemi miastami widzieć się dawała, musiała po części i ztąd pochodzić, że pruskie miasta statecznie przy propinowaniu się utrzymywały; jednak mimo tej konieczności: że do kwitnącego stanu miast wolne propinowanie jest potrzebne, przecież raptowne jej wprowadzenie, na los puszczenie, mogłoby więcej szkody jak korzyści przynieść. Widziałem niektóre biskupie miasta, które tę mają wolność, a jednak w stanie są wielkiej nikczemności. Mieszczanie kolejno robią i szynkują trunki, a pijackie assamble za tą koleją idą, na końcu której żony tych mieszczan u sąsiadek upominają się o mężowskie i żonine długi, które sąsiadka kreskami na swojej ścianie płaci, i tak wzajemnie się kwitują zmazaniem kresek; a te miasta mało co okropności niewolniczego jarzma doznawają, a jeżeli

ich takie czasem dolega, to bardziej przez swoje własne upodlenie, jak przez natężone samowładztwo. Gdyby wszyscy ludzie mieli zdrowy rozum, a za tym naturalnie idącą cnotę i miłość swego plemienia, a swoją przewrotnością tak często towarzystwu w ogólności i bliźniemu w szczególności nie szkodzili, a wrodzonem czy nabytem światłem umieli sami z sobą się rządzić, pewnikiem by na świecie o żadnej niewoli nie słyszano, i wszelkie regulujące ustawy byłyby niepotrzebne; ale że w narodzie ludzkim liczba niedołężnych półgłówków i przewrotnych niecnotów daleko większa, jak ludzi rozumnych i poczciwych, więc też w rządnem towarzystwie potrzebne są prawa i magistratury, któreby pierwszym gatunkiem ludzi zarządzały, a drugi od złośliwych zapędów broniły i zasłaniały. Choć przez wrodzoną miłość wolności, ten najszacowniejszy dar Opatrzności nad wszystkie przymioty natury cenię, iżbym gotów przed niewolą na koniec świata uciekać, albo tak jak mówi *l' Abbé Rainal,* temu co na zniewolenie mnie rękę ściągnie, w wnętrznościach gotów puginał utopić, przecież nie sądzę nikogo godnym tej nieograniczonej wolności, póki nie da niewątpliwe cnoty i zdrowego rozumu dowody, i iż ma dosyć zdatności, aby sam sobą władał, i bez uszkodzenia komu potrafił z sobą zarządzać; bo nicby zbawienniejszego dla szczęśliwości i spokojności publicznej być nie mogło, jak żeby wszystkie ciemne i jaskrawe półgłówki, to jest zajadłe fanatycy, chciwe drapieżcy, gnuśne leniuchy, trwoniące rozkoszniki, i z całą zgrają mędrków pomięszanego albo przewrotnego rozumu, nigdy z opieki nie wychodziły. Gdyby mnie ta chęć łechtała abym się uczynił reformatorem świata, obmyśliłbym dla tych dwunożnych dziwotworów moralnych, przy każdej parafii albo zgromadzeniu nieustającą opiekę, z ostrych cenzorów i rozsądnych guwernerów, bez których zezwolenia i rady, aby nic im czynić wolno nie było; nad temi parafialnemi cenzorami, ustanowiłbym prowincyonalne obyczajów urzędy, a nad temi znowu najwyższą magistraturę, a prawodawczej władzy bym zgubieniem kraju i nieochybnej nieszczęśliwości pogroził, jeżeliby tak mądrych ustaw przyjmo-

wać się wzbraniała. Ale, ponieważ nasze assamble, schadzki i posiedzenia za wieleby straciły, żeby te oryginały pozamykano, więc tak przez wzgląd na te dziwacznie piękne role, które na scenie świata grają, jako też przez politowanie nad temi wytwornisiami, trzeba im pozwolić, aby dalej świat burzyli i odurzali.

M o s k w a.

68). W tym artykule polityka niewielką tajemnicę znajdzie, gdyż ta wieszcząca powieść: „Że Moskwa podpadnie wielkiemu zamięszaniu; niech Polska ma na nią baczność, wtenczas będzie ratować się mogła“— gdyby też naszą baczność natężyła, przecież ani nam wojska, ani broni, ani pieniędzy, lub innych środków nie da, na odebranie awulsów: a gdybyśmy też one z tej strony odebrali, to nam wszelako na soli, na wiślańskim porcie schodzi. Kiedy więc skuteczniejszej rady ojczyznie dać nie możemy, to zostawmy tę baczność następnym politykom gabinetowym; ten niespokojny gatunek ludzi nie opuści żadnej zręczności do odzyskania albo nabywania, aby tylko do tego miał sposobność, choćby też z swej strony miał go kiedyś jaki patryota moskiewski przeklinać, albo żeby na siebie miał ściągnąć wszystkie te filozoficzne na gwałcicielów i łupiezców, przez autora na karcie 63 i 64 zebrane złorzeczenia; te groźne deklamacye łakomstwo i ambicye nie odstraszą, nie dopieroż jeszcze kiedy idzie o odzyskanie swego, o zemstę, i o oddanie wet za wet.

Dom Brandeburski.

68. etc.) Bodajby mi wprzódy ręka zdrętwiała, nimbym ją ściągnął do usprawiedliwienia drapieżnych łupiezców; jednak to co się temu domowi wyrzuca, każdemu narodowi niemal wymówićby można, a my sami

w początkach naszej monarchii, nie jedną podobno prowincyąśmy pod siebie podgarnęli. Choć te dawnego jeszcze barbaryzmu przykłady, oświecone dziś narody nie usprawiedliwią; to jednak podobno nigdy nie ustanie, aby mniejsze mocarstwa, przez tę wrodzoną emulacyą niecierpienia mocniejszego i wyższego, zawsze choćby też i drapieżnemi sposobami, usiłować nie miały do wyrównywania pierwszym potęgom; i tę fatalną dla rodzaju ludzkiego namiętność ambicyi i łakomstwa, z której wszystkie nieszczęśliwości i uciski, które człowieczeństwo trapią, jak z żrzódła wypływają, żadne filozoficzne moralizowanie nie wytępi, ani zastanowi; naprzeciw tego skuteczniejszego odporu potrzeba, i ten to tylko odpór, któren od większych gwałtów i ucisków wstrzymuje, i jakążkolwiek równoważność polityczną między mocarstwami, a cywilną między współobywatelami stanowi. Gdyby w każdej samoistnej osobie te odporne siły zawsze natężone były, zaledwobyśmy kiedy słyszeli o politycznej opresyi, ani też o cywilnej niewoli. Kto wolności swojej nie chce, albo też nie umie bronić, ten nie umiejąc szacować tego klejnotu, nie wiele też z zgubą wolności straci, i owszem pozbędzie się kłopotu myślenia przy własnem zachowaniu, oraz o ocaleniu swojej ojczyzny, o której całości tak, jak o prywatnem kierowaniu kroków jego, już potem kto inszy za niego myśleć będzie. Despotyzm pruski, na któren nasz autor tak często utyskuje, nie musi być jeszcze tak uciążliwy, kiedy w roku 1785 w Heilsbergu mógł panującemu domowi te wszystkie łupieże i okrucieństwa z taką żwawością wyrzucać. Zdradzałbym święte prawa ludzkości, gdybym autorowi śmiał przyganiać odważne wyobrażenie bezprawiów i zbrodni, choć też to wyobrażenie nieco przesadne być się zdaje: jeżeli zaś w samej rzeczy z mieszkańcami wielkopolskiemi z takiem okrucieństwem postępowano, niechajże w dziejach ludzkości pamięć rządzców i wykonywaczów tych okropności na zawsze będzie w przekleństwie!

Państwa cesarskie.

71). Że cel czynnych rządów najj. cesarza jmci, jak nasz autor powiada, jest podatek i wojsko, a takie zamiary podobno prędzej do pognębienia sąsiadów i uciskania poddanych, jak do pocieszenia strapionej ludzkości dążą, przez co też ten rozsądny monarcha nadgrodę swoich trudów, bardziej na własnej wielkości, jak na wielbieniu rodzaju ludzkiego za świadczone mu dobroczynności zasadza, a nawet przez wrodzoną sprawiedliwość nie powinien mieć za złe swoim poddanym, że się gorąco modlą, aby najwyższa Opatrzność tę nieustanną bezsenną czynność tego wielkiego umysłu, spokojnością obdarzyć raczyła, żeby nieco odetchnąć i poznać się mogli z ustawami swego monarchy, których do roku więcej wychodzi, jak Stwórca przez wszystkie wieki, natury i objawionem prawem mógł ustanowić; przecież psalmista mówi: *że sprawiedliwy na dzień siedm razy upada;* cóż dopiero za cywilne grzechy nie muszą się dziać w Galicyi, gdzie też exekucya nawet od najposłuszniejszych mało kiedy wychodzi. Ale jak uwaga autora nad tym artykułem, tak też i mój przypisek, jak żadnej nowej wiadomości, tak też i żadnego pożytku Polsce przynieść nie może, przeto pójdźmy już do wojska, gdzie autor zwyczajnym trybem swoim zagłębia się zaraz w niezgruntowaną studnią początkowych instynków i skłonności do wojowania, a potem różne skutki tej kłótliwej moralności człowieka wywodzi, z których tu tylko niektóre na przebieganiu nieco dotknę.

72). Już się wyżej okazało, że choć mechaniczne siły wilka są daleko mniejsze, jak siły konia lub wołu, jednak ten drapieżnik te potężne zwierzęta zwycięża; a według znowu powtórzonej tej ulubionej sentencyi naszego autora: „Lew nierównie słabszy od słonia, tak temu wielko-zwierzu nie będzie chciał być powolny, jak żadne małe państwo wielkiemu mocarstwu będzie chciało być podległe.“ Gdyby też to zdanie autora było w na-

turze niezawodne, tobyśmy już od dawnego czasu w świecie mieli polityczną oligarchią, jeżeliby już wcale nie przyszło było do uniwersalnej monarchii; lecz tak moralne siły, jako też fizyczne, nietylko w proporcyi masy i szybkości wywierają swoje siły, ale też jak w mechanice, w pomiarze ramienia ważulca im właściwego, i tęgości wewnętrznego swych części złączenia, takowe sprawują skutki. Niech kto funtową kulę naprzeciw dziesięciu funtowego naboju drobnego szrótu wystrzeli, to ten niesklejony drobiazg na wszystkie strony rozproszony zostanie; ale niech połowę tego ołowiu w jednę massę stopionego, lub jakim tęgim klejem zlepionego, naprzeciw takiej kuli wystrzeli, to ta kula nietylko w równym pędzie wstrzymana, ale też wstecz odpędzona będzie. Rozdzielone, a między sobą fermentujące siły jakiego małego narodu republikantskiego, nie łatwo od ściśło koncentrowanych sił potężnego samodziercy zwyciężone będą, jeżeli ta pierwiastkowa towarzystw klejowatość, która na hasło ojczyzny wszystkie wewnętrzne swary umarza, wszystkich kojarzy i jednoczy, za szczególny zamiar mając obronę i całość ojczyzny.

73). Nie naszych to wieków nastało, że wszyscy wojownicy jednego wojska, choćby ich też było krociami tysięcy, jednego wodza rozkazów słuchać muszą; ten zwyczaj równo z wojowaniem nastał, i sama natura takiego działania, tego pojedyńczego ruchu i kierowania wyciąga; bez tego sił w jeden punkt zjednoczenia, wszystkie dorywkowe cząstek usiłowania nigdy taki nie uczynią skutek, jak kiedy cała skupiona masa razem uderzy. Tę prawdę poznawały nawet te dzieci prostotnej natury, które w pokoju żadnej zwierzchności ani starszeństwa cierpieć nie mogą: dzikie Amerykanie podczas wojny mają swego wodza, i onemu są posłuszni.

73). Aby dzisiejsze wojny miały być bardziej morderskie i ludzi gubiące od tych, których starożytność prowadziła, to nie tak łatwo dowodzić, jak wyrzec autorowiby przyszło; a w dzisiejszych czasach niedowiarstwa, nikt na gołe słowa wierzyć nie chce, ale wyciąga dowodów. W starożytności dla najmniejszych sprzeczek, między niezliczonemi maleńkiemi udzielnemi narodami

bardzo często przyszło do wojny, przez co też tych bitew daleko więcej było jak teraz, a na każdą wojnę, prawie wszyscy obywatele co broń nosić mogli w pole wychodzili, a ich żadnemi wytwornościami i rozkoszami niezwątlone siły, przy impetycznej zawziętości, mężnej odwadze i pogardzie życia, kiedy z sławą nie mogło być zachowane, daleko straszniejsze były jak te nasze ogniste machiny, co pioruny na wszystkie wiatry ciskają. Jest rzecz nietylko w taktyce, mechanicznym sposobem dowiedziona, ale też nawet statecznie przez doświadczenie potwierdzona, że mężne, a w skorochodnym marszu szyki utrzymujące wojsko, w nacierającym ataku, z samą ręczną bronią, zawsze równą liczbę pociskowej broni wojska, przy wszystkich armatach i machinach pobije; i że od tej ręcznej broni pochodząca rzeź, daleko musiała być bardziej zbójecka, jak te, które z naszych straszliwych huków pochodzą, z tysiącznych przykładów tylko jednę przytoczę batalią pod Kanas, w której jak dziejopisowie świadczą, miało zginąć z okładem sześćdziesiąt tysięcy samych Rzymian; na szczęście ludzkości, za naszych wieków nikt mi podobnej rzezi na jednem polu nie pokaże.

73). Pierwsze mechaniczne ustawy natury po dziś dzień się utrzymują, iż przy równych ważulca ramionach, większy ciężar lekszy przeważy, a przy równym męstwie szyku i z równym impetem nacieraniu, liczniejsze armie wojsko mniejsze pobiją, a zatem mocniejszy słabszego zwycięży, a samą sztuką, żadnego bitnego, dobrze rządnego, a ściśło zjednoczonego narodu jeszcze nie pobito, którą przemyślnością mogli go raz pobić, ale zapewne nie podbili go, jeżeli w liczbie, w mierze i w wadze nieprzyjacielowi wyrównywał, albo go przewyższał; a że teraz jaki samowładzca z kilkunastu tysięcy wojska wkroczy w kraje narodu milionowego, ale między sobą się kłócącego, zgnuśniałego, gdzie śróddążna siła, która powszechne dobro sprawuje, już zupełnie ustała, a ten początkowy klej, któren towarzystwo jednoczył, już zupełnie rozpuszczony, i onego sobie podbije, albo też nawet zebrane krociowe drużyny, których cnota i miłość ojczyzny nie jednoczy, a zatem też

żaden wspaniały umysł nie ożywia, z łatwością rozpędzi, ztąd nie można wnosić jak autor mówi, że słaby mocniejszego zwycięża, bo to jest wina mocniejszego, że swoich sił nie chce, albo nie umie użyć.

74. 75.) Zgadzam się na to, że szlachcic obywatel nie może być takim żołnierzem, jakiego tu autor opisuje, i któren obraz choćby się nieco przysadnie zdawał być przyćmiony, jednak te choć upodlające i hańbiące plemie ludzkie prawdy, aż nadto są jasne, żeby ich zaprzeczyć można; ale za cóż szlachcic nie ma być dla obrony swojej ojczyzny takim żołnierzem, jak bywało dawne polskie rycerstwo, albo jakim i teraz jest każdy obywatel kantonów szwajcarskich? Odpowie mi kto na to, że naprzeciw regularnego wojska musztrowanego, takiego żołnierza potrzeba wystawić, właśnie jak żeby obywatelowi schodziło na czasie, na sposobności i na zdolności, w te ćwiczenia się wprawiać; nie musi to być tak zbyt trudny kunszt, kiedy podczas wojny, najprostotniejszych, tępych, niezgrabnych pastuchów i cepaków, po kilkudniowej ledwo mustrze, zaraz w glidy wrażają; do tego kilkakrotnie już razy okazałem, że rycerskie wojsko, którego honor, miłość ojczyzny, i obrona własnego majątku, familii i wolności ożywia, zawsze ten zdradą i przymusem zebrany, a bojaźnią zniewolony motłoch najszykowniejszego wojska, na wszystkie wiatry rozpędzi.

75.) Wydziwić się dość nie można, jak nasz autor przy takich sentymentach ludzkości i przy takiem oświeceniu mógł formować tak szkodliwe całemu rodzajowi ludzkiemu życzenie, aby nikczemne niewolnicze narody azyatyckie, pod swój barbarzyński najokropniejszy despotyzm miały podbić owe wolne, oświecone, prawdziwej godności ludzkiej wyraz na sobie noszące greckie narody, którym Europa większą część swego oświecenia, swych nauk, swoje sztuki, kunszta, a nawet i rozumne i ludziom przyzwoite prawa i rządy winna; te, nawet i w swoich burzliwych niespokojnościach coś wspaniałego światu wystawujące widowiska, małych a wolnych towarzystw błędy, moralne i mitologiczne o swoich bożyszczach bajania, coś w sobie mają dowci-

pnego i przyjemnie mamiącego, że te dziwaczne Bogów dzieje w czytaniu po dziś dzień miłe jakieś uczucie sprawują; i te z honorem na sobie noszące imie ludzkie, waleczne i dowcipne narody, miały być zwyciężone od niewolniczych, zniewieściałych, niedołężnych Persów, których barbarzyńskie zbytki do zwierzęcej rozwiozłości, a okropny despotyzm do téj wiekuistej nikczemności przyprowadził, iż przy różnych odmianach panowania, lub zamordowaniu swoich tyranów, następnych rewolucyach, tym ciemnym niewolniczym azyatyckim głowom nawet nigdy na myśl nie przyszło, przypomnieć sobie pierwsze ustawy towarzyskie, i nowo obranym, lub wtrącającym się monarchom swoim, nieograniczoną władzę nieco określić, a między panem i narodem jakiekolwiek zawrzeć pakta. Wielbić należy Opatrzności rządy, iż garstka Greków ten ogromny gmin barbarzyńców wstrzymała, któren według tej przemocy, którą nasz autor za wymiar z ustaw natury sprawiedliwych zwycięstw kładzie, by był wprędce całą Europę podbił, a przez rząd despotyczny w tej części świata, tak umysły do powszechności zjednoczył, żebyśmy już teraz ani zakłóceń politycznych, ani nawet dysput teologicznych nie słyszeli, bo uniwersalnego monarchyby już żaden sąsiad nie napastował. Kłótnikomby jednowładzca kazał łby pourywać, swarom szkolnymby spaleniem ksiąg i zakazaniem nauk zapobiegł, a dysputy w religiiby same ustały, żeby Zendaweste albo Alkoran do wierzenia podano, a wszelkie dalsze szperania zakazano; ażebyśmy także uczestnikami tej jednoczącej szczęśliwości, którą przemoc daje, zostali byli, zapewneby w Polsce swarów i kłótni nigdy nie słyszano. Co do Rzymian, to te życzenia autora: aby się były narody skupiły na wytępienie tych zbójeckich łupiezców świata, są bardzo sprawiedliwe, bo ten bohaterski naród, któren szczególnie niszczącym wojennym tchnął duchem, bez żadnej korzyści dla rodzaju ludzkiego tyle milionów obcych ludzi, a na końcu i własnych obywatelów wyrznął, a po trzech częściach świata okropną niewolę rozniósł; to gdyby ta stolica rabusiów świata była zaraz w początkach została z gruntu zbu-

rzona, zapewne plemie ludzkie niezliczonych ucisków i nieszczęśliwościby było uniknęło, gdyby natenczas wiadome już były te prawidła równoważności mocarstw i te sprzymierzenia państw mniejszych, któremi od traktatów westfalskich rozszerzającym się mocarstwom w Europie burmistrzącym, pewne granice oznaczają; lecz do poznawania tej prawdy politycznej, tak jak do wyłuszczenia innych wiadomości ludzkich, wieków potrzeba było.

76.) Ta klęska awanturniczego bohatyra Karola XII, choć północnej Europie pokój skojarzyła, przecież Polsce nie wiele korzyści przyniosła, gdyż jej przywróciła dwór najrozwiozlejszy, któren obyczaje do reszty zepsuł, a do tego tych sąsiadów wzmocniła, którzy swoją przemoc na uciskanie Polski obracają; bo dom brandeburski przez to Szwecyi osłabienie zyskał Pomeranii część i porty nad Odrą, a zatem stał się dla Polski oraz potężniejszym. Moskwa przez to ugruntowała tę ogromną potęgę, którą wschodnim i północnym państwom burmistrzuje, którą czy nas także uciska, każdy Polak rozsądzi, coby może nie było nastąpiło, gdyby Szwecya została była przy dostatecznych siłach wpływania w wszystkie polityczne interesa; możeby ta potencya nie była się na to patrzyła suchem okiem, kiedy Polskę szarpano, bo oświecona polityka nie pozwala się patrzyć z obojętnością na sąsiedzkie interesa.

77.) Ta wytworna propozycya na wojenny pojedynek poprzedzony na pół roku wprzódy obwieszczeniem wszystkich dworów o tej przedsięwziętej bitwie, znowu nieco sofizmem trąci, i chyba w Utopii, ale nie w Europie kiedy uskuteczniona być może. Na cóż zamiast tego obwieszczenia wojny, nie lepiej według systema *l'Abbé de St. Pierre*, wzywać pośrednictwa lub pomocy sąsiadów, aby perswazyą lub pogróżką odmówioną satysfakcyą otrzymać? A do tego co za niegrzeczność polerowanych dworów, nie odpisać na listy choćby też niesprawiedliwego krzywdziciela; wszakci mu w odpisie lepiej wyłuszczyć można niegodziwość jego postępków, jak tem pogardzającem milczeniem, które go zapewne z błędu nie wyprowadzi, ale go jeszcze bardziej

zajątrzyć może. To co dalej w różnych materyach autor napisał, jest tak rozsądnie powiedziane, iż mu nie tylko przyświadczyć, ale też i użyczyć należy, aby z jak największą attencyą rozważane było.

80. 81.) Admiruję patetyczne krasomowstwo autora, którem świętość praw i najzbawienniejsze ztąd skutki na narody tak republikantskich, jako też monarchicznych rządów spływające, tak przekonywającym sposobem wywodzi. Tacy najezdnicy cudzych majątków, jakiego wyobrażenie na karcie 82, 83 widzimy, mogą się znajdować i w najcnotliwszych towarzystwach; ale kiedy się w wolnym rządzie, którego poruszająca sprężyna jest poczciwość i cnota, tak wyrodne syny znajdują, których porodzenia godzinę skrzywdzone matki przeklinają, i którzy jak autor na karcie 82 opisuje, gotowi ojca, matkę i najcnotliwszego wuja pokrzywdzać, a którzy pierwsze posiadają w kraju urzędy, — już tam niewielką otuchę o dobru publicznem i ocaleniu rzpltej sobie rościć można. Rozśmieszyłbym zapewne czytających te moje uwagi, gdybym powiedział, że takie poczwary rodzić się nie powinny; ale to podobno nie wielką będzie zdrożnością, kiedy powiem, że gdziekolwiek ta jeszcze cnota jest w poszanowaniu, a zbrodnie w ohydzie, tam takie monstra natury znajdować się nawet nie mogą, bo to zapewne nie jest pochlebna pochwała, ale bardziej ostra satyra, co autor tamże mówi, iż wielu znajduje się obywatelów, którzy swoją poczciwość prawu są winni, a lepiej żeby nie prawu, ale przyrodzonemu instynktowi i cnotliwej edukacyi tę poczciwość byli winni.

83.) Dziwaczne pretensye mego autora nareszcie do niecierpliwości mnie przywiodą. Jak to kto śmie wyciągać, żeby do świątyni praw nie wpuszczano najgłębszych polityków, najdystyngwowańsze osoby, co wszystkiemi dystynktoryami krajowemi i zagranicznemi są przyozdobione, — dla tego, że u postronnych dworów mają wielkie względy, a na to miejsce wprowadzać owych prostotnych poczciwców, co z niebezpieczeństwem życia sąsiada ratowali, ojczyzny bronili, chętnie płacą podatek, albo też co użytecznego wynaleźli, a którzy

sami tak mało swoje zasługi znają, że ich wychwalać nawet nie umieją; żeby oni wewnętrznie przekonani byli o swojej zdatności, toby się modnie ustroili, a angielskiemi karetami z wielkiemi dworami przyjeżdżali, żeby się mogli w świetnem zgromadzeniu pomieścić, zamiast co w starożytnego kroju pakłakach chodzą, albo telegami się włóczą. Czy możesz też wm. pan mości panie autorze z doprawdy pretendować, aby niektórzy tak świetni panowie, takim upartym prostakom te miejsca, które tak pięknie zdobią, ustąpili, i pięknemibyś wm. pan antykami, sale i izby przyozdobił.

84.) Ten tu na kilku następnych kartach malowany obraz dobrego króla, podobno nie jest z podsłonecznego świata wzięty. Przynajmniej w portretach najlepszych monarchów, których pamięć nam dzieje świata zachowały, ledwo gdzie jakie podobieństwo dojrzeć można; na cóż te wykwintne nad ludzkie siły przesadnoście? To inszego nigdy skutku czynić nie może, tylko tak jak owych Stoików zbyt wygórowana moralność, której gdy nikt nie mógł dopiąć, to nareszcie ta filozofia sama upaść musiała; a do tego w tym dobrego króla obrazie, takie przeciwne są pędzlowe ciągi, że ich z sobą pogodzić nie można. Bo dobry król nie ma uciskać lud podatkami, a miliony ma łożyć na jego wygody, na wprowadzenie rękodzieł, na ustanowienie publicznych szpiklerzów, aby z nich w czasie nieurodzajów mógł się cały naród żywić, na wyposażenie szpitalów i ledwo nie na utrzymanie wszystkich mieszkańcow, aby bez pracy żyć mogli. Choćby taki król był alchimistą, nie potrafiłby tyle złota narobić, aby na to wszystko dostarczał. Tym wielowładnym lub samowładnym monarchom, którzy mogą wiele dobrego udziałać, a przecież tego nie czynią, takie przypomnienia mogą sprawić dla strapionej ludzkości jakąś ulgę lub podźwignienie; u polskich zaś królów, którzy mają zarówno jak do czynienia złego, tak też do czynienia dobrego ręce związane, te ugryźliwe przymówki, szczególnie umartwienie czułej duszy, lecz żadnej korzyści sprawić nie mogą. Gdyby nasz dobry król nieograniczoną szczodro-

bliwością aż do wyniszczenia swego skarbu, tyleby nie był na wszystkie strony porozlewał dobrodziejstwa swoje, sam wzgląd na najdroższe jego zdrowie, od którego nasze uszczęśliwienie cywilne, exystencya polityczna i ucalenie rzpltej zawisło, powinienby wstrzymać ostrość pióra, nawet tych moralistów, którzy w najniewinniejszych postępkach ludzkich zawsze coś zdrożnego upatrują, i nieuchronne do natury ludzkiej omyłki, z surową zawziętością sądzą. W Polsce, gdzie naród nawet do najlepszych swoich królów zawsze jakąś urazę, coś nagannego i coś go straszącego upatrywał, zamiast podżegania tej roszczonej zawziętości, która zawsze tem szkodliwsza była dla kraju, im bardziej targała te święte węzły, które króla z narodem tak nierozdzielnie łączyć powinny, a na których się cała harmonia i szczęśliwość kraju zasadza, to należałoby, aby gorliwi o dobro ojczyzny patryotowie i nauczyciele rodzaju ludzkiego, zgodnemi głosy usiłowali wykorzenić te przesądne przygany i roszczenie niesprawiedliwych pretensyj, a przy zaspokojeniu podejrzliwego obawiania natchnęli ducha narodowego zaufaną miłością wzajemną obywatelską, i aby wszyscy swego króla kochali, kiedy monarcha tak godzien kochania jak nasz król, z taką łagodną ludzkością nam panujący, w którym się owa sentencya sławnego w starożytności filozofa, na bankiecie siedmiu mędrców powiedziana, tak sprawiedliwie się prawdzi, że jak mówił ten mędrzec Pitakus: tam państwo najszczęśliwsze, gdzie naród niczego się nie obawia od króla, szczególnie się o niego boi i troska się o jego zachowanie. Choć z wielkim pozorem sprawiedliwości moralistowie wyciągają: aby wszystkie urzędy samymi poczciwymi mędrcami, wszystkie zdolnoście do sprawowania zleconych im funkcyj mającymi, osadzone były, to jednak to żądanie chyba w rzeczypospolitej Platonickiej może być w swojej zupełności uskutecznione, gdyż nawet w samowładnych rządach naszego świata, monarchowie w tem rozdawnictwie muszą zachować jakieś względy na te jedynowładne nad pospólstwem przymioty, urodzenie i dostatki, jeżeli nie chcą przeciwko sobie i tym nowo

utworzonym kreaturom swoim oburzyć powszechną indygnacyą; cóżby dopiero w Polsce wszczęły się za hałasy, gdyby król w szafunku urzędów pominął te familie, które od wieków są w posesyi pierwszych godności, a te rozdawał rolniczej szlachcie, których imiona jeszcze w żadnym kalendarzyku politycznym nigdy nie figurowały, i którychby w odległych zakątach po ubogich snopkami pokrytych domkach szlakować potrzeba; albo niższych klas osobom, choćby też wszystkie potrzebne do sprawowania tych urzędów przymioty i zdolności miały, zwłaszcza kiedy prawa ludziom tych na ostatku namienionych kondycyj, przystępu do tych urzędów zabroniły. Narzekanie na niegodziwe urzędów osadzenie jest tak powszechne, iż w wszystkich krajach się go nasłuchać można, a najbardziej od tych ludzi, których bez względu na ich wielkie zasługi, tym szafunkiem skrzywdzono, albo też ich przyjaciół, lub posłusznych im dependentów ominęło. W angielskim parlamencie złożeni ministrowie i ci którzy w ministerium wniść pragną, statecznie składają stronę przeciwną, złączonemi głosami na ministrów krzyczą, a z gorliwego patryotyzmu wszystkie ich złe i dobre działania zarówno ganią, za szkodliwe państwu i zdradzające narodową wolność wywołują, dopóty, aż się sami tych rządów dochrapią, dopiero im znowu tą samą monetą wypłacają. Nie mający nigdy żadnego urzędu ani funkcyi, ani jej żądając, pochlebiam sobie, że też z największą bezstronnością o tem rozdawnictwie mogę sądzić, które jeżeli nie jest zawsze najszczęśliwsze, to podobno okoliczności czasu, wewnętrzne i zewnętrzne zaforsowania, i te względności, których rozdawnicza władza na ukontentowanie każdego i utrzymanie spokojności wewnętrznej zachować musi, bardziej winne, jak jaki uprzedzony fawor i zły wybór. Zamiast tych jątrzących wyrzucań, żałujmy bardziej dobrych monarchów, że to dobre, które pragną, często dla sprzeciwiających się okoliczności uskutecznić nie mogą, a natychmiast przeciwko własnej woli do wyrządzenia złego są przymuszeni, choć go sercem i rozumem nienawidzą. Muszę się jeszcze wrócić do wyżej wspomnionego wyposażenia szpitalów, i po-

wiedzieć, że te bogato wyposażone gęste szpitale, nigdy jakiego pomyślnego dla narodów nie uczyniły skutku, i jedynie nabożnych próżniaków rozmnożyły. Póki wielkie mnóstwo funduszów takiego schronienia i pielgrzymujących gospód po gościńcach w Anglii się znajdowało, póty przemysł i czynność tego narodu głębokim letargiem uśpiony zostawał; część jedna ludu w świętem życiu próżniackiem, w szpitalach cudzą pracą się karmiła, kiedy druga w pobożnych świętych miejsc podróżach, po kraju spacerowała, i żywiła się po klasztorach, po gospodach funduszowych i po domach; i dopiero ten świątobliwy gmin próżniacki przymuszony był udać się do pracy i przemysłu, kiedy ów dziwotwór królów Henryk VIII, w paroxyzmie zapalczywego szaleństwa, te wszystkie fundusze poznosił, i na swoje tak liczne potrzeby obrócił. W stolicy i przy wielkich miastach, gdzie wielkie jest zejście różnego ludu, nie można się obejść bez takiego schronienia dla postronnych kalek i chorych, lubo i na to w Holandyi inszego niemasz schronienia, tylko przy kościołach i bóżnicach, gdzie duchowieństwo każdej religii, każdego chorego swego wyznania przyjąć, i z składek zgromadzenia utrzymywać i leczyć jest obowiązane. Dla wszystkich zaś krajowych kalek i starców, najlepsze schronienie jest w własnej parafii i tych miejscach, w których się ubogi urodził; tam nietylko nędzarz znajdzie przyzwoitszą wygodę jak w ciżbie zarażonego powietrza szpitalnego, ale też oraz odbierze sprawiedliwą nadgrodę dobrych lub złych uczynków. Cnotliwego, a szczególnie z zawisłości losu nieszczęśliwego, każdy go znający cieszyć i wspomagać będzie. Tym zaś rozpustnym hultajom, pijakom i burdom, i ten kawałek chleba z ludzkiej czułości wymuszony, goryczą przysolonym zostanie, kiedy go na tem miejscu pożywać muszą, które było widowiskiem ich zbrodni, które dla nich daleko okropniejsze jak miejsce katowskiej exekucyi, jeżeli w niem rozwiozłe życie prowadzili, albo za czasów rewolucyi krajowe lub zagraniczne żołnierstwo na złupienie współmieszkańców naprowadzili, i tych współobywatelów sami poniewierali i pokrzywdzali. Co dla odrażenia od podobnego życia hultajskiego, tem może

wania, razem cały stan chłopski na zupełną wolność wypuścić, rzecz jest, nad którą się może zastanowić potrzeba, już wyżej namieniłem; do tego zważając niedostarczającą liczbę rąk rolę uprawującą, zdawałoby mi się zamiast zachęcenia rolnika do kunsztów i rzemiosł, aby mu ile możności łagodnemi sposobami utrudnić opuszczenie roli i przenoszenie się do inszych stanów, tak jak tego żadnemu z panów nie chwalę, kiedy z tych pracowników gwałtem w stajni, w pokoju, w piwnicy, w kapeli etc. czyni próżniaków, gdyż nasza cała sustentacya i wszystkie nasze dostatki, jedynie na gruntowych produktach się zasadzają; do rzemiosł i handlu zaś, można ludzi od ciężkiej pracy odwykłych używać i cudzoziemców zaciągać.

90.) Wydzieranie cudzego majątku jak zawsze w sobie niesprawiedliwe, tak takie pokrzywdzenie niewinnego człowieka, szczególnie za to, że się w pewnym stanie nie urodził, do litości pobudza; jednak ściślejsze badanie tytułów szlachectwa, w powszechności więcejby dobrego jak złego dla rzpltej przyniosło; zmniejszyłoby się przez to znacznie uprzywilejowanych do próżnowania liczba, a z niemałym pożytkiem dla kraju tej roszczonej szlachcie naznaczyłoby się miejsce w czynnej klasie pracowitych i obrotnych mieszkańców, bez wydarcia im sprawiedliwie nabytego majątku.

91.) Że pierwszej godności osoby w ubiorze swoim mało co jeszcze fabrykat krajowych zażywają, to podobno nie pochodzi z uprzedzonej pogardy dla tych rzeczy domowych, ale z niedostatku przyzwoitych na przystojną odzież materyałów. Wszak takich rękodzieł mało więcej jak nic w kraju nie mamy; te błahe szpilki, które ktoś czasem potrzebować może, moją wiadomością, nigdzie w kraju się nie fabrykują. Co do karet, to podobno nie wszystkie te, które autor na dziedzińcu zamkowym widział, były z Anglii sprowadzone; wszak równej piękności nietylko w fabryce p. Dangla i Krauza, ale też u innych rzemieślników w Warszawie się sporządza; a do tego w Krakowie, w Końskich, w Drzewicy, w Staszowie i w bardzo wielu miejscach takowe powozy się fabrykuje.

Prawo oszczędnicze.

92.) Rozsądniejsi ekonomiści odradzają wprawdzie rządom nie wdzierania się w rozrządzenie wewnętrznego krajowego handlu, a to nie dla tego, aby i to kupiectwo nie było istotną częścią dobrego rządu, i nie potrzebowało wyższego dozoru i rostropnego kierowania go tam, gdzieby mogło czynności narodowe ożywiać, i skojarzyć prawdziwy dla kraju pożytek, — lecz dla tego, że w samowładnych państwach, te ciemne kreatury ślepej fortuny, w rozkoszach wychowane i do fraszek przyzwyczajone, ministrowie, którzy wielką biegłość mają w intrygach dworskich, przedziwne talenta do rozporządzenia jakiego balu, maszkarady lub innych rozrywek, albo z przecudownym gustem w obradach towalnianych są obdarzeni, w hadlowych zaś wiadomościach tyle mają znajomości, jak Żydzi w ścięciach matematycznych, z swemi despotycznemi ukazami, zakazami, rewizyami, taxami i tysiącznemi przeciwnemi sobie dyspozycyami, handel bałamucą, i zamiast dźwignienia go, onego niszczą, albo z szkodą kraju obracają go do rozszerzenia w kraju niszczących zbytków. Z takowej przyczyny ci ekonomiści bronią tym napełnionym otuchą o swoich doskonałościach rządzcom, aby swojem wykwintnem mędrkowaniem, kupiectwo w swoim naturalnym biegu nie bałamucili; żadnego zaś wsławionego kameralisty nie czytałem, aby odradzał rządom wdawanię się w zagraniczny handel, i ten zostawić przypadkowemu losowi i spekulacyom kupieckim momentalnych zysków, choćby też tym kupcom dla prędkiego zarobku podobało się kraj samemi zbytkami zarazić, a za wprowadzone cacka i łakotki przeplenić krajowe pieniądze. Kurs handlu tak jak bieg wody, nieznacznemi, a zwolna pochowistemi tamami od podrywania brzegów oddalać, a na spędzenie szkodliwych haków i na okrywanie miałczyzn obrócić można; ale na to doświadczo-

nej rostropności potrzeba, aby przykremi jazami okolic nie zatapiać, albo raptownem łożyska rozszerzeniem i zagłębieniem, rzekę wcale nie osuszyć.

94.) Prawie żadnego narodu o handlu traktujące niektóre pisma, nie trafiło mi się czytać, w którychby smutni autorowie nie dowodzili uszczerbek, któren ma handel ich kraju z postronnemi narodami; tak od dawnego czasu, niektórzy francuscy, angielscy, niemieccy i innych nacyj autorowie, oczywistemi swego fasonu rachunkami, okazali zupełne wyplenienie swych pieniędzy; a te kraje mają po części kwitnące rolnictwo, rozszerzone wewnętrzne i zewnętrzne handle, rzęsiste rękodzielnie i bogate góry. Cóżby to był za cud, żeby Polska, która rzeczonych bogactw w tak małej szczupłości posiada, kiedyż zupełnie z pieniędzy oschła? A to mojem zdaniem tak jest rzecz niepodobna, jak żeby zazdrośni sąsiedzi zatrzymaniem rzek, chcieli poniżej leżące państwa zupełnie z wody ogołocić. Pieniądze, które są cechą ceny wszystkich rzeczy, na wzór ciekłej materyi, do formowania wszędzie jakiejś równi udążają, tak, że te wszystkie przemądrej wytworności niektórych monarchów i ministrów usiłowania, ściągnienia wszystkich obcych pieniędzy do swego kraju i zatrzymanie onych, zawsze nadaremne były, i dziwno mi, że tym głębokim kameralistom nie przyszedł jeszcze koncept, zatrzymania w swoich granicach rzek, i przymuszenia przeto poniżej leżące panstwa, aby u nich wodę zakupowali. Może to być, że bez trosków w zbytku żyjący gnuśny jaki naród znacznie z pieniędzy ogołoconym zostanie; lecz sam niedostatek pozbawi go tych zbytków, a potrzeba przymusi go do pracy; ten pieniędzy niedostatek bardziej galanternika od dostawienia pięknych ozdób i bawideł odstręczy, jak najsurowszy zakaz. Produkta gruntowe dla szczupłej gotowizny spadną do bezcenności, co zachęci postronnych kupców, aby po tak tanie rzeczy pierwszej potrzeby zajeżdżali. Przez tę zagęszczoną konkurencyą zakupna, wszystko drożeje; ta wzrastająca cena do rozmnożenia tych produktów zachęca, a przybywające pieniądze dawniejszą utratę onych nadgradzają, i znowu równią stanowią. Sławny

p. Hume tę równią bardzo gruntownie dowodzi, i natrząsa się nad zaślepionem mgłem usiłowaniem tych politycznych i ekonomicznych szarletanów, którzy swój kraj pieniędzmi chcą zatopić; co nietylko jest rzeczą niepodobną, ale też równie szkodliwą, jak nadto wielka oschłość i niedostatek, a tym co koniecznie chcą zatrzymać wezbraną gotowiznę, radzi, aby przed rozpłynieniem tego przybytku, niejaką część tego przyzbiorku ubrali, i z cyrkulacyi uchylili, dla zachowania jej na jaki niedostatek, albo gwałtowną kraju potrzebę. Ale gdzieby takie skarby ukryć przed łakomą chciwością, przed nienasyconemi potrzebami trwoniącego marnotrawstwa, albo przed burzliwą ambicyą, któraby przez takie dostatki chciała sobie usłać drogę wiekopomnej sławy, przez pognębienie sąsiadów i podbicie przyległych prowincyj? Podobno jeszcze nikt tego zamku, ani tego zaklęctwa nie wynalazł, coby takie zbiory przed temi namiętnościami zabezpieczyły. August II prędko dobrał klucza do zamkniętych saskich skarbów, i te spleśniałe metale dla swoich rozrywek przewietrzył, a Fryderyk II ojcowskie skarby na wojnę obrócił, i te wielkie sumy, które Sulli w Francyi za swego sławnego ministrostwa zebrał, zapewneby były Europę burzyły, gdyby zbójecka ręka nie była Henrykowi IV życie wydarła.

96.) Niepodobna ściśle przetrząsać rachunki dochodów krajowych naszego autora, kiedy mi liczba mieszkańców niewiadoma, a rozległość kraju nietylko w morgach, ale nawet w milach kwadratowych, ledwo do jakiegoś przybliżonego podobieństwa może być determinowana; a w tem jeszcze ciężej dojść proporcyi, którą mają grunta urodzajne do pustyń i odłogów, kiedy żadnych ogólnych kraju wymiarów nie mamy. Zaczem też nie mogę mego autora śladować w wszystkich jego mniemanych rachunkach produktów gruntowych, i do exportacyi zbywających od domowych potrzeb zbóż różnego rodzaju, a dopiero w te domyślne dochodzenia cyrkulujących pieniędzy, wielość i ilość gotowizny, z tak przedziwnie przenikającą bystrością dochodzone, wdawać się nawet nie mogę, gdyż w tem i cienia jakiejś pozornej pewności dojrzeć nie mogę, bez której żadnej

kalkulacyi podobieństwo w sobie mającej, matematycznym sposobem zaczynać nie można; więc zostawuję ten rachowania sposób kalkulatorom politycznym, którzy z obszerności kraju, z liczby ludności, z ceny żywności, z zapłaty robocizn i z inszych znaków, masę gotowizny krajowej, ledwo nie aż do ukrytych i z cyrkulacyi uchylonych pieniędzy dochodzą. Gdyby cena zboża i rzeczy pierwszej potrzeby, zawsze nieochybnie była w proporcyi ogólnej masy pieniężnej, to z wzmagającej się coraz w kraju drogości, wnosićby należało znaczne pieniędzy pomnożenie, coby powinno być nowiną bardzo pocieszną dla tych, co się zupełnego wyplenienia gotowizny obawiają; a ten jeden wniosek zbijałby dostatecznie trwożliwe rokowanie przyszłych nieszczęśliwości hipochondrycznych proroków. Podobno te wszystkie przedawaneza granicę łaszty i korce, które nam autor wylikwidował, na pierwsze nasze konieczne potrzeby, na wygody i zbytki wcale niedostarczające by były, gdybyśmy tylko same zboża mieli z kraju wyprowadzać, którego ziarna w mniej urodzajnych latach prócz jednej pszenicy, nie najwięcej wychodzi za granicę; ale nie wiem zaco tak ścisły kalkulator jakim jest nasz autor, opuścił inne tak liczne krajowe produkta, za które pewnikiem więcej pieniędzy wchodzi do kraju, jak za zboże, jak to: za konie, woły, wieprze, barany, skóry, wełny, łoje, woski, miody, szczeć, pierze, lny, konopie, olej, smołę, żywicę, dziegieć, belki, bale, budulec, maszty, klepki, i różny materyał okrętowy, potaż, wejdasz, popiół, a nawet nieco rękodzielnych robót, jako to: bruski i osełki od Wąchocka z sandomirskiego, a garnki i inne naczynie gliniane od Ćmielowa z tegoż województwa, od przemyślnego narodowego rzemieślnika, do portów pruskich, a nawet aż do Rygi i dalej, z przedziwną odwagą morzem wyprowadzone bywają. Dawniejszemi czasy prowadzono z okolic Olkusza galman aż do Szwecyi, a czerwiec, albo koszenilę polską z Podola i Ukrainy, po farbierniach Europy rozwożono. Niedawnemi jeszcze czasy podolskie i bracławskie województwa dostarczały swojej gorzałki do Multan i Wołoszczyzny, dokąd teraz jeszcze bardzo znaczna wielość dziegciów z Polisia wyprowa-

dzona bywa. Kijów i Krzemeńczuk, większą część swych potrzeb z naszej Ukrainy ciągnie, a nowy Cherson niemal wszystkie swoje żywnoście, gorzałki, drwa, wapno i materyały okrętowe, ma z naszych wschodnich i południowych prowincyj, dokąd dla niedostatku młynów, zboże po większej części już mełte i na krupy i kaszę obrobione, tak jak też cebulę i niektóre inne ogrodniny dostawiają.

Jeżeli Beken Majer się nie omylił, to za jego czasów przypędzano do Szląska wołów na ośmdziesiąt tysięcy; wiele ich zaś teraz tam z Polski idzie, łatwo dojść można z raportów oficyalistów pogranicznych komor. Po drapieżnem już kraju rozszarpaniu, w Kiszynie pod Działdowem od roku 1773 aż do roku 1781 *inclusive*, przedano wołów 20,196; co rok na rok wynosi po sztuk 2,244.

Dochodzenie przyczyn, czemu przed półtora wiekami z Polski więcej wychodziło zboża jak późniejszych czasów, wcaleby nie było na swojem miejscu w tych krótkich uwagach. W jednym roku 1618, prócz przywozów lądowych, samą Wisłą spłynęło do Gdańska łasztów 128,789, a w sto lat później, to jest 1718, tylko 17,776 łasztów stanęło, choć wprawdzie ten rok 1618 nad wszystkie poprzedzone i następne lata był obfitszy; jednak zwykły najmierniejszy spław w XVII wieku zwyczajnie był od 50 do 60 tysięcy łasztów, a w XVIII wieku od roku 1700 *inclusive*, aż do r. 1750, przez lat 51 przystawiono do tego portu wszystkiego zboża 1,347,782 łasztów, co jeden na drugi rachując, uczyni na rok 26,426 łasztów; toć już te produkta niżej połowy się zmniejszyły, choć między temi niektóre bardzo były obfite lata, jak to r. 1728, w którym z okładem 44 tysiące łasztów, a w roku 1729, gdzie 64,122 łasztów weszło. Dla jakiegokolwiek przejrzenia tych krajowych exportacyj, przyłączam na końcu tabelę spławionych do portów Baltyckiego morza niektórych produktów krajowych, ile w zakątnem odległem mieszkaniu, w szczupłym zbiorze własnych papierów, uwiadomienia znaleść mogłem, z opuszczeniem tego, co Wartą do Sztetyna, lub Dźwiną i innemi litewskiemi rzekami do Rygi lub innych inflant-

skich, kurlandzkich lub żmudzkich portów wyprowadzone być mogło, o czem u siebie nic znaleść nie mógłem; jednak z tego krótkiego przełożenia widzieć można, że te sumy za przedane zboże, ledwo połowę wyniosą wszystkich ogółem importowanych pieniędzy, które za rozmaite insze rzeczy do kraju wchodzą.

96.) Namieniłem już wyżej, że żadnej pewnej nie mamy wiadomości o wymierze ról ornych, zaczem nic pewnego o różnych produktach tychże pól stanowić nie można. Ale że się dalej pokaże, iż autor w ewaluacyi gruntów, które rzplta aktualnie jeszcze posiada, przez połowę się omylił, i więcej jak w dwójnasób liczbę morgów, które królestwo w sobie zawiera, powiększył, zaczem też można powątpiewać, aby wszystkie zbiory krajowe wydawały milion sto tysięcy łasztów czystych dochodów. Czy w to wchodzą zbiory chłopów i mieszczan, z tego co autor mówi zgadnąć nie można; dokłada tylko, że po odtrąceniu trzechkroć sto tysięcy łasztów na potrzeby dziedziców, zostaje się jeszcze ośmkroć sto tysięcy łasztów na przedaż. Lecz w tej ogromnej wielości potrzeba było rozróżnić domową przedaż, wchodzącą w krajową tylko cyrkulacyą, od przedaży zagranicznej, która gotowiznę do kraju sprowadza, bardzo wątpię, aby nasza cała exportacya na wszystkie strony teraz, sto tysięcy łasztów przechodziła.

97.) Niemało się zadziwiać potrzeba nad sprzeciwieństwem zdań naszego autora, gdzie tak często temi sprzeczkami sam z sobą się kłóci; bo prawie w całym ciągu swego szacownego pisma, dla ocalenia kraju wyciąga większych daleko podatków, i te następnie potem w czwórnasób nad te pomnaża, które aktualnie płacimy, a tu utrzymuje, że teraźniejszy podatek zabierając chłopu za czasem połowę zbioru, wnętrzności nam już gryzie, i że za czasem już i ten lichy podatek nie będziemy mogli płacić. Czy go w niektórych miejscach uciśnione poddaństwo nadal będzie mogło płacić, w to nie wchodzę; ale gdzie nielitościwi dziedzice, nędzne chłopstwo tak obciążyli, toć ich własnego niepomiarkowania będzie wina, kiedy po wyniszczeniu rolnika, sami za niego podatki publiczne będą płacić musieli. Gdzie-

kolwiek chłop pańszczyzną i miejscowemi daninami nie jest obciążony, tam z łatwością ten podatek kominowy zapłacić na zawsze może; wszak on z ochotą dziesięcinę kościołowi oddaje, a nie wiem gdzieby to dymowe dziesięcinę przewyższać miało. W tych wioskach, które dzierżałem i te które trzymam, tak wytyczna, jako też bardzo lekka pieniężna dziesięcina, nierównie podatek publiczny przenosi. Nie wiem wprawdzie, wiele w ogólności to podymne, dawne pogłówne przewyższa; sam zaś miałem w posesyi takie wioski, gdzie to pogłówne znacznie przenosi kominowe; któren starodawny podatek przezorność właścicielska, dla niezakłócenia nowym układem poddanych, rzecz w dawnym stanie zostawiła, a przez tę rostropną jednostajność i dworskie kominy się opłacają, i jeszcze coś na dwór się okrawa, a to w takiej okolicy, gdzie chłop dla rozkoszy często żołądź do swego chleba męsza, aby się i dalej jeszcze mógł delektować tym pierwiastkowym pokarmem ludzkim.

97.) Że kraj bez znacznych publicznych dochodów, ani trwałości, ani powagi, ani bezpieczeństwa mieć nie może, to jest prawda tak w oczy bijąca, że nawetby tego do przyłożenia się do tej powszechnej składki pociągać powinna, któren nad najpierwszą nieodbytą natury potrzebę, kilka złotych ma intraty, aby z nich choć kilku groszami kontrybuował; że zaś bardzo wielka liczba osób, co *immediate* nic nie płacą, ja sam, że dziedzicznej nie mam posesyi, na sobie doświadczam, bo prócz co mogę do skarbu importować za używanie cłem opłaconych rzeczy, to sam przez się nic nie płacę, a przecież używam dobroczynności praw i protekcyi rządów, za cóż nie miałbym się także do powszechnej składki, od której nikt w kraju nie powinien być excypowany, przyłożyć, aby się także tylko wszyscy moi rówiennicy do tego przykładali.

97.) Te w wszystkich państwach próżne zakazy wywiezienia z granic pieniędzy, pokazują bardzo jawnie, że w wszystkich ministeryach są czcze głowy; i gdyby się znalazł taki mędrzec, żeby w wszystkich narodach przekonał administracye skarbowe o płonności tego usiłowania, zapewne rodzajowi ludzkiemu wielkąby uczy-

nił przysługę. Bo gdyby ci wielowładni zakaziciele chcieli te swoje przezorne rozrządzenia z doprawdy co do litery mieć wykonane, potrzeba, aby tę drobne kursujące monety zupełnie zarzucili, a na to miejsce kazali bić pieniądze w wielkości kamieni młyńskich, gdyż taki pieniądz niełatwo kto ukradkiem za granicę wywiezie; co te zwykle kursujące monety, to tak gładko przewiezione bywają, i tyle znajdują przesmyków, że tego nawet najczujniejsi trzęsikieszonkowe ostrowidze nie dostrzegą, a na szczęście ludzkie podobno tego jeszcze nie zaraz dojdą, bo to docieczenie prawieby przerwało spółkowanie między narodami. Na różnych granicach, osobliwie też na Ukrainie, wydziwić się dosyć nie mogłem przemysłowi wieśniaków, którzy tak rublami jako też miedzią na przemiany rosyjską tameczną i polską komorę musieli oszukiwać, bo z tego zakąta żadnego inszego na sprzedaż swoich produktów i zakupienie niektórych potrzeb nie mają portu, prócz miasta Kijowa, gdzie jadąc, polska komora broni wywożenia rublów, a tameczna nie wpuszcza miedzi; a powracając, to na wspak, tameczna broni wyjścia rublów, a polska komora nie wpuszcza miedzi. Niechże tu kto to pogodzi z temi publicznemi oświadczeniami faworyzowania wzajemnego między zobopólnymi poddanymi handlu. Żadnym publicznym odgłosem nie oświeconemu rządowi samodzierskiemu, tak niesprawiedliwe kroki niewpuszczenia nazad w swoje granice swojej własnej miedzi, i te trudności, któremi kupiectwo obarcza, nie wiem czy za złe mieć można; że zaś najłagodniejszy rząd republikancki, broni zarówno rublom, aby do pierwszego wróciły gniazda, i zarówno wolność handlu zyskownego dla kraju trudni, to ciężko tego pojąć, jak przy takiem oświeceniu głosem powszechnym całej publiczności, do takich kroków się udać można, które na nic więcej się nie przydadzą, tylko że poddanych prowadzą do przekradania zakazanych rzeczy, i urągania się z ustaw zwierzchności.

W teraźniejszym kalkulującym wieku, kiedy niełatwo kogo stępel, cecha i samowładnie nadany walor uwiedzie, ale w całej Europie handlującej pieniądze nie

jak idealny znak rzeczy, ale według właściwej wagi i szacunku metalu, jak towar jaki są cenione, i bardziej w tym wewnętrznym, jak w nadanym im od stępla walorze kursują, niemasz skuteczniejszego sposobu do zatrzymania monety w kraju, jak ten, którego tak przezornie używa komisya skarbowa, uwiadamiając publiczność o wewnętrznej wartości wszystkich zagranicznych monet, i porównanie onych z monetą krajową; toć przy tak pieczołowitem czuwaniu tej chwalebnej magistratury, nie powinnyby się wkradać w wielkiej mnogości w granicę fałszywe pieniądze, które nam przed dwudziestą kilku lat większą część złota i srebra za blachy i skorupy z kraju wyprowadziły; ani też w takiem ceny porównaniu zagraniczne mennice nie łatwo nam monetę do przekucia wyłowią, zwłaszcza kiedy tak jak teraz nasza moneta z granicznemi monetami do równoważności ustanowiona; a jeszcze lepiej, aby swoja moneta choć pół procentu w walorze nad obcą monetę wyniesiona była, to i mimo zakazu nikomu nie przyjdzie do głowy, aby z stratą monetę za granicę wywoził. Jak szkodliwe handlowi i przeciwne spółkowaniu między narodami te ustawiczne poniżenie w wewnętrznej wartości monety, które od kilku już wieków w Europie się praktykuje, wszyscy rozumni politycy i ekonomiści uznawali, i na to bezprawie narzekali; cóż, kiedy na nieszczęście ludzkie najpoczciwszej rzetelności naród do tych kroków jest przymuszony, przez sąsiedzkie monet fałszowanie? Gdyż jak się nie dopilnuje w trzymaniu tej równi, to swoje dobre pieniądze straci, a za to skorupy do kraju ściągnie. Naprzeciwko takiego wylewu w niektórych miejscach żadna tama nie pomoże, ale go często najlepiej odeprzeć można równym w tę stronę wylewem upodlonych pieniędzy. Podczas siedmioletniej wojny pruskiej, miasto Gdańsk nie mogące się żadnym sposobem od zatopu fałszywych pieniędzy obronić, tak wielką mnogość równie zniżonej monety naprzeciw wystawiło, że ten zalew nietylko został odpartym, ale też temi pieniędzmi, nawet topicielskie przyległe prowincye zostały pozalewane. Najsamowładniejsze nawet rządy nadaremnie się pokusiły,

opierania się jakiemu impetycznemu wartowi, albo też walczyć naprzeciwko wkorzenionego a powszechnie przyjętego zdania publiczności, choćby też to zdanie na samem tylko uprzedzeniu się zasadzało. Pokazała to u nas owa powszechna narodu ewaluacya czer. złt. ośmnastowa, choć wszelkiego fundamentu pozbawiona, jedynie na przesądnem ocenieniu zasadz ła się, przecież ani prawo, ani rządy przełamać jej nie zdołały; a dalekoby pożyteczniej dla kraju było, gdyby prawodawcze i rządzące władze wcześniej temu uprzedzeniu były ulegały, toby nasza piękna i szacowna moneta nie była się za granicę wyniosła.

98.) Ta nieokreślona wolność wywozu produktów krajowych za granicę, której autor każe uprzątnąć wszystkie przeszkody, ma tak swoje ograniczenie, jak wszystkie inne ludzkie działania. Wszak podobno zyskowniej niektóre materyały w kraju wykształcić, i resztujące od domowej potrzeby towary dopiero za granicę sprzedawać; gdyż cudzoziemiec zakupiwszy surowe skóry, wełny, lny, konopie i tym podobne produkta, jak one wykształci, to ich nam w tak wysokiej cenie może odsprzedać, że mu pierwszy materyał w zysku zostanie, a te produkta bez najmniejszego zysku dla kraju, szczerą darowizną za granicę wyjdą,— toć prosty rozum uczy, żeby wywóz takich materyałów albo zakazać, albo cłem znacznem obciążyć, a wykształconym z nich fabrykatom dopiero wyjście ułatwić, a podobnych towarów podatkami wnijście utrudnić, aby przez to fabrykowanie krajowe zachęcać, i rękodzielnie rozmnożyć. Kiedy zaś tych towarów już zupełny dostatek, to można obce zupełnie zakazać. Lecz te absolutne zakazy wcale nie są w moim guście; bo jeżeli przy korzyści nad cudzemi towarami, na przykład dwudziestą od sta, to jest dziesięć na exportacyi surowych materyałów, i drugie dziesięć na importacye fabrykat nałożonych, przy oszczędzeniu transportów i innych miejscowych awantażach, w takich miejscach, gdzie podostatek jest pierwszych materyałów, takowe rękodzielnie się nie wzmogą, albo ustanowione się nie utrzymują, — to już tam musi być utajona fizyczna albo moralna wada, której koniecznie

dociec i znieść potrzeba; inaczej przy tak górujących korzyściach, takowe rękodzielnie słabiejące, albo upadające i w konkurencyi utrzymywać się niemogące, nie warte są, aby się o nie pokusić, albo na ich trzymanie w koszta zapędzać.

Gdy na wprowadzenie rękodzieł do kraju tak wiele teraz osób rozumy swoje smażą, a tyle projektorowskich kuźnic się otworzyło, pomimo uroczystego się wyrzeczenia projektorowskiego rzemiosła, przecie kuszony jestem parę słów nad tą materyą powiedzieć, a to tem mniej się mam przyczyny obawiać to wyjawić zdanie, iż za wielkie mam zaufanie w oświeceniu publiczności, aby te moje marzenia miały do ich przyjęcia pokusić, zwłaszcza że te projekta nic osobliwszego w sobie nie zawierają, bo ani złote góry nie otworzą, ani golkondskie klejnotowe kamienie nie ściągną do kraju, ani też wszystkich mieszkańców zbogacić nie obiecują, tylko szczególnie dążą do jakiegoś skuteczniejszego fabryk w kraju ugruntowania, nad te wszystkie chwalebne niektórych panów i patryotycznych obywatelów usiłowania, które po części mało skutkujące, drugie nie wiekuistą trwałość obiecują, insze też niewiele korzyści przyniosły, albo wcale spełzły. Bez ścisłego badania tych wszystkich przyczyn, które tak zbawiennym dla kraju przedsięwzięciom sprzeciwiać się mogły, to te podobno najważniejsze były, że planta gruntowna takiego stanowienia rzadko kiedy tak była do wszystkich okoliczności przystósowana, i z względem na wszystkie przypadki ułożona, jak sama potrzeba wyciąga; do tego większa część tych fabryk w dobrach prywatnych, albo też pod prywatną tylko powagą stanowione były, a przez to pozbawione najwyższej praw protekcyi, musiały podpadać tym wszystkim odmianom, pochodzącym z odmiany umysłu, następstwa i odmiany osób rządzących, a zatem wolność i majątek antreprenerów i rzemieślników niczem nie zabezpieczone, utrzymywało ich w podejrzliwej bojaźni, ani nic ich nie pociągało do statecznego przywiązania się do swoich nowosiedlisk, a buntowniczy duch tych rzemieślników, nie mógł się nigdy oswoić z rządzącym batogiem niektórych dyspozytorów, i upor-

czywie od tego stronili, aby sami dla siebie, albo swego potomstwa chcieli być uczestnikami uszczęśliwiającej kondycyi poddaństwa miejscowego, a w tem uprzedzonem mniemaniu wszystkie nawet wielkie obietnice, które im panowie i dóbr właściciele czynili, uporczywie zawsze w jakiemsi podejrzeniu mieli. Ztąd się pokazuje, iż w tym stanie, w którym aktualnie rzeczy zostają, niełatwo któremu nawet z najmożniejszych i dobra publicznego pragnących panów, gruntowne ustanowienie wielkich manufaktur się uda, i aby pomyślny początek miał mieć trwałość odmianom niepodpadającą; co chcąc uskutecznić, potrzeba aby rządząca władza w to się wdawała. Na wprowadzenie tych rękodzielni, obrać po województwach z dóbr rzeczypospolitej niektóre miasta, do tego pomyślną zręczność mające; te miasta królewskie, czy duchowne; z wolną propinacyą, z uchyleniem wszystkiej partykularnej władzy, za zupełnie wolne na wszystkie czasy ogłosić; zaś dozór, pieczą i protekcyą nad temi miastami oddać komisyi skarbowej; to nie podobna, aby przy tym ścisku zaludnienia w niektórych częściach Europy, ta ponęta nie miała zwabić wielką liczbę rzemieślników, a nawet musiałaby się do nas przybłąkać nie mała liczba angielskiego, francuskiego, niemieckiego etc. narodu, spekulujące głowy kupców i kapitalistów, którzyby takich przedsięwzięciów własnym kosztem się podjęli, zwłaszcza przy tak świeżo zdarzonej rewolucyi w Holandyi, wieleby się znalazło z partyi tych zaciętych patryotów, w których gnębiąca przemoc własną ojczyznę im ochydziła; te miłośniki wolności, w obieraniu sobie ojczyzny nowej, zapewneby republikański polski rząd obierali, aby tylko dostateczne zabezpieczenie wolności i majątku znaleźli. Namienię tu w krótkości tylko niektórych gatunków rękodzielnie. W lubelskiem są bardzo liczne stada angielskich owiec, a zatem w przednią wełnę to województwo obfituje, a co więcej, znajduje się w tej okolicy margiel foluszowy, czyli glinka mydlasta *(marga fullorum, seu smectis)*, zaczem ma wszystkie zręczności do mieszczenia fabryk sukienniczych, zwłaszcza przy wielkim dostatku materyałów budowlanych, to jest drzewa, wapna

różnych kamieni i opoki, a nawet przedni piaskownik się tam znajduje, żywnoście są tanie, Wisła wielką podaje zręczność do przywozu i wywozu; miasta Urzędów lub Kazimierz najzręczniejszą mają pozycyą z wszystkich innych. W sandomirskiem, gdzie tak liczne są kuźnice, które tak przednie wydają żelazo, możnaby mieć stalownie, drutuciągnie, topornie, fabrykowanie strzelby, broni, kos, wszelkiego naczynia i instrumentów; ponieważ tam także kopie się miedź, ołów, galman, kobald, możnaby tam ustanowić fabrykacye mosiędzu, szyserweisu, bleiweisu i farb bardzo rozlicznych, a do tego można jeszcze warzyć witryol, koperwas i hałun, jako też na wysmażenie z kisów, czy pyrytów siarki, choć niewiele znaczącą fabryczkę założyć. W województwach bracławskiem, podolskiem, wołyńskiem i kijowskiem, możnaby bardzo znacznie majdany saletrzane pomnożyć, bo nietylko że ziemia tych żyznych krajów sama przez się tym gatunkiem soli napojona, ale też te liczne mogiły, wysypowane różne szańce i wały, są jakby umyślnie przygotowane do wyługowania z niej saletry; szczególnie drew brakuje, ale najwięcej okolic tak są obfite w torfy, żeby nietylko do tej operacyi wystarczyły, aleby też na niezliczone inne potrzeby służyć mogły za opał, byleby się tylko komu chciało ich kopaniem i suszeniem zatrudniać. Widzę, że rozhukany patryotyzm pomimo mego projektów się wyrzeczenia, ledwo do wprowadzenia jedwabniczek i zasadzenia tej od natury błogosławionej prowincyi morwami, winnicami i oliwkowemi drzewkami nie zapędził, żebym sobie na szczęście nie był przypomniał, że to są tylko moje próżne marzenia; jednak wracam się do moich manufaktur w wolnych miastach ustanowionych, okazując jakie awantaże komisya skarbowa takim dziełom bez kosztu swego może skojarzyć. Najprzód upatrzywszy jaką pewność i bezpieczeństwo z strony entreprenerów, może onym przez swoję powagę zjednać w kraju kredyt, a potem prócz innych różnych domagań, to ta patryotyczna magistratura, zaleceniem wszystkim swoim celnym i i innym oficyalistom, aby potrzebne materyały dla tych manufaktur w swoich okolicach skupowali, aby z goto-

wych fabrykatów przy celnych komorach trzymali składy, i one przedać starali się, bardzo skutecznie takie przedsięwzięcie wspierać może, a to bez wszelkiej expensy i zbytniego zatrudnienia.

100.) Nie wiem komuby się mogło udać to przemycenie komór naszych, aby na jego upewnienie autor z jakimkolwiek pozorem prawdy mógł wnosić ową ogromną wielość wina kontrabando do kraju wprowadzoną, jak w przepisanej nocie z gatunkiem niezawodności to twierdzi; bo pisać domyślnie na samem mniemaniu, sama rostropna rozsądność nie powinna pozwalać. Mieszkając w pobliskości tego winnego kordonu, nawet śladu tego przemycenia dostrzedz nie mógłem, tak teraz są wszystkie szlaki strzeżone; a na pochwałę naszych celników trzeba powiedzieć, że w przetrząsającem rzemieśle, wszystkich zagranicznych trzęsikieszonków przechodzą; tak się w tym kunszcie przećwiczyli, jako z doświadczenia upewnić mogę, iż przy moich podróżach daleko mnie ściślej zrewidowano na polskich komorach, jak na zagranicznych mytnicach, gdzie najczęściej samym parolem uczciwego człowieka się kontentowano.

100). Nie mając żadnej zapewnionej wiadomości o exportacyi i importacyi rzeczy, które z kraju wychodzą lub wchodzą, i o ich wartości, nie mogę też nic decydującego nad równoważnością handlu, i w którą stronę szala tej wagi jest nachylona, powiedzieć; zaczem tej pewności pozbawiony, nie mogę autorowi zaprzeczyć, żeby nie miało coś więcej pieniędzy z kraju wychodzić, jak wchodzić; lecz że się naszemu autorowi w swoich rachunkach omyłki przytrafić mogły, zaczem też nie powinien mi mieć za złe, że przyuczony do matematycznego rozbierania rachunków, bez dołożonych dowodów niezawodność jego kalkulacyi okazujących, o tem zapewnieniu, że z królestwa polskiego na dziesięć milionów więcej wychodzi pieniędzy jak wchodzi, mocno powątpiewam; bo jeżeli cała masa naszej gotowizny, ledwo sto milionów dochodzi, jak sam autor twierdzi, to oczywisty rachunek, że w przeciągu lat dziesięciu, i jednej złamanej babki w kraju zostać się nie powinno; a że

to mniemanie na czystej chimerze jest zasadzone, to już wyżej obszernie okazałem. Z tego zaspokojenia trosków o zupełne wyplenienie pieniędzy krajowych, wcale nie wypływa zaniedbanie zabiegów do przeszkodzenia, aby się kraj z dostatków nie wyniszczył, i owszem pieczołowite rządy powinny temu trwoniącemu marnotrawstwu narodowego majątku ile możności przeszkadzać, i wszelkiemi siłami starać się pomnożyć krajowe bogactwa, tak przez wciągnienie pieniędzy zagranicznych, jako też przez najrzeźwiejszą cyrkulacyą wewnętrzną, a zatem wskrzesić przemysł, wzruszyć i utrzymywać jak najobrotniejszą w narodzie czynność. Tak ruchawe obroty przy pomiarkowanej oszczędności i w przepychu skromności, są najskuteczniejsze środki do zapobieżenia ostatniemu zubożeniu, równie nieszczęśliwemu jak zbyt wielkie bogactwa, zazwyczaj do dziko barbarzyńskiego zbytku prowadzące, które zgubiły kartagińską, rzymską i inne rzeczypospolite, przez które Portugalia i Hiszpania znikczemniały, a Holandya nikczemnieje; przecie my nie jesteśmy takimi marnotrawcami, jak nam autor wyrzuca; wszak pomimo prywatnego zadłużenia, które na szczęście, dla zniszczonego kredytu nie jest jeszcze tak bardzo wygórowane w publiczności, podobno od wszystkich narodów najmniej narodowego długu mamy; wszak to co najbardziej teraz figurujące państwa, jakiemi są Anglia i Francya winny, przechodzi prawie imaginacyą, i ledwo już nie przewyższa wartości całych tych państw; wszak przy szczupłych dochodach wydatki nasze tak są określone, że nam się jeszcze przy każdych rachunkach coś w skarbie zostaje, toć nam nie zaraz do deklarowanego bankrotu przyjść może. Prócz tego w stanie naszej słabości zbyt wielkie bogactwa i zgromadzone skarby, byłyby dla nas wielkiem niebezpieczeństwem, bo to są zbyt łakome rzeczy, nietylko z strony złodziejów i rozbójników prywatnych, różnemi ukrytemi zdradami i chytrem czuwaniem na to dybiących, ale też z strony... trzeba się reszty dorozumieć, bo niebezpieczno o tem ani mówić, ani pisać.

102). Muszę tu znowu z okazyi namienionego uwolnienia od podaństwa, i domaganych przez autora różnych

fabrykat, osobliwie płóciennych, do dopełnienia moich uwag nad tym artykułem już powiedzianych się wrócić, osobliwie co do robienia płócien. To fabrykowanie nie może się pomyślnie pomieścić, tylko w bardzo zaludnionej okolicy, gdzie od pierwszej potrzeby rolniczych robót, zostaje dosyć rąk do obrabiania włókna, i uprzędzenia go do tkackich warsztatów. Łatwo się każdy domyśli, że do tego przędzenia nie można użyć tych zgrubiałych od ciężkiej ziemiogrzebnej pracy rąk, ani tych, które od srogiej niewoli zupełnie już są opuszczone i zgnuśniałe, gdyż z takiego przędziwa chyba na wory byłoby zdatne płótno; zaczem takowe manufaktury tylko w ludnych miastach lub ich pobliskości mogą być przedsięwzięte, albo też tam, gdzie wsie i rolnicze osady tak są zaludnione, że znaczna część ludzi nie znajdzie już dosyć roboty i żywiącego zarobku; bo na tak szczupłe zyski przynoszącą pracę, nie można drogich sprowadzać cudzoziemców, chyba tylko niektórych tych robót nauczycielów, albo też majstrów do warsztatów, do blechu, magli, kolandry i innej przyprawy. Gdzie u nas tak są ludne okolice, tego nie wiem, chybaby do tego dali się użyć poczciwi żydkowie i ich ulubione żydowice, bo ten płodny naród tak się w niektórych okolicach rozmnożył, że się samemi szachrami wyżywić nie może. Nie możnaby z większą korzyścią dla kraju wypełnić od praw natury wymaganą sprawiedliwość, jak przy tej okazyi każdą familią tych starozakonnych tułaczów, która swemi własnemi rękami uprawi pewną wielość włókna, i one w przepisanej cienkości uprzędzie, i na całą przyszłość uprząść przyrzecze, udarować inkolatem, i uwolnić ją od uciążliwego pogłównego, i aby już w podatkowaniu z chrześciańskimi niższych klas poddanymi rzpltej porównani byli. Możeby ci żydkowie nawet tak, jako w tym staropolskim kraju, któremu wykwintna polityka przy podgarnieniu hiszpańskie imie nadała, do roli się nawet wzięli; ale przy nadawaniu im pewnych praw i swobód, potrzebaby im potężnych wyznaczyć protektorów, gdyż ten niewierny lud nadto podejrzliwy aby miał zaufać panom, właścicielom, lub rządzcom dóbr, w którychby się sadowili, a przy stanowieniu rękodzielni

w kraju, młódź żydowska przez preferencyą powinnaby być brana do nauczenia się rzemiosł; przez to nietylko zatrzyma się do pracy przyzwyczajone ręce przy rolnictwie, ale też te próżnujące żydowskie ręce do pożytecznej roboty się obróci; przy takich rękodzieł wprowadzeniu, byłaby także właściwa pora dla panów i dziedziców użycia wielkomyślnej ludzkości, i udarowania wolnością każdą chłopską familią, która pewną wielość lnu wyprodukuje, włókno uprawi i uprzędzie w przeznaczonej cienkości; zaręczam za to, że całe gromady do razu uwolnić nie przyjdzie, za tych zaś, których się tym sposobem uwolni, upewniam, że żaden ze wsi nie pójdzie, póki takowy dziedzic panować będzie, i dopóki jaki nieobyczajny podstarostka samodzierską swoją juryzdykcyą batogiem nie zafunduje. Za takie lub inne zasługi nadana wolność, ani żadnego zamięszania w kraju nie uczyni, ani liczbę włóczęgów nie pomnoży, bo tylko takim udzielona będzie wolność, którzy warci być wolnymi; a ci którzy dla niedołężności, gnusności lub rozwięzłości tej szczęśliwości nie dostąpią, nie mogą nawet na niesprawiedliwość narzekać, bo niech te wzory dobrych rolników naśladują, to i oni tych swobód uczestnikami zostaną. Ale czy nasi panowie zechcą się do tego przychylić? to jest insza kwestya, której rozwiązać nie mam powołania.

102.) To jest żadnemu powątpiewaniu niepodległa prawda, że każdy czynny współczłonek towarzystwa, bądź jakiegokolwiek stanu, przez swoję pożyteczność daleko powinien być szacowniejszy dla każdej rzeczypospolitej, jak najświetniejszy próżniak; z tem wszystkiem w tym stanie, w którym aktualnie rzeczy zostają, nieprzyzwoicieby było wyższych stanów osoby do niektórych wzgardzonych robót pociągać, choć też te działania szczególnie przez niesprawiedliwe uprzedzenie w pogardzie zostają; zaczem też nieprzystojnieby było, żeby za radą autora, szlachcic bez utraty szlacheckiego imienia udawał się do tych upodlonych poniekąd rzemiosł, jako to: szewstwo, kominiarstwo etc., boć temu wszędzie dystyngowanemu i czczonemu stanowi, potrzeba zostawić nawet przy największem ubóstwie, jakąś

iskierkę powagi, i nie pozbawiać go tego honoru, któren go od niższych stanów charakteryzuje; przy zupełnem zaś poniżeniu nie widzę wcale potrzeby troskliwego zachowania imienia, herbu i zaszczytu szlacheckiego, i zapewne kiedy skromnej poczciwości wstydliwemu szlachcicowi do tej nędzy przyjdzie, to zapewne sam się zrzecze tych zaszczytów, aby poważne jakie imie nie upodlił; wszak prócz cechowych niektórych grubych rzemiosł, zostaje dla szlachty służba wojskowa, rolnictwo, handel (oprócz kramarzenia, któregobym nie rad dopuszczał), scyencye wszystkie, literackie nauki, a do tego wszystkie wolne sztuki i kunszta, a nawet niektóre poważniejsze rzemiosła.

103.) Nie znając położenie Horodnicy, ani te rękodzielnie, które tam mogły być wprowadzone, i potem zatracone, nie mogę też wchodzić w roztrząśnienie patryotycznej prośby, za przywrócenie fabryk do tronu zaniesionej, i która mi tem mniej potrzebna się być zdaje, im ten nasz dobry król skłonniejszy do zafundowania, popierania i utrzymania tego wszystkiego, cokolwiek tylko krajowi może przynieść jakową korzyść, nieochybnieby i bez tak gorliwego żądania autora, ten milion i więcejby było na to łożone, gdyby z wszystkich stron tron otaczające liczne potrzeby tego dopuściły. Niewiem czy się znajduje jaki zakąt w kraju, gdzieby nie było śladów dobroczynnej szczodrobliwości królewskiej; wyliczyćbym nie potrafił te wszystkie struktury, budowle, i inne dla publicznego pożytku wystawione dzieła i fundusze, które ten król filozof, ludzkości sprzyjający, swoim kosztem nie wystawił, albo do nich się znacznie nie przyłożył. Pod Mogiłą w krakowskiem, z znacznym kosztem tego monarchy kopano na sól przez lat kilka; do tej także kompanii, co w chęcińskiem pod Rączkami soli szuka, tak jak i do tej kompanii, która góry Olkuskie od tylu lat zarzucone na nowo otwiera, i kruszce na pożytek krajowy dobywa, kasa królewska się przyłożyła; w Miedzianej Górze pod Kielcami, kosztem królewskim dobywają miedziane, ołowiane i innych metalów i półmetalów kruszce, z której miedzi już mamy trojaki i grosze, a za czasem ta miedź może

dostarczać na insze potrzeby, gdyż się także w innych miejscach tej okolicy dostatkiem znajduje; w tejże Miedzianej Górze, także warzy się witryol. Zaraz na początku panowania za staraniem troskliwego o pomnożenie kunsztów króla, stanęła kompania rękodzielna; ale że ta fabryka w Warszawie umieszczona była, to przez drogość pierwszych potrzeb i przez znarowienie rzemieślników, którzy najpospolitszej swojej roboty ceny znaleść nie mogą, fabrykaty w konkurencyi z tańszemi towarami utrzymać się nie mogły, a zatem ta rękodzielnia, tak jak i fabryka fajansowa, upadła; to nie jest winą monarchy, gdyż kunszt, mistrzostwo rękodzielne i wiadomości entreprenerowskie wcale w polityczne nauki do rządzenia potrzebne nie wchodzą. Przez cały przeciąg swego panowania nie przestawał ten dobry pan wszelkiemi usiłowaniami przemysł wskrzeszać i pracowitość zachęcać; napominania, pochwały, nagrody, dystynktorya i wszystkie sprężyny pobudek ten monarcha poruszał, aby tylko obroty narodowe orzeźwić, i jak najruchawszemi uczynić. Przy początkowem solowarstwie pod Buskiem w wiślickiem, widziałem z jaką interesowaną ciekawością ten n. pan zasiągał uwiadomienia, i zainformował się o najmniejszej manipulacyi, i jaką spuszczającą się łagodnością do najpodlejszego rzemieślnika i robotnika, wszystkich do cierpliwej pracy z uskutecznienia przedsięwziętego dzieła zachęcał, i hojnie obdarzał; a chwalebna ciekawość widzenia i poznania wszystkiego, nieochybnieby tego monarchę przez najgłębsze szyby była wprowadziła w podziemne pieczyska, gdyby czuła troskliwość o cały kraj ocalające szacowne zdrowie dobrego króla przytomnych osób, się temu przedsięwzięciu aż do uporczywości nie sprzeciwiła. W państwach dziedzicznych życie monarchy nie może być tak powszechnie interesujące, gdyż najczęściej następca czasem już z uprzykrzeniem sobie na tę odmianę czeka; w elekcyjnem zaś państwie, gdzie prawie każde bezkrólewie mniej więcej okropne sprawuje skutki, jakaż pobudka do troskania się o zdrowie i życie panującego monarchy, zwłaszcza kiedy te wszystkie ma cnoty i przymioty co nasz dobry król?

104.) Że wiele bardzo usiłowań prywatnych, na wprowadzenie jakich manufaktur nadaremne były, temu nawet dziwować się niemasz przyczyny, gdyż wielu instytutorów nie mający żadnego obeznania z tym rodzajem działań, żadnej dokładnej planty takich ustaw formować nie umieli, a zatem często bez zapatrywania się na obfitość lub niedostatek potrzebnych materyałów, na trudne czy łatwe fabrykatów odbycie i inne okoliczności, na ślepo takie przedsięwzięcia stanowili; niektórym na dostatecznym wątku i kredycie do uskutecznienia tych zamysłów zbywało, zaczem zbyt wcześnie łożone sumy chcieli odebrać, i często dali to zaraz w początkach manufakturzystom poznać, że nie są sprowadzeni dla tego, aby co zarobili, albo dla jakiej krajowej korzyści, lecz szczególnie aby właściciela zbogacili; inni choć też z dość łagodną ludzkością z rzemieślnikami się obchodzili, przecież następcom nie wiązali ręce, aby się nad temi nowosiedlcami pastwić i ich uciemiężać nie mogli, ale ich bez najmniejszego zabezpieczenia prawnego, na los dependujący od humoru miejscowego samodziercy zostawili, nie wspominając innych licznych błędów, które zaraz w początku tych stanowień popełnione bywają. W niektórych miejscach najprzód turbowano się o rzemieślników, a jak ich liczbę znaczną sprowadzili, niemało się temu dziwowano, kiedy się ci manufakturzyści spytali, czem i z czego mają co zrobić? A że nad wszelkie spodziewanie, z niczego nic nie umieli robić, dopiero po materyały, po naczynie, do stawienia gmachów i warsztatów się udawano. W tym stanie widziałem początki sukienniczej manufaktury, gdzie sukiennicy, postrzygacz i farbierz, ani tych wszystkich potrzeb z sobą nie przywieźli, ani też kapitały na życie dostarczające nie przynieśli; nim tymczasem wełnę skupowano, warsztaty, kołowrotki etc. sporządzono, a najbardziej to ogromne narzędzie postrzygacza i farbierza wystawiono, potrzeba było przez pół roku rzemieślnikowi dać strawne, któren nie mając roboty, aby się nie nudził, poszedł na gospodę, i tam grą, kuflem i muzyką się bawił, a przez tak długi przeciąg tak od roboty odwykł, że kiedy go do warsztatu przywołano,

to ręka zamiast rzucania czółenka przez osnowę, wszystkie poruszenia czyniła ciskania kuli do kręgli, a nogi co miały podnóżki przebierać, to formowały taneczne pląsy, a tu przy tak przykrej robocie, po próżnowaniu, sukiennikowi narobiony dług nad karkiem ciężał, i wielu do tej rozpaczy przywiódł, że wszystko porzucili i pouchodzili, a tak fabryki poustawały, sumy łożone poprzepadały, i rzemieślnika na zawsze się zgubiło, bo najczęściej potem na włóczęgę i hultajskie się udał życie.

Prócz wystawionych kuźnie i wprowadzenia tyle fabrykantów i rzemieślników przez sławnego ministra, wielkiego kanclerza Małachowskiego, fundatora miasta Końskich, godne wdzięcznej pamięci fundacye, które krajowi ozdobę i korzyść, a pobliższym mieszkańcom wygodę i znaczny pożytek przynoszą, gdyż na swoje produkta zawsze tam zyskowne znajdują odbycie, i to niewiadomo mi, aby kto mógł w wyższym stopniu być natchniony duchem dzieł takowych, jak ten czynny obywatel, któren z wioski Przysuchy tak przystojne zrobił miasto. Ten za rozporządzeniem jednego fabrykmajstra, tak poprzednie wszystko przygotował, że kiedy pomimo fanatycznego wyklinania za zarażenie kraju heretykami, i którzy tylko robić, a kruszące medytacye czynić nie umieli, razem z Szląska sprowadził dwadzieścia cztery familie, — każda z nich nietylko mieszkanie, warsztat, narzędzie i materyał do roboty potrzebny już gotowy zastała, ale też potrzebne sprzęty domowe, leguminy i inne żywności, a nawet na tarczanie grochowiny, lub inną podściołkę znalazła. Takiem rozporządzeniem mogła się utrzymać ta fabryka, i fundatorowi łożone koszta sowicie nagrodzić; jakoż po dziś dzień rzemieślnicy w tem mieście się utrzymują. Te przykłady ukazują, iż i do podobnych ustanowień potrzeba coś więcej wiedzieć, jak wytworne napisanie dyspozycyi ekonomicznej, albo krasomowskiej perory powiadanie.

105.) Nim można przystąpić do zakazania zagranicznych towarów, tak tych pierwszej potrzeby, jako i tych, które wygoda i przystojność w potrzebę obróciła,

potrzeba mieć wprzódy podostatkiem takich rzeczy w kraju, a te w równej albo przewyszającej doskonałości cudzoziemskich towarów fabrykowane, i kilku procentami taniej przedawane, to te cudze fabrykaty w konkurencyi utrzymywać się nie mogą, i same przez się z kraju zniknąć muszą. Przesądną zaś predylekcyą do tych cudzych rzeczy, prędzej wyszydzeniem, jak temi gwałtownemi zakazami wykorzenić można. Wcale niema się czemu dziwować, że wchodzą do nas takie towary, których fabrykowanie sztuczne, wytworne, a dla niedostatku rąk, ochoty i przemysłu przytrudne; ale cóż na to mówić, kiedy tak ciężkie rzeczy wprowadzamy, jak są marmury szwedzkie, kiedy sami lepsze w naszych górach mamy; że z Gdańska zwożemy skorupiastą lichą dachówkę, którą lepszą na miejscu możemy robić, zwłaszcza kiedy Gdańszczanom do wypalenia tych skorup drwa dostawiamy; albo że z Hamburga pekielflejsze z naszych własnych wołów odkupujemy, i one na komorach cudzych opłacamy; wstrzymuję się nad tym artykułem jaki wyrok dołożyć, bo zapewneby nie był bardzo pochlebny.

105.) Ta od naszego autora wymagana ustawa, aby urzędy naszych miasteczek miały zlecenie przetrząsać kupieckie bryki przejeżdżające, zapewneby nam wewnętrzny szczupły handel do szczętu wygubiła; najpoczciwszy kupiec, któren chętnie włożone cło od towarów opłaca, dla uniknienia tej szkodliwej towary mniącej i plamiącej przetrząski, często kilkadziesiąt mil objeżdża, a tak na przemiany pruskie i cesarskie kraje omijają, aby się uchronili tych przykrych rewizyj; cóżby dopiero z przedniejszemi towarami się stało, żeby ich rolnicze ręce opuściwszy dopiero widły przetrząsały, i jakieby decyzye nad pozwolonemi lub zakazanemi rzeczami stanęły od takiego łyczakowego magistratu, zwłaszcza zaraz po posileniu się żytną kawą? Czyby nieborakowi kupcowi płótno za batyst, a plisze za axamit nie pokonfiskowano? Tego zaprzeczyć nie można, że dla propinacyi wieleby ztąd korzyści przybyło.

Chwalę powolność naszego autora, że się chce z kontrabando towarami łagodniej odchodzić, jak się z niemi

najjaśniejszy cesarz jmć obchodzić każe, i że zamiast niszczącego spalenia, te rzeczy chce nazad za granicę odprzedać; ale nie wiem czy mu wiadomo, że niesprawiedliwość niektórych rządów do tego stopnia doszła, że własnym fabrykatom, nawet powrót do rodowitego gniazda bronią, zaczem zamiast zyskania połowy wartości, możnaby jeszcze coś strofu dopłacić, albo na festunku taczkowym spacyerem się zabawić.

105.) Wino może być wprawdzie wszędzie zatrzymane, i nietylko urząd miejski, ale też i każdy wójt na wsi o kwit się zapytać może; lecz jak te 60 od sta mają być ustanowione, i jak wino przewozem pomącone, ma być bez pokrzywdzenia skarbu lub kupca otaxowane, tego dociec nie mogę.

106.) Te wszystkie wielkie trudności oszczędniczego prawa, tak skutecznie ułatwiwszy, przystępuje nasz autor już do najłatwiejszego, jak mówi, punktu, to jest, do ubioru damskiego; mojem zaś zdaniem tuby dopiero był sęk najtwardszy. Nam mężczyznom (Adonisów i towalnianych rycerzów wyjąwszy) nic łatwiejszego jak te okazałoście i pięknszenia w stroju odebrać, bo mamy w nadgrodzie tysiączne zabawy i zatrudnienia, dostojeństwa, urzędy, nauki i tym podobne rozrywki, które nas dostatecznie zatrudnić, i od tego męskiej płci niepotrzebnego pięknszenia oderwać mogą,—kiedy piękna płeć przy wrodzonym instynkcie podobania się, tych pochlebnych dla ambicyi rozrywek pozbawiona, naturalnie od tego natchnienia musi być uniesiona. Z jaką łatwością jednostajnie się bez prawodawczej ustawy na sejmikach zgodzono na zrzucenie ozdobnych szlif od mundurów, a z jaką statecznością tę uchwałę wypełniamy, że nawet jeszcze do żadnej trzpiotowatej głowy nie weszło, wyszukania zarzuconego ornamentu, aby tą nowością się dystyngwować, — tej stateczności podobno bez pokrzywdzenia umysłu damskiego, od tej lubej płci spodziewać się nie można. Bo jeżeli autor bez względu na trwałość, ma szczególnie w myśli momentalną rewolucyą, to się chętnie z nim zgadzam, że nic łatwiejszego być nie może, jak wpędzić w entuzyazm patryotyczny niewieście umysły; czy zaś w przedniejsze i najpoważniejsze przy-

mioty tej płci wchodzi nieodmienna stateczność, tego zaprzeczyć nie śmiem, a twierdzić także nie mogę, nawet nie mogę zapewnić, czy raz przyjęta oszczędnicza prostota w stroju, wytrzyma naprzeciw tentacyi mód paryskich, i żeby ta patryotyczna nowości wzgarda, miała się rozciągać do zapatrzenia się z obojętnością na te lalki, które nauczyciele gustu z tej stolicy piękności, z taką powagą i tak seryo peryodycznie do Anglii, Niemiec, Włoch, i aż do Moskwy, jakby najważniejsze expedycye wyprawują, żeby choć tylko mimojazdem ubiór tego posążka znaleziono, że piękny, śliczny, ładny, gustowny, i jednem słowem przecudowny, podobno tej stoickiej oziębłości nad takiemi cudami nie w naszym wieku szukać potrzeba, mało kiedy słysząc z pięknych ust pochwały, zalety, admiracyi i podziwienia wyrazy, prócz nad rzeczonemi pięknościami. Bardzo żałować muszę pracy naszego autora podjętej w napisaniu tak patetycznej do dam perory, która od tych dam, których autor z przecudnego gustu w stroju wychwala [1]), że w tem wszystkie narody celuje i przewyższa, czytana nie będzie, a nawet od osób wytwornego gustu czytana być nie powinna, gdyż całe to dzieło naszego autora nie zawiera w sobie ani romansowych awantur, ani do-

---

[1]) Nie tak pięknemi zabawami, jakiemi są wyborne stroje, musiały się zatrudniać damy amerykańskie. Kiedy *Marquis de Chatellux* podczas ostatniej wojny przejeżdżał północne prowincye tej części świata, zastał u pani Beech 2200 grubych koszul, które ta godna córka sławnego Franklina, wraz z zacniejszemi obywatelkami miasta Filadelfii, uszyła dla obrońców wolności prostych żołnierzy, którzy dla niedostatku jeszcze własnych rękodzielni i przerwanego z materyami odzieży handlu, na wpół goli, ochoczo w polu bronili swego kraju i wolności; a przecież ten podróżnik (choć manierny Francuz) wychwala tę grubą robotę tych dam amerykańskich, i one do dawnych Spartanek i Rzymianek przyrównywa; toż podobno ta część naszych dam, która się bardziej domowem gospodarstwem, edukacyą dzieci, ratowaniem chorych, i tym podobnemi czynnościami, jak strojami zatrudnia, nie bardzo się zafrasuje, że z tego powodu partycypować nie może tej pochwały danej wybornemu gustowi w strojach, zwłaszcza jeżeli przyrodzoną pięknością mogą się obejść bez tych kunsztownych piększydeł.

wcipnych powieści, ani ładnych wierszyków, ani osobliwszych nowinek, zgoła niczego z tego, co przyjemnem i zabawnem nazwać można. Jakże można rościć tak dziką pretensyą, aby tak smutne rzeczy czytane być miały; zostawmy tak nudną zabawę ponurym Anglikom, gdzie nawet kobiety niektóre tym patryotycznym entuzyazmem zachwycone, zabawy swoje na politykowaniu zakładają. Wcale nie powątpiewam o republikanckim duchu zacnych naszych obywatelek, i zarówno z autorem wychwalam ich czułość nad losem ojczyzny; ciekawy jednak byłbym wiedzieć liczbę tych patryotek, któreby uczyniły były w tym okropnym razie wspaniałą ofiarę swoich klejnotów, złota, srebra i przedniejszych strojów, na odkupienie ojczyzny tym haraczem, gdyby się do zbierania tego był znalazł poborca, i gdyby tym okupem było można chciwość najezdników kraju zaspokoić.

108.) Gdyby w Francyi wszyscy właściciele nie mieli więcej nad 600 milionów liwrów dochodów, a te wszystkie na podatki obrócić musieli, zapewneby już dawno byli, albo podczas ciężkich lat od głodu poginęli, albo z tak uciemiężającej ojczyzny, na wszystkie krainy świata się rozbiegli. Nie potrafię wyrachować dochodów obywatelów tego państwa, które mieć mogą z samych gruntów, ale gdyby też cała ta ogromna suma 600 milionów liwrów z samej tylko roli wybierana była, toby może do 10 liwrów na jeden mórg naszej miary przypadło, bo Francya do 60 milionów morgów chełmińskich urodzajnej roli mieć może, a zaś jedno na drugie rachując, po odtrąconym siewie w tym kraju, każdy taki mórg do 30 liwrów uczynić może. Wto prawda wchodzi najem robotnika dla tego, co sam ten grunt nie obrabia; toć wszystkie grunta tego królestwa około 1800 milionów liwrów dochodu rocznego czynią, a przecie ledwo połowa dochodów publicznych z gruntów są wzięte, bo cła z tak ogromnego handlu, dochody z osad w różnych częściach świata, cło exportacyi różnych fabrykat, pieniądze z sprzedanej soli, i inne niezliczone podatki, niemały w tej sumie ogólnej czynią artykuł. Wiem ja, że niektórzy ekonomiści, jako też nasz sam

autor, wszystkie te gatunki podatków na końcu o grunta opierają, i te wszystkie kontrybucye tak zważają, jakby z ziemi samej pochodziły; jednak mojem zdaniem, należy tu rozróżnienie uczynić między produktami, które sama powierzchowna płaszczyzna ziemi wydaje, i które jedynie w te podatki wchodzą, które się na łany i morgi nakłada, i tych, które z wnętrzności ziemi dobyte bywają, jak to kruszce, półkruszce, farby, kamienie,salia, bitumina, a nawet dochody w rybach, jeżeli płaszczyzny wód w rachunek morgów nie wchodzą; do tego te wszystkie fabrykaty krajowe, które się z kraju wyprowadza, jeżeli jaką opłackę dają, i ci rzemieślnicy co takie cudze roboty robią, jeżeli z swoich domów lub osób co płacą, jako też te kupcy co przewozowy handel między obcemi narodami prowadzą, a także jaki podatek dają, toć takie podatki i innych wiele, których niepodobna wyliczyć, nie zasadzają się na gruntowej płaszczyznie.

110.) Lubo w samej rzeczy to zdanie niektórych zdzierców, że podatek dobre mienie obywatelów powiększa, jest fałszywe, jednak w pewnem określeniu ma też coś prawdy w sobie. Niech rządzca jakiego gnuśnego i dzikiemi produktami natury żyjącego narodu, onego do podatku przymusi, a te dochody na poprawienie gospodarstwa i zachęcenia do roboty obróci, to ten ubogi naród wprędce się zbogaci. Utwórzmy sobie jaką osadę, żadnych podatków nie płacącą, z dwóch tych okoliczności jedna się ziści: albo mieszkańcy są gnuśni, i w tym przypadku zostawują bogactwa ziemi, w tem początkowem łożysku, gdzie ich natura ukryła, i tyle tylko produktów wyprowadzą, ile na niedołężne potrzeba życie, a w tym przypadku i bez tej podatkowej uciążliwości ten naród się nie zbogaci; takiemi są niektóre dzikie ordy. Albo te mieszkańce są przemyślne i pracowite, a przy tych przymiotach bardzo wiele produktów nad pierwszą potrzebę wyprowadzą, a te zamianą dadzą za inne rzeczy wygody lub przepychu, i tym sposobem utworzą sobie nowe potrzeby. Ci choć tym sposobem się zbogacą, przecież nic nadto mieć nie będą, gdyż i zbytek stanie się potrzebą, ponieważ na szczęście dla rodzaju ludzkiego, mała zawsze będzie liczba tych łakomych skąp-

ców, co martwe skarby zgromadzają, szczególnie dla tego, aby onych stróżami byli. Dobrze rozmiarkowane lekkie podatki łożone na poprawy ekonomiczne i na utworzenie nowych bogactw, przez żwawą cyrkulacyą orzeźwią wszystkie czynności narodowe, czynne ręce do pracy zachęcą, tak jak wymuszony podatek leniuchów do pracy przyniewoli; z tych powszechnych składek miasta, porty, kanały, drogi, rękodzielnie, floty i tysiączne wspaniałe pożyteczne dzieła wystawione być mogą, czego prywatne dostatki uskutecznić w osobności nie zdołają. Kiedy jeszcze wyższa Burgundya *(Franche Comté)* do imperium należała, obywatele mało płacili, a byli gnuśni i ubodzy; jak zaś Ludwik XIV ten kraj zawojował, i tyrańskim zdobycielów zwyczajem podatkami obarczał, przymuszeni byli mieszkańcy wyjść z swego letargu i do pracy się rzucić, zaczem potem większe podatki z większą łatwością wypłacali, jak mniejsze, i poniekąd lepiej się mieli. Bogdajby jednak ta maxyma nigdy nie była użyta, bo w rękach chciwego lub marnotrawnego despoty, zarówno uciemiężliwą będzie.

Wielką prawdę powiedział JJ. Rousseau, że nie idzie o to, wiele poddany płaci, tylko o to chodzi, czy ma na to dostarczające dochody, i czy ten podatek nazad się do niego wraca. Uważałem w wielu miejscach, że chłopi niewielkie pańszczyzny robią, i nic nie płacą, a przecie lud jest nędzny; to ztąd pochodzi, że niema czem co począć, bo przez ubóstwo, ani bydła dostatek, (zatem brak nawozów) ani potrzebnych sprzętów, a często nawet zasiewów potrzebnych niemasz za co kupić; tych ubogich wieśniaków, w bydło, w owce, w pszczoły, w sprzęty i zasiewy zapomógłszy i w jaki kapitalik w proporcyi przemysłu i zabiegów na uprawienie i dobywanie roli, i na jaki wieśniacki handel opatrzywszy, i dalekoby więcej płacić mogli, i lepiejby się mieli. Wyżej namieniony autor rozsądnie powiedział, że łatwiej milionem drugi milion, jak z niczem pierwszy talar zarobić, a do tego bardzo dobrze, żeby pracowitym rolnikom nastręczyć zarobki, żeby i podczas próżnującej w rolnictwie pory, mogli z wyrobków co zyskać. W Francyi za ministrostwa Kolberta, jedna prowincya przekładała ostatnią swoję

nędzę, i że nie była w stanie zapłacenia podatków, z dopraszaniem się o ulgę w tej uciążliwości; ten najbieglejszy w wiadomościach skarbowych kameralista wcale nie był skłonny do opuszczenia tej okolicy podatków, ale natychmiast posłał kilkakroćstotysięcy liwrów, za które w tej krainie kazał kopać kanał do spławu, a rozrzeźwiona przez to cyrkulacya, znaczniejsza konsumpcya, a przez to zyskowny produktów odbyt i zarobki mieszkańców około tego dzieła, tak te okolice zapomogły, że i podatek z łatwością zapłacono, i majątek krajowy się powiększył.

112). Wszystko to co tu autor w materyi podatkowania przekłada, jest tak rozsądnie napisane, że oprócz należytej pochwały, prawie niemasz co dołożyć; według mego zdania jednak niepodobno nigdy, aby w powszechności jednakowy podatek z sprawiedliwym wydziałem mógł być ułożony; w Tartaryi tylko, gdzie wszyscy zarówno z rolnictwa i bydłochowu żyją, takowe jednostajne podatkowanie ma w sobie w proporcyi równości stanów coś sprawiedliwego w swoim wydziale; wszyscy mieszkańcy z zbiorów i przychowków, zarówno hanowi rocznie dziesięcinę oddawają, tak chłopi jako też murdzowie, z tą różnością, że chłop oddaje podwójną dziesięcinę, to jest jednę krajowemu, a drugą gruntowemu panu; to jest szlachcic tatarski z swoich własnych i swych rolników zbiorów i przybytków tę daninę monarsze daje, a dla siebie od tychże w jego gruntach osiadłych rolników, drugą dziesięcinę bierze; już potem każdy od zdzierstw dalszych wolny. W cywilizowanych zaś narodach, gdzie tak wielka różność stanów i kondycyi ludzi, i taka rozmaitość dochodów z różnych funduszów, działań i obrotów, sama potrzeba wyciąga, aby też i podatki stósownie rozgatunkowane były. Tak rolnik jeżeli tylko z samej skiby żyje, oddaje w robociznie lub w gotowiźnie część pewną swojego zbioru; jeżeli ten wieśniak ma pszczoły, bydłochów, owczarnie etc. aż do przedajnego odbytu, albo nawet jaki jeszcze prowadzi handel, może coś z tego proporcyonalnie opłacać. Rzemieślnik nie mający gruntu, jeżeli swoją konsumpcyą akcyzami nie opłaca, powinien jaką część dać swego

zarobku; toż samo najemnik i służący powinien z swojej osoby coś do publicznej składki się przyłożyć, a taby powinna być zawsze zachowana proporcya, że ten co więcej posiada, więcej używa, i więcej partycypuje z majątku narodowego wspólnego, powinien też więcej dawać, jak ten co mniejszej cząstki jest uczestnikiem. Już wyżej okazałem, że nie wszystkie podatki na końcu na grunt spadają, a choć też niektóre z tych opłacek na końcu o rolnicze dochody się opierają; nieochybnieby rolnika zniszczyły, gdyby bez wszelkiego okrążenia prosto od niego wybierane były. Naprzykład: Żyd w swoich arędownych spekulacyach, każdą wieśniacką familią pod zdzierskie samokupstwo mu zaprzedaną, według większych lub mniejszych dostatków miejscowych, do pewnej kwoty czystego zarobku, na trójnasób nad wartość podrożonych trunków taxuje; niech ten zysk, którego jedna osada czy familia tym sposobem mu uczyni, wyniesie do zł. 15, niechże kto tę ukrytą daninę przemieni w prosty podatek, a za to chłopom trunki przedaje według samej wewnętrznej wartości, to co w browarze kosztować mogą, i niech zamiast zł. 15 tylko 10 od każdego gospodarza wymaga, to ten pobór nietylko wznieci utyskujące narzekanie, ale też gromadę w prędce zniszczy, bo już nie jest dobrowolny, ale wymuszony; zaczem też opłacki na konsumpcye nałożone, mogą być tem łatwiej wybierane, że są dobrowolne, zwłaszcza jeżeli uciążliwie nie przyciskają tylko same artykuły przepychu, zbytku, albo tych, bez których się można obejść, i takiemi są u nas owe rozumne podatki na karty, na tabaki i tytonie nałożone, a w Anglii w rozkoszach żyjące bogacze, karety, konie, psy, liberye i inne zbytki sowicie opłacają, i ten sposób pożytkowania dla dobra publicznego z dumnej próżności, albo z rozwiozłej rozkoszy, jest najlepszy, bo w rządnem twarzystwie nie powinien nikt pretendować, aby za darmo mógł być głupim, ale żeby swój chlubny przepych dobrze opłacił, a przez tę jego znaczniejszą przykładkę, można uboższym klasom mieszkańców w podatkowaniu w rzeczy pierwszej i drugiej potrzeby znaczną ulgę uczynić. Gdyby zaś wszystkie podatki prosto na grun-

tach się zasadzały, wielka liczba mieszkańców wcaleby nic nie dawała, a bez tych opłacek na rzeczy włożonych, kupiec któren największe zazwyczaj ciągnie zyski, wcaleby nic nie płacił, i wprędceby handlowna klasa opanowała wszystkie bogactwa, i cały towarzystwa wspólny majątek pod siebieby podgarnęła.

113). Nie wielki nasz autor czyni honor odwadze naj. cesarza jmości, iże go w tem tak wielce admiruje, iż śmiał nadtrącić tej przesądów arki, której dotknięcie kiedyś śmiercią miało grozić; bo nie wiem czy wielkiego męstwa potrzeba, żeby w tym wieku, gdzie wszystkie węzły, które pierwiastkowe towarzystwa w jedno ciało jednoczyły, tak zupełnie są potargane, że nawet śladu tego początkowego kleju, któren towarzystwa spajał, dostrzedz nie można; gdzie każdy samoistny poddany, żadnego wyobrażenia nie ma o wspólnym narodu interesie, z oziębłą obojętnością nad losem współobywatelów, bez zaufania w wspólnej od niej pomocy, nie zna żadnego powszechnego dobra, tylko to, które się jego osoby dotyka; przy asystencyi trzechkroć stotysięcy zbrojnych siepaczów, z których każdy gotów na skinienie monarchy nietylko współobywatelowi, ale rodzonemu ojcu życie wydrzeć, zwłaszcza że żelazne berła monarchów, taką bojaźń w zniewieściałe umysły wpoiły, że i w niedostatku płatnego exekutora monarchicznych rozkazów, sami obywatele nawzajem do wypełnienia tych rozkazów z ostatnią srogościąby siebie na przemiany niewolili,— toć w tych okolicznościach nic łatwiejszego jak uskutecznić daleko uciążliwszych ustaw, jak te są urbaryusze, w których monarcha łaskawie kontentując się 40 od sta; toć mu mu mieszkańcy jak najżywszą winni wdzięczność, że im z dochodów gruntowych jeszcze 60 procentów tak dobrotliwie zostawił, chociażby dla wydatków gruntowych, ceł i niektórych innych opłacek, te dochody do dwudziestu od sta czystej intraty zredukowane zostały, toć i to dobroczynność, że i tej reszty nie wyciągają rządy. Że w tych rozrządzeniach szczęśliwość ludu jest jedynym celem, jak nasz autor powiada, o tem tem mniej wątpić można, im dawniejsze o tem jest monarchów zapewnienie, i od początku

monarchiów aż do naszego czasu wszystkie prawa, statuta, dyspozycye, ukazy, regulamenta i rozrządzenia, tak Tytusów jako i Neronów, jednostajnie nas o tem upewniają, że te wszystkie rozrządzenia innego zamiaru nie mają, jak publiczne dobro i szczęśliwość poddanych, — toć to musi być prawda, kiedy to jednostajnie wszystkich czasów monarchowie nam to tak uroczyście twierdzą.

113). Ta maxyma naszego autora, że rządy wszystko winne współdoczesnym a nie potomności, tak powszechnie teraz przeniknęła rządzących polityków, że tej potomności i nawet *anticipative* chleb zjadają, zaciągając na jej konto tysiącami milionów długu, jak w Anglii i w Francyi widzimy; czy zaś ta potomność z tego posagu, który owa dziwacznie się zdawająca *quantitas negativa* algebraistów, tak oczywiście realizuje, będzie bardzo kontenta, to przyszłe wieki pokażą. Kiedy prywatny marnotrawca swoje włoście długami nad wartość obciąży, zostaje przynajmniej sukcesorowi dobroczynność prawa, odstąpienie tych dóbr wierzycielom; ale czy następcom to *beneficium legis et inventarii* zarówno służy, jeszcze niewiadomo, bo tego przypadku jeszcze nie było, a zaiste ciekawa będzie rzecz w dziejach królestw, jeżeli któren naród kiedy będzie przymuszony swoję ojczyznę kredytorom odstąpić, i od nich subarendować swoje kraje, albo z gołemi rękami z państwa wychodzić. Większa mojem zdaniem ta polityczna maxyma, żeby dla momentalnej korzyści nie pokrzywdzać całe wieki następne; a jeżeli nam miło, żeśmy miasta, publiczne gmachy, mieszkalne domy, dobyte pola i zasadzone owocowe drzewa, od poprzedników naszych odebrali, z których oni często dla krótkości życia nie korzystali, zacóż nie mamy także podobnym sposobem potomności się zasługiwać?

118). Na pograniczu nowej Galicyi mieszkając, nie zdarzyło mi się postrzedz tego wywędrowania naszych chłopów, o którem autor powiada; częściej widziałem z cesarskich krajów wychodzących ludzi do Polski; zwiedzając zaś w roku 1781 naddnieprowe puste kraje, widziałem z niemałem poruszeniem, że z naszej Ukrainy całe gromady do Sieczy na nowosiedliny, które mo-

skiewscy panowie tam zakładają, przychodzili. Gdym się ich pilnie wypytywał o przyczynę tych wędrówek, żaden mi się na uciemiężenie z strony panów swoich nie uskarżał, i szczególnie żalili się na żołnierzy, na łukach stojących.

119). Wcale nie żyjemy teraz w tym wieku, żeby na gołe słowo nawet najpoważniejszego autora zaraz dano wiarę, zwłaszcza w materyach rachunkowych, gdzie potrzeba pokazać wprzód fundamenta na których ten kałkuł zasadzony, a nadto jeszcze potrzeba okazać go dowodami. Jakiemi sposobami autor dochodził liczby morgów, które rzeczpospolita posiada, i którą od 180 do 200 milionów domyślną liczbą kładzie, nigdzie nam nie powiada; zaczem godzi się ten rachunek nieco roztrząsnąć. Geografowie i polityczni rachmistrze, którzy wszystko pod swoją kalkulacyą podciągają, całą obszerność królestwa polskiego z wszystkiemi attynencyami, przed rozszarpaniem na 13,875 mil kwadratowych wyrachowali. Nie wchodząc w ścisłe nicowanie dokładności tego rachunku, ani też w tę wielość, która nam z tej płaszczyzny ubyła, tyle dość pozornie powiedzieć można, że cała powierzchowna płaszczyzna naszego bardzo jeszcze obszernego i pierwszym w Europie w wielkości monarchiom się równającego królestwa, zawiera w sobie około 9,250 mil kwadratowych; ale dla okrąglejszej liczby przyjmuję z autorem 10,000 mil kwadratowych; długość tych mil wielkich polskich i niemieckich, których 15 idzie na gradus większego ziemi okręgu, według ewaluacyi z wymiarów matematycznych w różnych czasach od rozmaitych geometrów, w różnych krajach świata od pana Pikard aż do p. Maupertuis, ks. Liskaniego, a nawet aż do tego wymiaru, któren w roku 1783 w Anglii przez generała Wilhelma Rej był uczyniony, wyciągniony, wynosi na naszą miarę 12,500 łokci królewskich, stóp 25,000 albo prętów $1{,}666^2/_3$. Mórg chełmiński ma długości łokci 225, a szerokości łokci 75, albo 300 prętów kwadratowych, pół osma łokciowych, kwadrując jednę milę, tojest prętów $1{,}666^2/_3 = \frac{2777777 + \frac{7}{9}}{300} =$ $9{,}259 + {}^7/_{27}$ morgów, które jedna mila kwadratowa w sobie zawiera; tę liczbę multyplikując przez tę

liczbę mil kwadratowych, które królestwo w sobie zawiera, tojest $9{,}259^{7}/_{27} \times 10{,}000 = 92{,}592{,}529$, któren wygórowany rachunek pokazuje, że cała obszerność płaszczyzny, którą rzeczpospolita posiada, nie dochodzi 93 milionów morgów, a w te, wszystkie pustynie, lasy, bagna, rzeki, wody, góry, drogi, i cokolwiek tylko używanej, czy opuszczonej ziemi, wody, lub tę płaszczyznę zabierające orne i nietykane grunta wchodzą; zkąd dowodnie się ukazuje, że autor liczbę morgów w dwójnasób powiększył. Wcale nie jest moją myślą, abym zaprzeczył autorowi, żeby wszystkie do kupy zebrane grunta, nie mogły tyle podatku bez niszczącego uciemiężenia płacić, ile na ocalenie kraju wyciąga, — ale na okazanie, że trzeba na pewniejszych osadzać takie rozmiarkowania fundamentach, i z większą dowodnością ich kalkulować, morg jeden najlepszej sprawnej roli po odtrąconym zasiewie w roku urodzajnym, wydaje do dziesięciu korcy pszenicy, którą po dziesięć złotych tylko rachując, to taki kawał ziemi uczyni złotych sto; bardzo podły grunt, owsem zasiany, na rok mniej urodzajny, wyda korcy dwa; ten owies tylko cztery złote rachując, do tego przydawszy morg na ugór, wypada dochód roczny jednego morgu zł. 34 $^{1}/_{2}$, nie rachowawszy nic za robotę. Ale na cóż się przydadzą te wszystkie wykwintne szperania? Uczynić tylko ogólny wymiar z jakąkolwiek pozornością prawdę dochodzącą, i bez braku na wszystkte grunta po pół złotego nałożyć, te dobra gdzie wiele jest pustek od wszystkich innych uwolnić podatków, a które są ludniejsze i urodzajniejsze, te jeszcze czopowe, lub niektóre inne podatki płacić mogą, pustyniom jeszcze naddać wiekuisty przywilej, że jakby się zaludniły i najobfitszemiby się stały okolicami, już nigdy nie mogą być większym podatkiem obciążone. Ale naprzykład podczas inwazyi nieprzyjacielskiej? O! w niebezpieczeństwo ojczyzny nikt nie może być ochroniony, i każdy obywatel co sam nie chce iść na wyparcie najezdnika, w tym razie powinien ostatni szeląg któren mieć tylko może, oddać na ratunek kraju. Ten nikczemny podatek, któren od □ mili 4630 złotych tylko wynosi, po niektórych jeszcze odtrąceniach uczyniłby rzpltej

do czterdziestu milionów dochodu, któren gotówem jeszcze do połowy spuścić, żeby się na mnie nie dąsano, bo wiem, co to jest u nas za przykry wyraz, podatek.

120.) Nie wątpię aby autor nie mógł dostać wiele rzetelnych inwentarzów i rachunków, ale w tych zapewne o chłopskich zbiorach wzmianki nie było, a jednak w téj ogólnej sumie morgów, mieszczą się oraz wszystkich poddanych grunta, co w proporcyi do pól dworskich, to jest tej roli co na właścicielów zasiewają, nie małą część pewnikiem czyni, lubo w tem nic pewnego stanowić nie można, gdyż ten rozdział na każdej wsi jest odmienny. O rzeczonych chłpskich zbiorach, gdzieby jaką wiadomość cóżkolwiek pewną zasiągnąć można, wcale niewiem, chyba u jednych ks. plebanów, tam gdzie jest dziesięcina wytyczna.

Polska.

128.) W różnych wyobrażeniach które nam autor na widowisko wystawia, wszędzie się dostrzedz daje owa oryginalnalna śmiałość, z którą objekta swoje maluje; co mu zaś najwięcej zalety daje, jest to, iż zawsze cnotę z należytą powabnością, a zbrodnie z ohydną szkaradnością tak mocnemi ciągami maluje, tak, że go natężony patryotyzm często w zachwycenie porywa. Dowodem tego, to tu poetyckie malowanie poranku, które pomimo swojej przesadności, wcale w tem dziele nie jest na właściwem miejscu umieszczone. W żadnym mamiącym obrazie podobno tak łatwo przesadne zmyślenie dostrzedz nie można, jak w tem wyprowadzeniu ptaszków na scenę, które znając brzydkość despotyzmu i szacunek wolności, w granicach samowładztwa nie śmią dzióbki swoje otwierać, a dopiero wesoło na republikanckim gruncie świerczą i śpiewają; co podobno wcale przeciwnie dziać się powinno, gdyż te niewinne stworzenia nigdzie tyle nie mają prześladowania, jak w naszym kraju, gdzie niewolą rozsrożone pospólstwo, niszczącą ręką wszystko co tylko dopadnie, aż do piskląt

w gniazdach, niebacznie wytępia; gdzie heroiczna chęć wojowania z zwierzęty w żadnym czasie nawet nieszkodzącym mieszkańcom leśnym nie przepuści, a zwierz w żadnej porze nie mając jakiego czasu przymierza, tak nareszcie zniknie, że nasi następcy przed upłynieniem wieku, chyba w obrazach i kopersztychach wyobrażenie sarny lub jelenia będą sobie mogli wystawiać, nie zaś takiego zwierza w naturze, którego podobno już w niektórych nawet leśnych okolicach exystencyi nie będzie.

132.) Autor dziwi się, że te rozległe lasy i okropne pustynie, w których tylko dziki zwierz i czołgający gad mieszka, gdzie mu się podobało zwadzić potężnego Boreasa z ogromnym dębem, gdzie ten wiatr północny porwawszy się w zapasy z tem niebotycznem drzewem, i z okrutnym łoskotem do góry go korzeniem przekoziołkuje, i rozliczne okropne sceny tej natury widowisku wystawione dzieją się, których piękne opisania da lekoby przystojniej figurowały w dramach i heroicznych rytmopismach, jak w patryotycznych uwagach,— że te puszcze nie są w urodzajne role i w ludne osady dotychczas przemienione; ja zaś bynajmniej się temu nie dziwuję, bo pomimo częstych rewolucyj krajowych, i tych niebezpieczeństw, które rzpltą od przeszło dwóch wieków w politycznej niepewności utrzymują, nawet pomimo prywatnego despotyzmu, któren zamiast zaniedbania albo niszczących skutków, powinienby dla własnego pożytku wszystkie partykularne majętności, i iż tak rzekę, te wioskowe monarchie do kwitnącego stanu wydźwignąć, gdyby każdy właściciel był w stanie poznawania własnego interesu i osobistego pożytku, są liczne okoliczności, które tak zbawiennym przedsięwzięciem niebardzo sprzyjają; najprzód szczupła ludność, która ledwo na obrobienie gruntów w rolniczym już stanie będących, wystarcza, nie dopuszcza z opuszczeniem gotowej roli, dobywaniem nowych pól się zatrudnić; wzywać zaś obcych kolonistów, temu najprzód obywatelów wiążące ustawy w zagranicznych samowładnych państwach się sprzeciwiają, gdzie pospolicie mieszkańców jak w oborach zamykają, a na żadną stronę nie wypuszczają; a gdyby też obcy kolonista odważył się rządów polity-

cznych niewolę przemienić w niewolę prywatną, to zapewne nie z jakiemi dostatkami, ale z gołemi rękami do nas przyjdzie; a tak tego obcego jako też krajowego nowosiedlca, w bydło, w sprzęty rolnicze i domowe, w zasiewy, a nawet w całoroczne żywnoście potrzeba opatrzyć, mieszkania i pobudynki gospodarskie im wystawić, a na to wszystko potrzeba wielkich nakładów, na które wielu z właścicielów dostarczające nie mają kapitały, inni przez wrodzone przywiązanie do swoich kochanych groszów nie mogą się odważyć na doczesne się rozstanie z temi ulubionemi skarbami; drudzy przez źle zrozumianą oszczędność, nie śmią na własną i krajową korzyść, jak na niepewną grę, te swoje gotowizny wystawić; najmożniejsi zaś obywatele, choć mają bardzo wielkie dochody, przecież dzięki obyczajnemu wiekowi, i te na przystojne życie ledwo są dostarczające; a zatem o tak kosztownych przedsięwzięciach, choćby też cały kraj uszczęśliwić miały, nawet pomyśleć nie można; z tej przyczyny nawet daleko ważniejsze i ludzkość jeszcze bliżej dotykające działania, wykonywać nie można, boć niemało jest takich dusz czułych, które sami nad nędzą i opresyą swoich poddanych ubolewają, — ale jak im ulżyć uciążliwości?.. Przez zapomogę albo opuszczenie danin, majątku lub dochodów ubędzie; przez zmniejszenie robocizny, albo do uprawienia roli najmować potrzeba, albo też tyle pszenicy na przedaż nie będzie; a za cóż potem nieodbycie potrzebne stroje, meble, kuchenne i piwniczne wygody kupić? Potrzeba bardzo ponurego moralisty dziwactwa, aby wyciągał, żeby te potrzeby powciągać, licznych pokojowych stojaków orszaki, koni, psów i całej pańskiej okazałości się pozbywano, a jakże bez takich rzeczy przystojnie żyć można? Gdyby wszyscy ludzie byli sprawiedliwi i skromni, i nie potrzebowali nic więcej nad pierwsze potrzeby natury, i te własnemi rękami z ziemi wyprowadzać chcieli, aniby tej moralnej exorty, ani oszczędniczego prawa, nawet ledwo związku towarzyskiegoby potrzeba było. I teraz dla tej szczupłej liczby skromnych filozofów, ustawy prawodawczej władzy, które każdemu jego własność zabezpieczają, słabszego od na-

paści mocniejszego bronią, wcale nie są potrzebne. gdyż im samo prawo natury, zdrowy rozum i miłość bliźniego za prawidło służy. Gdybym był tak porywczy do prawodawczych projektów, jak insi ichmość, co więcej zaufania w swojem świetle i powadze mają, prędkibym znalazł sposób na zaludnienie tych rozległych pustyń: przepisałbym właścicielom konieczną alternatę: albo osadzenia takowych puszczy, albo onych sprzedania; ażeby zaś przez namiętność zazdrości, kupującym tego nabycia nie trudnili, postanowiłbym taxę tych wcale nie importujących odłogów, w proporcyi wyżej wzmiankowanego podatku po groszy 15 od morgu. Taka niwka nie powinnaby kosztować nad złotych dziesięć, niech tam będzie coś więcej, niechby wreszcie dziedzicowi nad tem jaki grosz wiekuistego czynszu został, to tym gruntom wszystkie prawa własności i wiekuiste, od napaści i podwyższenia podatków zabezpieczenie nadawszy, znajdzie się wielka liczba ludzi, co się do dobywania tych pól rzucą; a gdyby się do tego prawa jeszcze przyłączyło jaką cząstkę przywilejów i prerogatyw szlachectwa, tą ponętą wielka liczba cudzoziemskich kapitalistów, którzy nabycia tak drogich praw i wiekuistych swobód, jak najszacowniejszy klejnot ludzkości pragną, do nas gromadnie się przywabi. Cóż odległe puszcze Ameryki tak prędko zaludniło, gdzie prócz zamorskiej przeprawy, potrzeba było z dziką naturą, z zaraźliwem powietrzem i srogiemi ordami walczyć, jeżeli nie ta powabna ponęta własności, wolności i swobody? Co za zuchwała śmiałość partykularnego człowieka, tykać tak rzecz świętą, jaką jest czyja własność, i chcieć szafować cudzem dziedzictwem i narodowemi prerogatywami! Trzeba surowo... Stójcie straszliwej surowości przepotężni sędziowie! Wszakci zaraz z góry powiedziałem, że bez wszelkiej prawodawczej pretensyi, ale szczególnie dla osobliwości tak dziwacznego zdania, to tu przekładam. Gdybym się chciał bardzo pozornemi racyami usprawiedliwić, przytoczyłbym wielkie axyoma badaczów pierwszych praw natury, że tylko robota, uprawienie, zasiewanie lub zasadzenie jakieś, prawo własności samoistnym osobom do gruntu daje; inaczej ta ziemia wspólnie do całego

rodzaju ludzkiego należy; — że nie dopuszczać nikogo do używania tej rzeczy, z której posiadacz żadnego dla siebie nie ciągnie pożytku, jest to niepiękna zazdrość, która kościogryzom, ale nie rozumnym i wspaniałym przystoi stworzeniom, i tym podobnych przyczyn dość wiele; ale wolę jednem słowem powiedzieć, że nietylko nikomu nie myślę narzucić moich przepisów, ale nawet radzącym sposobem tego nie podaję, bo pewien jestem, że z tego nic nie będzie.

135). Czyli kiedy nastąpi ta od filozofów żądana szczęśliwa epoka, że się wszystkie towarzystwa w jednę związkową rzeczpospolitą połączą, o tem prędzej powątpiewać, jak to sobie obiecywać można; ale gdyby też przez jakieś cudowne zrządzenie, mocarstwa Europy zrzekły się politycznej independencyi i poddały się pod moc i wolą generalną, to jednak przy tem zewnętrznem bezpieczeństwie politycznem, niechciałbym zaręczyć mieszkańcom cywilną szczęśliwość, bo w tym stanie w jakim rzeczy zostają, bardzo wątpię, że natenczas, jak autor mówi, będzie najpierwszym zamiarem towarzystw, starać się o jak największą szczęśliwość swych mieszkańców; bo podobno ta powieść, którą Rousseau napisał, wszędzie się prawdzi, że pospólstwo zawsze pragnie dobrego, ale go nie zna, a przedniejsi i możniejsi znają dobro powszechne, ale go nie chcą. Wojny wprawdzie między największe klęski i nieszczęśliwości, które ludzkie plemie trapią, policzyć potrzeba; jednak z drugiej strony polityczne wojny nigdy tyle złego nie zrobiły, jak bitwy domowe, despotyzm, anarchia, rozwięzły zbytek, uciemiężenia polityczne i prywatne. Postronne zaś wojny często wskrzesiły prawdziwy patryotyzm, rozszerzały niektóre wiadomości ludzkie, i przez heroiczne czyny, cnoty obywatelskie nad naturę ludzką wywyższały, a bojaźń podpadnienia pod postronne jarzmo, wzniecała w umysły natężone zawsze bohaterstwo, przerywała domowe kłótnie, broniła od gnuśnej niedołężności, i przeszkadzała wzmaganiu się rozpusty i zbytków, do których zapewnione bezpieczeństwo i przez pokój pomnożone bogactwa, koniecznie prowadzić muszą. Musieli tą prawdą być przeniknione owe wzory głębokiej

polityki, senatory rzymskie, którzy tak dobrze znać musieli skłonność do korupcyi niczego się nieobawiających ludzi, kiedy swojej rzeczypospolitej zburzenie Kartaginy odradzali; i jest wielkie podobieństwo, że gdyby te łupieżne świata niszczyciele, byli zostawili jakiś poboczny bodziec, którenby ich był w ustawicznych obrotach postronnych i w jakiejś bojaźni utrzymywał, żeby była ta rzplta jaki wiek dłużej potrwała. Polsce daleko szkodliwszy był rozkoszny pokój przez całe panowanie Augusta III trwający, jak wszystkie te okropne najazdy, które za Jana Kazimierza na jej zgubę się oburzyły. Ta reflexya wyciska mi serdeczne westchnienie do Opatrzności, za kochaną ojczyzną, aby nad utrzymaniem królestwa czuwające najwyższe zrządzenie, natchnęło wspaniały naród nieustanną bojaźnią o zgubę swego kraju, wolności, a nawet polskiego imienia, i żeby nigdy z beztroskliwą spokojnością nie polegał na jakiem pozornem bezpieczeństwie, a nawet nie zaufał tym gładkim oświadczeniom, którym teraz niektórzy drapieżni sąsiedzi grzecznie przyrzekają, że już więcej tego kraju nie chcą urywać *). Przy podanej zręczności najmniejszy

*) Podobno ten filozof czy krasomowca nie zaraz się jeszcze urodzi, którenby zdołał nieskończoności żądz ludzkich, w pomnożeniu potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy, bogactw, dostatków, powagi, władzy i sławy, granice założyć; albo żeby potrafił monarchom i rządzcom narodów okazać tę próżność, a nawet ludzkim siłom nieznośny ciężar, który zbytnie rozszerzone prowincye na rządy ściągają; albo przekonać ich o tem uszkodzeniu, które wynika dla kraju i mieszkańców, gdy dla zbytniej liczby i rozległości dokładnie urządzone być nie mogą, kiedy skrajnoście odległych prowincyi tak są oddalone, że ich centralne promienie śródrządnej władzy zaledwo dosięgnąć zdołają; kiedy ta niepomiarkowana pożądliwość jest wrodzoną naturze ludzkiej namiętnością, a nawet w prywatności mało jeszcze znajduje rozumnego poskromienia, gdyż umiarkowane żądz określenie, jest darem nader rzadkim małej liczby filozoficznie myślących osób, i nigdy podobno nie będzie przymiotem powszechnym rzeszy w powszechności, tak motłochowego jak też prześwietnego gminu, a nawet tego najwyższego pospólstwa, co najłaskawsze rozkazy wydaje, które tych granic nigdy znać nie będzie, ale nietylko wszystko pod siebie podgarnąć usiłuje, ale też nawetby chciało wszystko pociągnąć do powszechności swego rządu, sposobu życia i myślenia. Pomijam tu ów fanatyczny prozelityzm, któren wszystkich miesz-

pretext, którenby im służył na pozór usprawiedliwienia się przed światem i potomnym następcom, z tak napastniczych najazdów, może zniszczyć te ceremonialne komplementa. A gdyby komu nasze prowincye coś nie-

kańców świata do jednej wiary nawrócić usiłuje, a namienię tylko owego rekrutującego ducha, któren nawet żołnierzy i mnichów ożywia, aby swoje zaciągi pomnożyli, choć też ich stan prawdziwie jest niewolniczym, a niewiele podobno się znajduje takich niewolniczych poddanych, którzyby nie życzyli swemu despoty zdobycie więcej krajów i pomnożenie liczby wspólniewolników, choć to rozszerzenie granic nietylko im żadnej nie przyniesie ulgi, ale im jeszcze pomnoży nowego uciemiężenia różne rodzaje, kiedy już z taką pieczołowitością od swego monarchy nie będą mogły być rządzone. Wielką w tej materyi prawdę napisał sławny filozof l'Abbé Mably (jak mi się zdaje) o swoich rodakach, mówiąc, że Francuz nigdy przy zawarciu pokoju nie jest kontent, jak kiedy jego król przez nabycie nowych prowincyj jest przywiedziony do tej konieczności, aby nim gorzej rządził. Od tego pochłonienia wszystkiego, zapewne wolnych narodów żadne teologiczne, filozoficzne, ani polityczne moralizowanie nie zabezpieczy, lecz potrzeba się naprzeciw tego uzbroić w dostateczne siły odparcia wszelkich najazdów, któreby chyba wtenczas dopiero ustały, jakby się Stwórcy podobało przeistoczyć naturę ludzką. Dowodem tej prawdy jest owe smutne żałowanie całych narodów utraty jakiego choć oddalonego kraju, choćby też przez tę utratę pozbyło się jakiego kosztownego ciężaru, a zatem rządy do większej dzielności przywiedzione były. Niedawno była taka powszechna żałość w Anglii z straty północnej Ameryki, a trochę dawniej Hiszpania sakryfikowała wiele rzeczywistych korzyści i wielkie sumy na odzyskanie wysp Filipińskich, choć te osady są prawdziwym ciężarem bardzo kosztownym dla tej korony; a zapewneby się każdy patryota rosyjski niezmiernie zafrasował, gdyby kto temu mocarstwu Kamczatkę albo Irkutsk wydarł, choć te kraje tak tej monarchii są potrzebne, jak Austryi Niderland, albo Brandeburgii Newszatel w Szwajcarach. Państwa rosyjskie tak obszernej są ogromności, iż niemal dziesiątą część ziemi mieszkalnej w sobie zawierają, i jeszcze przed nabyciem Krymu i Kubanu, do 300,000 mil kwadratowych wynosiły, a rozrzuciwszy w ogólności całą ludność na tę rozległość, to mało co więcej jak po sto ludzi na milę kwadratową przypadnie, a taki kawał ziemi tysiącem dusz jeszcze nie jest dostatecznie zaludniony; przecież ta monarchia mniej się zdaje być troskliwą o pomnożenie mieszkańców, jak o rozszerzenie granic, co też rzecz bardzo naturalna, bo kwitnący stan rolnictwa i wewnętrzna kraju szczęśliwość, jest rzeczą ledwo pod oczy podpadającą, gdyż te liczne roje ziemiogrzebnych prostaków, od dziejopisów, rymotworców, panegirystów i oratorów dostrzeżone nawet być nie mogą, a tak nikczemne działania bar-

zręcznie przyległe były, toby niemi może nadgradzał innemu zabrane kraje, które szykowniej mu przypadały do obkrążenia swego państwa. W tak maniernym wieku, niegrzecznieby było, żeby nam w przyjaznych rozmowach, przy komplementowych oświadczeniach, z tak grubą prostotą powiedziano, jak ów

---

dzo licho w pismach i mowachby figurowały; zwycięskie zaś wojny, pobój milionów ludzi, zdobyte prowincye, podbite narody, założone porty, liczne uzbrojone okręty, ogromny handel z drogiemi cackami, to są tak wspaniałe czyny, warte podziwienia i podawania ich w dziejach i latopismach najoddaleńszej potomności. Żeby zaś rządy naszych mocarstw miały nie dbać o zaludnienie, to trochę potwarzą trąci; wszak wszędzie wzywają kolonistów, aby z pieniędzmi, z dobytkami, z talentami, z przemysłem i pracowitemi rękami na puste nowosiedliny przybywali, a bogactwa ziemi przez kopalnie i urodzaje dobywali, i z odwiecznych odłogów na rzecz swoją wymusili, z których zbiorów przy dawaniu z pomiędzy siebie niejaką liczbę rekrutów na rzecz wojenną, sprzężajów i koni pod artyleryą, żołnierzom i gońcom nieco celnych opłacek od domowych i przywoźnych rzeczy, zaledwo rządy połowę produktów w daninie wymagają, a już osadnik od dalszej napaści zupełnie zabezpieczony i chyba tylko przypadkowej od urzędników, od komendantów, od żołnierzy i od przejeżdżających kuryerów poniewierce podpadać może; toć te małe przykrości przy tak wielkich korzyściach nikogoby nie powinny odstręczyć. Teraźniejsza wojna, tak z strony zaczepionej, jako też zaczepiającej, zapewne inszego nie ma celu, tylko zdobycze krajów! To pewnikiem dla wydarcia mieszkańców z pod barbarzyńskiego panowania i okropnego despotyzmu, dla udarowania ich wolnością, a gdy to w znikczemniałych długą niewolą narodach, miejsce mieć nie może, dla ustanowienia im samodzielnych rządów przyzwoitych, albo dla oświecenia grubej niewiadości tych barbarzyńców, i uszczęśliwienia onych pod nowym rządem. Tak dziwaczne zamiary w polityce europejskiej miejsca nawet mieć nie mogą; dosyć że się tym niewolnikom przemieni niedbały rząd barbarzyński w troskliwe nieustanne niemi zarządzanie, że już wielkością jedno płatnego haraczu, razem uciemiężeni nie będą, kiedy im się ta roczna danina w codzienną a prawie cogodzinną opłackę, od rzeczy, od działań i wszelkich obrotów po kilka groszy przemieni, to te maleńkie, a mieszkańców bawiące daninki, dziesięć razy tyle uczynią jak ten barbarzyński haracz, a razem nie uciemiężają. Co zaś do oświecenia tych z barbaryzmu wydartych poddanych, to za codziennie publikowanemi uniwersałami, mandatami, rozkazami, reskryptami i dyspozycyami, samo nastąpić musi, a exekutorowie tych zarządzeń monarchy,

dziwotworny poetycki olbrzym Polifemus powiedział do Ulisesa, gdy go ten do tej okropnej jaskini zabłą-

---

jak to urzędnicy, żołnierze, poborcy i rewizorowie, są to tacy profesorowie, którzy daleko prędzej nauczą rozumu, jak szkolne pedagogi i te wszystkie publiczność oświecające pisma autorów, którzy już niemal do tej wykwintności przychodzą, że żądają od rządów politycznych, aby dla uszczęśliwienia narodów, obyczajnością się zatrudniali, wpajając w serca obywatelskie cnoty, aby poskromili zbytki, wykorzenili luxum, zapobiegali rozwiozłości, a wszystkich mieszkańców przywiedli do rozumnej skromności, co się wbrew sprzeciwia głębokiej polityce, bo przez takie zarządzenie obywatele żyjąc w dostatkach, zaczynaliby szperać w prawach przyrodzonych względem wolności człowieka, a możeby często zamiast ślepego posłuszeństwa, roztrząsali dyspozycye rządów, a nie potrzebując tyle pięknych rzeczy, delikatnych pokarmów i napojów, ustałaby w nich ta bojaźń, aby im te tak miłe cacka i łakotki nie odebrano; zaczemby prędzej bryknęli, a skarbby znaczną część swoich dochodów stracił, przez upadnienie tych ogromnych sum, które z ceł, któremi te śliczne bawidełka opłacone bywają, ciągnie. Niektórzy ponurzy moralistowie, pokazali przez to swoją grubą niewiadomość w polityce, iż proponowali wielkim monarchiom, które dla stykającej się przyległości zawsze między sobą mają jakieś zwady do rozpierania, i ustawicznemi wojnami nawzajem się niszczą, aby z pomiędzyległych prowincyj jakie wąskie pasmo kraju za wolny ogłosiły, przez co wszystkie nieuchronne swary pograniczne polubownieby zakończone były, gdyż ten słabszy republikancki rząd, musiałby czasem nieco ulegać, a nigdyby satysfakcyi należącej uporczywie nie mógł odmawiać, a wspólnymby było interesem obustronnych mocarstw, czuwania nad konserwacyą tych wolnych krajów, aby od nikogo nie były podbite; takie ułożenie oszczędziłoby tym monarchiom owe niezmierne koszta na pograniczne fortece, na krociowe wojska etc. Tę dziwaczną radę nasi statystowie ledwo kacerstwem nie nazwali, bo nazawsze zarzuciliby tamę do rozszerzenia granic, co oczywiście sprzeciwia się polityce, gdyż tej głębokiej scyencyi *simbolum* jest: *nunquam satis;* jej przykazania i reguły na tem się zasadzają, aby wszystkie usiłowania do tego dążyły, żeby wszystko podbijać i pod siebie podgarnąć, a dla dopięcia tego, wszystkie siły mieć w jeden punkt skoncentrowane; zaczem najmniejsze obywatelów sprzeciwienie, jest szkaradnem buntownictwem, a nawet każdy postronny, ktoby im w tem dodał jakiej ochoty, jest bezecnym zdrajcą, którego za tak brzydki występek przed całym światem można ohydzić. W państwach zaś nienawistnych, albo przeciwnych, to nie jest żadną zbrodnią; owszem, wspieranie rebelizantów, to jest natenczas chwalebny uczynek, gdyby też nawet przyszło jakiemu zbuntowanemu wielkorządcy, udzielność, a nawet koronę przyznawać; siły zaś

kany król Itaki rozweselającem winem poił: Jam ciebie polubił, i ciebie też dopiero na ostatku zjem, jak już pozjadam twoich towarzyszów, i innego pokarmu mi nie stanie; bądź wesołej myśli, bo widzisz jak ciebie kocham.

115. Już się namieniło, że i przy najmocniejszem politycznem bezpieczeństwie zewnętrznem, wszyscy mieszkańcy, albo też niektóre stany i klasy obywatelów jednego kraju, wszelako mogą być nieszczęśliwemi, jeżeli edukacya, wewnętrzne rządy i moralne obyczaje, nie są do pewnego kresu wydoskonalone, a sprawiedliwość zarówno dla wszystkich zachowana, gdyż to polityczne towarzystwa bezpieczeństwo, nie obroni słabszego od ucisków z strony mocniejszego w cywilnem pożyciu, ani potłumi przepychy i zbytki możniejszych, tak jak nie wydźwignie z mizeryi nędzarzów, a bez ja-

---

postronne (tu przecudowna nauka) jak najbardziej rozrywać i dzielić radzi; zaczem też ile możności sąsiadów między sobą kłócić, i przez wzniecone między nimi wojny one osłabić, aby ich tem łatwiej pokonać można; a najbardziej zaś starać się należy, aby ile możności, wszystkie skarby i bogactwa w swój kraj wciągnąć, a cudzy handel i przemysł uciskać, choćby też reszta ziemi przez takie postępowanie miała być wyludniona; bo według tych maxym polityki, któremi się Europa rządzi, lepiej nad dzikiemi stepami panować, jak patrzyć się na rażącą polityczne oczy szczęśliwość licznych wolnych narodów. Żaden widok podobno nie jest przykrzejszy ministrowskiemu wzrokowi w Kopenhadze, jak ludny i bogaty Hamburg, albo rządom turyńskim Genewa. Niech każdy sądzi, jeżeliby exortami, modłami lub protestowaniem, wyznawców takiego katechizmu odstręczyć można, aby cały naród ludzki pod swoje słodkie jarzmo gwałtem nie podgarnęli, kiedy do panowania nad światem tak potężne mają powołanie, i przekonani w sobie, że tylko ich bystry rozum do rządzenia rodem ludzkim w ogólności i każdym człowiekiem w szczególności jest zdolny; toć zapewne nikt racyami nie przełamie tak wielkomyślne zdania, naprzeciw którego usiłowania, szczególnie mężny i nieprzełamany odpór wystawiony, jedynie tylko zabezpieczyć może, gdyż bardzoby się kto zawiódł, gdyby chciał polegać na świętości przymierza i traktatów na wieczne czasy zawartych; polityczna bowiem wiekuistość, nic nie ma wspólnego z wiecznością teologiczną i metafizyczną, i tylko dopóty trwa, aż się jaka korzystna zręczność nawinie, gdyż ta polityczna wieczno-trwałość często nad lat kilka w sobie nie zawiera.

kiego określenia i warunku z naszym autorem powiedzieć, że przy tem politycznem bezpieczeństwie, i chłop w poddaństwie, i szlachcic w wolności, i Żyd w pogardzie, i zgoła wszyscy szczęśliwymi będą, to z równem wnoszeniem mógłby kto dołożyć, że też winny i niewinny więzień, winny i niewinny na śmierć skazany, w swoim stanie jako więzień i wisielec, szcześliwym być powinien. W urągającym sposobie mówienia mógł to powiedzieć ów ksiądz temu garbatemu, co mu na kazaniu wychwaloną doskonałość i stósowną piękność wszystkich dzieł co z rąk Stwórcy wyszły, szpecącym go garbem chciał zbijać, że jest na garbatego bardzo kształtnie uformowany; lecz ten sposób mówienia nie może się zgodzić z powagą i gruntownością moralnej filozofii.

136.) Trzykroć sto tysięcy wojska! Ta liczba nietylko co do naszego zaludnienia i zdolności utrzymania, ale też do potrzeby, aż nadto przesadzona. Ledwo która z samodzierskich największych potencyj, które nietylko własną obronę, ale też nowe zdobycie, gnębienie sąsiadów, a może w skrytości uniwersalną monarchią w zamiarze mają, tyle prożnujących trzyma szermierzy. Jeżeli autor w tę liczbę mieści stan rycerski, na wzór starożytnych obywatelów do broni wprawionych i na każde zawołanie do obrony granic gotowych, aby w pole wychodzili, żołnierstwo łanowe i inną milicyą z uzbrojonych i peryodycznie musztrowanych z mieszczan i chłopów złożonych, to wielka zgoda; a w tym razie moglibyśmy mieć nawet jeszcze więcej, gdyby tak jak w niektórych kantonach szwajcarskich, każdy do broni zdolny człowiek był do tego zaciągniony; lecz wojsko regularne tak ogromne, uciążliwsze byłoby dla kraju nad inne uciski, a dla wolności obywatelskiej nie straszliwszego być nie może; bo komenda nad wojskiem nie powinna być rozdzielona, — a w jednym ręku zjednoczone takie siły, mogą takiego wodza zawsze uczynić despotą swego kraju, jak się to widzieć dało w tych rzeczachpospolitych, które wojennym duchem natchnięte, dla obrony lub podbicia sąsiadów zbyt wielkie wojska utrzymywały, które często swoich wodzów stały się niewolnikami.

trzymywać tak straszne wojsko w zupełnem próżnowaniu, to jest tak niszczące marnotrawstwo, że się z rozumną ekonomiką polityczną wcale zgodzić nie może, a rządyby musiały być wcale nieczynne, gdyby tak wielogłownej poczwarze w gnusności spoczywać dały; chyba niedołężna polityka by ich nie używała; do powolnego odbierania awulsów, jakby się udało sprawiedliwie odebrać świeżo utracone prowincye, toć kiedyś do nas należały całe Prusy, Pomerania, Szląsk, Inflanty, wszystkie przed-Dnieprskie i za-Dnieprskie krainy i Ukrainy, Multany i Wołoszczyzna, a przy zniszczeniu kraju, ale szczęśliwem wojny prowadzeniu, łatwo nawet za morze po neapolitańskie sumy popłynąć, do Czech, do Węgier, do Szwecyi etc. na tej przyczynie uroście pretensye można, że wspólnie z nami pod jednem berłem kiedyś zostawały; wszak przy zręczności i przemocy tak sprawiedliwość zachowującym politykom, jakiemi są nasi europejscy, gdzie ukryte dotknięcie chorągwi, (o czem autor na karcie 107 wzmiankuje) niewątpliwe prawo daje do wielkiej prowincyi; gdzie zabłąkany do niejakiejś nieznajomej wyspy okręt, bez zapytania się od kogo ta ziemia może być posiadana, imieniem swego monarchy bierze intromissyą, i taki akt w prawie publicznem bez względu na mieszkańców dzikich, czy cywilizowanych, bardzo jest wielkiej wagi, nawet i tyle pozoru do uroszczenia sobie jakiej pretensyi nie potrzeba, a przy trzech kroć sto tysięcy wojska, musi być bardzo natężona polityka inaczej takiego straszydła utrzymać nie można, które kiedy postronnym połowem nie jest zatrudnione, to swoje własne wnętrzności gryzie, jak tego doznawały prowincye rzymskie na końcu rzpltej za cesarzów, a jak go dziś doznawają tureckie i perskie państwa, gdzie zarówno niewolniczy poddany, jako i samowładny despota zostawał i jeszcze zostaje łupem i męczennikiem żołnierstwa. Na cóż te zbyt wygórowane zakrawania, które gdyby też nieszkodliwe były, przecież i przy największem naszych sił natężeniu, nie mogą być nawet przez połowę dopełnione, choćby temu armowaniu żadne postronne opory się nie sprzeciwiły, zwłaszcza że wycią-

ganiem niepodobnych rzeczy bardziej się interes psuje, jak naprawia, bo nawet każdy ochoczy do wsparcia ojczyzny patryota opuści ręce, kiedy widzi że nie może dopiąć zbyt natężonego zamiaru. Gdybyśmy tymczasem do czwartej części tego od autora wymaganego wojska przyjść mogli, a te 75 tysięcy regularnego i dobrze ćwiczonego wojska w dostatnią artyleryą, w rynsztunki i wszystkie inne wojskowe potrzeby należycie opatrzyć mogli, to przy jakiej liczbie rycerskiego ochotnika, przy nieco łanowej i innej milicyi, nie mielibyśmy już przyczyny lękania się jakiej napaści; skojarzone też nowe alianse i obronne ale nie zaczepne sprzymierzenia z mocarstwami, które pozycya i interes z nami naturalnie łączyć powinien, do reszty naszą polityczną exystencyą z niejakąś przecie pewnością moralną zabezpieczyć powinny. Takowe związki w prawdzie spokojną rzeczpospolitą w zakłócenie postronne niekiedyś zawikłać mogą, kiedy *casus faederis*, (którego dla utrzymania rzetelności i kredytu świątobliwie wypełnić należy) wyciągać może dawania posiłków zaczepionemu sprzymierzeńcu, na szczęście że takie przypadki są rzadkie, niekiedy więcej dobrego, jak złego udziałać mogą, ponieważ wojny napastnicze, połączeniem sił obronnych co raz bardziej są trudnione, a to wciągnienie w cudze sprawy, może nieco wykorzenić tę obojętną samoistność, która spokojne narody odciąga od wdawania się w postronne interessa, choćby też cały naród ludzki dotykać, i jakie wpływanie w przyszłe bezpieczeństwo polityczne niektórych towarzystw mieć mogły. Tego oziębłego zaniedbania interesów sąsiedzkich, wiele dawnych narodów zgubą swoją i niewolą przypłaciły; gdyby bowiem były wcześnie przeciw wzmagającym owych tak nazwanych uniwersalnych monarchij, assyryjskiej, perskiej, greckiej, a najbardziej rzymskiej się w jaką powszechną ligę sprzymierzyły, to te mocarstw poczwary, znalazłszy niezwyciężony z wszech stron odpór, nie byłyby świat łupiły, i tyle narodów w niewolą nie wprawiły. Gdyby od jakiego wieku Polska była przekonana o tej prawdzie, a zawsze wdawała się była w medyacye i godzenie sąsiedzkich kłó-

tmi, a nawet do zbrojnego bronienia niewinnie najeżdżanych mocarstw się udawała, to zapewnieby przy naszem obarczeniu i rozrywaniu, znaléźlibyśmy byli więcej względów, politowania, a może też skutecznej pomocy, jakeśmy doznawali w tym okropnym czasie, kiedy nas tak nieprawnie szarpano. Już my przypłacili tej obojętności wglądania w postronne interesa, a Porta, która w tej zostaje dumie, że wszystkie narody jej winny jakiś znak podległości, przez trzymanie ustawicznych posłów, a sama wszystkie mocarstwa z dziką wyniosłością tak pogardza, że wzajemność miałaby za poniżenie, kiedykolwiek tego przypłaci. Z tego posiłków dawania zaczepionemu aliantowi, nie zawsze dla posiłkującego wynika wojna, bo najezdnik woli ten pomierny sukkurs mieć przeciwko sobie, jak całe siły drugiego nieprzyjaciela na siebie ściągnąć; a choćby też nareszcie i wojna dla rzeczypospolitej wyniknąć miała, to czasem lepsza nawet nieszczęśliwa wojna, jak niedołężny pokój, jeżeli w nim wszystko ma gnuśnieć, albo do rozwiozłego przyjść zbytku; bo wojna umysły natęża, i jak na nowo orzeźwi nawet znikczemniałe subjekta.

138). Ledwo nie złorzeczę tej wodzie, która wstrzymała dalsze postępowanie kochanego autora, odrywając przez to jego ciekawość w inną stronę, na przypatrzenie się tym przecudownym widowiskom, które mu z wszystkich stron upiększona wystawiła natura, przez co ciąg najpiękniejszych patryotycznych, ku uszczęśliwieniu ojczyzny dążących myśli, przerwanym został; bo gdyby był tak kontynuował wydoskonalenie rządów i czynności krajowych, to ile z tego miarkować można, co tu na kilku kartach pomieścił, a co ciężko żeby w całych wiekach uskutecznione być mogło, mielibyśmy wystawione wyobrażenie najdoskonalszych rządów i najwyższej szczęśliwości towarzyskiej, której jeszcze w żadnym wieku, i w żadnym kraju nie widziano, i którą nawet wielki dowcip Platona doskonalej malowaćby nie potrafił. Uiszczenie takich zarządzeń, i dopełnienie ztąd wypływających pomyślnych skutków, wszyscy filozofowie, wszyscy gorliwi przyjaciele ludzkości, serdecznie życzą, i lekkowierni cudów ufacze tego oczekują, tak

jak prawdziwie uszczęśliwienia ludzkiego pragnącym lubym i poczciwym umysłom, bez badania w naturze podobieństwa, lub niepodobieństwa, zawsze się o tem marzy; ci zaś gruntowni fizycznego i moralnego przyrodzenia badacze, którzy znają powszechną równoważność wszystkich rzeczy w naturze, a przekonani są, że tak jak światło nie przemoże ciemności, i zupełnie nocy z natury nie wyruguje, tak też rozum i rostropność nigdy zupełnie nie przesili głupstwa i nikczemności, i owszem mądrość dla mało w szali uciążającej wagi, gdyż tylko z duchownej złożona niemateryalności, bardzo szczęśliwa, kiedy może utrzymać równią naprzeciw głupstwa, które całym ciężarem swej grubej materyalności, a co więcej, nierównie większą ogromnością szale na dół tłoczy; ci mówię kalkulatorowie różnych skutków przesiłowania i równoważności mocno powątpiewają, aby choć część takowych uszczęśliwiających zarządzeń między ludźmi kiedy mogła mieć miejsce.

139). Nie dziwno, że tak marzące myśli na końcu zmysły zmorzyły, i przy szemrzącym strumyku naszego autora uśpiły; ten cnotliwy człowiek, ma dość otwartości serca, że nam nawet swój sen na dwa akty podzielony opowiada: w pierwszym tak naturalne znajdują się widowiska, że bez naruszenia prawideł podobieństwa, było można te marzenia na jawie widzieć, i za takie je udać prawdy; drugi akt snu, już daleko znaczniej powikłany, ale że nie zwykłem nigdy własne sensu marzenia roztrząsać, ani mi się też drzymać nie chce, zaczem nie mogę rozbierać te widowiska; szczególnie przy snu smacznego życzeniu, radziłbym kochanemu autorowi, aby tę zdolność wystawienia sobie przez sen widowisk, zamiast przeszłości, według starożytnego snów przeznaczenia, ku przyszłości obrócił, a nie powiadał nam takie senne widoki, które my po większej części dawno na jawie widzieli.

Sposób ratowania Polski.

144). Już wyżej przekładałem niektóre uwagi, które jakiś wstręt wzniecają do oddawania tron w dziedzictwo; gdyby tu szło o moje osobiste zezwolenie, bez którego rzeczpospolita obejść się może, chętniebym na to przystał, gdyby nowy król dziedziczny dał jak najuroczystsze zapewnienie, że jego plemie nigdy się nie wyrodzi, zepsuciu nie podpadnie, i że wszyscy następcy z jego familii zarówno będą rozumnymi, skromnymi, ludzkimi, cnotliwymi, i jednem słowem ludźmi wielkimi; ale że to jest rzecz niepodobna, przynajmniej z mego miejsca wyciągnąłbym, ażeby te do panowania i rządzenia wielkim narodem urodzone dzieci, nie w pieszczotach koronowanej matusi, nie w rozkoszach dworskich, ale pod oczami całego narodu, i pod cenzurą publiczną sposobem lacedemońskim wychowane były, a co większa, żeby niekoniecznie pierworodność dawała prawa do korony, ale cnoty, talenta i zasługi, coby wzniecało i utrzymywało między temi maleńkiemi ziemskiemi bożkami chwalebną emulacyą, pobudkę do wydoskonalenia się i nabycia tych przymiotów, które do rządzenia rozumnymi ludźmi koniecznie są potrzebne. Te trzy warunki od autora królowi dziedzicznemu przepisane, tak mało samowładztwo krępują, i tak łatwo mogą być pozornemi wykrętami tłómaczone i niszczone, że tak umiarkowane rządy od nieograniczonego despotyzmu nie wieleby się różniły. Pomijam artykuł pierwszy, o którego zgwałcenie najmniej obawiać się potrzeba; drugi, zapewniający obywatelowi bezpieczeństwo osoby, aby nie mógł być przed przekonaniem o jaki występek więziony, przy skoncentrowanych wszystkich władz rządzących w jednym ręku, tak jest śliski i niepewny, że zapewne i najniewinniejszego nie zabezpieczy, jeżeliby był dworowi nienawistny, albo też tylko był w jakiem podejrzeniu. Nietylkośmy widzieli liczne ofiary osobistej zawziętości w absolutnych państwach, jak marszałek francuski Marilak okropny między innemi wystawia przykład, że o jego niewinności mściwy jego nieprzyjaciel instygator

i autor zguby kardynał Richelieu musiał sam być przekonany, że po jego straceniu szydzącym sposobem powiedział: iż Pan Bóg osobliwszem przenikającem światłem sędziów obdarzył, że nawet tam kryminałów dostrzedz mogą, gdzie żaden inszy człowiek upatrzyć ich nie potrafi, — ale nawet w wolnych republikanckich rządach, kiedy pierwsi wodzowie w rozszerzeniu swojej władzy nie dosyć okolnego oporu znaleźli; tak w przeszłym wieku w Holandyi cały kryminalny występek poczciwego sławnego Barnewalda był, że się sprzeciwiał despotycznemu statuderowi, a że go wyrok stracenia nawet nie wiele kosztował, pokazuje się z tych pochwał, które jeden zastępca niewinności jednemu z sędziów daje, mówiąc mu: powiadają pospolicie, żeś niewiadomy; ale że to jest nieprawdą, ztąd się pokazuje żeś przenikającym sposobem wyszperał głównego występku w tym człowieku, w którym nikt wady nie upatrywał; — powtóre mówią żeś niesprawiedliwy; ale że to jest potwarzą, ztąd wnosić można, żeś śmiercią ukarał szczególnie za grzech pierworodny człowieka, którego miano na świecie za niewinnego; — przyłącza kalumnia powszechna, żeś chciwy i łakomy; ale i to jest fałsz, boś ferował dekret za maleńką sumkę kilka tysięcy złotych, któregoby ani ja, ani żaden poczciwy człowiek, za wszystkie bogactwa tego świata by nie chciał podpisać.— W podejrzliwym i mściwym despotyzmie, inszych sędziów nikt sobie obiecywać nie może.— Trzeci punkt, że król bez zaregestrowania w radzie żadnego prawa nowego ogłosić nie może, przecie coś więcej jak nic nie znaczy, gdyż za trzecią remonstracyą, król sam przyszedłszy do rady, te swoje wyroki zapisze, choćby też z uciemiężeniem narodu cały kraj zniszczyć miały, to już na upór żadnego lekarstwa niemasz. Czy ta rada z takową odwagą jak parlamenta francuskie będzie bronić praw narodowych i majątków ubogich poddanych, tego nikt przed czasem nie zgadnie; ale biada temu, co się odważy usta otworzyć! Widzimy to co się teraz w Francyi dzieje, gdzie pierwszemu książęciu krwi królewskiej takiego buntownictwa nie przepuszczają, a konsyliarzów protestujących za taką zuchwałość zbrojnym żołnierzem

w nocy z łóżek porywano, i do więzienia jak złoczyńców wtrącano, toć się to wszędzie stać może; łagodność dobrego króla, nie zawsze od takich gwałtów ubezpieczy, bo dobrego króla najprędzej frantowski minister opanuje, a z przewrotną wymownością wszystkie bezprawia pozorem dobra powszechnego i utrzymania sforności pokryje. Jak już do tego kresu wrodzoną dobroć monarchy omami, dopiero zaczyna się epoka tyrańskiego panowania, gdzie już nie same tylko uczynki i słowa, ale nawet myśli, despotycznego wezyra srogą zemstę albo podejrzenie na siebie pociągnąć mogą; wszak wszystkie dzieje i latopisma narodów, pełne są okropnych przykładów, które się działy pod panowaniem pełnych ludzkości monarchów. Coby był nauczył administracyą szwedzką ów bót, czy z palonej skóry sztybel, którego Karol XII z Tureczczyzny chciał posłać do tak walecznego narodu, aby nim rządził, tego nie wiem, — ale to wiem, że gdyby za Ludwika XV *Madame de Pompadour*, albo *du Barry*, były posłały do tajnej rady rządzącej 24 milionami ludzi, i trząsającej kilkudziesiąt postronnemi narodami, któren z swoich pantofli, żadenby z tych przepotężnych rządzców nie śmiał bez głębokiego respektu spoglądać na tak poważne kapcie. W królestwach bardzo bliskich absolutyzmu, i w samowładnych niemieckich księstwach, przecież panujący rządzca nowych podatków bez zezwolenia stanów nałożyć nie może; a mybyśmy przy dobrowolnem podaniu się komu, nie mieli ten tak ważny punkt w paktach sobie nie ostrzegać, albo dziedzicznemu monarsze niektóre insze artykuły nie przepisać? Byłaby to taka porywcza nieostrożność, z którejbyśmy się przed potomnością wymówić nie potrafili *). Są wprawdzie

*) Choć po ostatniej tej rewolucyi, którą autor wspomina, w Szwecyi władza królewska znacznie rozszerzoną została, jednak cała prawodawcza władza przy stanach zostawiona, a król uroczyście przyrzekł, że jak praw nowych stanowić nie będzie, tak też podatków nowych nie należy, ani żadnej rzeczy nie odmieni, bez poprzedzonego zezwolenia stanów. Tak skromnie umoderowane panowanie monarchiczne, nawet najtroskliwszego o swoję wolność, gorliwego repuklikanta, zastraszyćby nie powinno; bo jeżeli z jednej strony władza monarchy w rządzącej i wykonywającej mo-

w prawodawstwie tak politycznem, cywilnem, jako też kameralnem i skarbowem czy ekonomicznem niektóre rozporządzenia, które daleko lepsze w jednym ręku, jak w rękach wszystkich sprawują skutki. Jak nie jest moja rzecz tak głękoko się w takie roztrząsanie zapędzać, takby też takie wyłuszczenie wcaleby tu nie było na swojem miejscu. W podatkowaniu nałożenie cła na wszystkie wchodzące w kraj rzeczy zbytku, jako też na zewnętrzne artykuły przepychu, niechby przy królu

---

cy niczem nie jest ograniczona, z drugiej strony wszystkie stany narodu z władzą prawodawczą dostatecznie mogą utrzymać szalę przemocy monarchicznej, nie zaś z taką bezwładną nieczynnością, jakąby miała być ta rada, którą autor proponuje, której cała dzielność na remonstracyach i prośbach zasadzona, na wzór parlamentów francuskich, naprzeciw tyranii i uporu, żadnego skutecznego odporu wystawić nie mogą; a nad tą jedyną radą, którą autor stanowi, te trybunały mają to przewyższenie, że ich jest wiele, w których wszystkie powszechne ustawy powinny być zaregestrowane, to choć jeden parlament edykta królewskie zapisze, to drugie temu przyjęciu jeszcze się mogą sprzeciwić, zwłaszcza że te wszystkie magistratury, postrzegłszy że rząd wielkiemi krokami do okropnego despotyzmu dąży, tak się z sobą porozumiewać i łączyć zaczynają, że zjednoczonemi siłami uciążliwym rozkazom opierać się zaczynają, i do tej już przyszły wielkomyślnej odwagi, że najprzykrzejsze samowładztwu prawdy bez ogródki tronowi przekładają; tak dalece, że już zaprzeczyły królowi moc stanowienia nowych podatków, z heroicznym patryotyzmem utrzymując, że tej władzy nikt nie ma, tylko sam naród, i że na to koniecznie potrzeba zezwolenia generalnych stanów. Jednak przy tak wspaniałem zastępstwie praw ludzkości, lud aż do ostatniej nędzy podatkami uciśniony, ztąd oczywiście się się pokazuje, że Szwecya nie służy za przykład tej mienionej szczęśliwości niewolniczej; jedni tylko nikczemni Duńczykowie w przeszłym wieku, związanemi rękami i nogami, pod nieograniczone samowładztwo się poddali. Na patryarchalnym rządzie zasadzone monarchiczne panowanie z wszystkich form rządów jest najdoskonalsze, najczynniejsze, a sukcesyonalne następstwo wszystkim rozruchom i intrygom najskuteczniej zapobiega, gdyby tylko w rodzie ludzkim znajdowały się mądre, wspaniałe, skromne, ludzkie i wielkomyślne umysły, od natury przeciw korrupcyi i zepsucia uprzywilejowane, i tacy filozofowie jak Markus Aurelius, to najgorliwszy republikant nie powinienby się wzdrygać na nieograniczone samowładztwo; ale proszę mi powiedzieć w których domach panujących te znajdziemy Aureliusze, a jeżeliby się go znalazło, jakie nam da zapewnienie, że jego następca nie będzie Kommodem?

było; podatek zaś gruntowy, osobisty, lub od rzeczy pierwszej potrzeby, tenby koniecznie zawsze powinien być przy narodzie, bo on sam tylko wiedzieć może, jak wielkie są jego dostatki i dochody, i wiele bez zniszczenia samego siebie dać może, oprócz przypadku inwazyi w kraj niezaczepionego nieprzyjaciela. Natenczas powinno być wolno królowi domagania się u obywatelów ostatniego halerza i ruszenia z domów wszelkiej godności i kondycyi mieszkańców na pospolite ruszenie, na czerniawę, czy na formowanie regularnej milicyi, aby najezdnika z kraju wypędzić. Ale jak też tej naszej gorliwej rady nikt słuchać nie zeche, i te wszystkie przez nas obydwóch podane środki, które się nam tak zbawienne być zdają, przyjęte nie będą, do czego coś więcej jest jak podobieństwo, cóż tedy czynić przyjdzie kochany autorze, na ratowanie, czy ocalenie kochanej ojczyzny? Przyznam się po prostu, że tego nic nie wiem, bo nie jestem z liczby tych mędrców, co na wszystko odpowiedzieć umieją.

Jużbym tu mógł z honorem moje uwagi nad uwagami z szkolnem *dixi* zakończyć, gdyż pochwała jednego z najsławniejszych ministrów i najcnotliszych obywatelów, jako oratorskie dzieło, bardziej pod literackie sądy jakiej akademii, lub krytyczne rozbieranie żurnalistów, jak pod rozważenie polityczne podpadać powinno, — ale że ten panegiryk, prócz krasomowskich wyrazów, wiele w sobie zawiera fizycznych, moralnych, historycznych, a najbardziej politycznych uwag, z których drugie aż nadto są ważne, ażeby ich milczeniem opuścić można, zwłaszcza tam, gdzie naszych rządów, a zatem idącego powodzenia narodowego dotykają, należy ich uważnie do prawdziwego wewnętrznego waloru zredukować, a zresztą dalszemu rozważeniu publicznemu porzucić.

153.) Zostawuję w swojej zupełnej wartości to odwieczne przysłowie, że głos ludu, jest głos boski; uznawam przytem tego nieskończonego przewyższenia i doskonałości, które niemal zawsze zwykły miewać decyzye i różne wybory, czy elekcye publiczne, nad samoi-

stnem zdaniem i wyborem, — jednak jak żadnej reguły niemasz bez excepcyi, tak też i w tem, jak w wszystkich inszych ludzkich działaniach, nic z pewnością stanowić nie można; bo że i w powszechnych decyzyach całe narody błądzić mogą, pokazują tak liczne wyroki śmierci, wygnania i hańbienia najniewinniejszych i najpożyteczniejszych swoim krajom wielkich ludzi, cobym mógł straceniem cnotliwego Sokratesa, ludzkiego Focyona, wygnaniem sprawiedliwego Arystydesa, wspaniałego Scypiona, i tysiącznych pierwszej wielkości osób, którzy wnagrodę swoich własnych cnót i zasług stali się niewinną ofiarą zaślepionego gminu, dowodnie okazać, gdybym nudzić chciał czytelnika; a że też i wybór osób do rządu, nie zawsze się udał, choć powszechnym okrzykiem całego ludu był potwierdzony, mógłbym także licznemi z dziejów cudzych okazać przykładami [1]); lecz tylko jeden domowy przyłączę przykład. Żaden podobno monarcha nigdy nie był bez poprzedzonych intryg, bez zakupienia głosów, i bez korupcyi jakiejkolwiek, tak jednostajnemi zgodnemi głosy i prawie cudownym oposobem obrany, jak nasz król Michał. Czy zaś tego monarchę w liczbie pomierno obojętnych, czy też w poczet niedołężnych i złych królów policzyć należy? zostawuję dziejopisom i politykom do rozważenia, w liczbie zaś dobrych monarchów, zepewne się nikt nie odważy go pomieścić [2]). W tych rze-

---

[1]) Kiedy się nie uda elekcya jakiego cudzoziemca, którego interes i całość kraju, lub inne jakie ważne przyczyny polityczne obierać kazały, to wcale niemasz się czemu dziwować, gdyż elekt mało komu z osoby mógł być znany; czem zaś tak grubą omyłkę elektorowie w wyborze znajomego rodaka popełnioną by mogli pokryć, tego nie zgadnę, zwłaszcza że się to stało w takim czasie, gdzie po takich burzliwych rewolucyach, naród obfitował w wielką liczbę pierwszej wielkości ludzi, których zupełny niedostatek szczególnie taką elekcyą mógłby poniekąd usprawiedliwić.

[2]) Z tego co się tu powiedziało, pokazuje się dość jawnie, że naprzeciwko zdania autora, któren na karcie 153 mówi, że w podobnym wybiorze tylko cały lud błądzić nie umie, że i ten cały lud omylić się może. W rzeczypospolitej rzymskiej lud obierając konsulów i innych rządców i urzędników, jednak dość

czachpospolitych, których cała rozległość na szczupłej okolicy zasadzona, w jednem mieście mogła być zgromadzona, tam przy pierwszej prostocie, nim się obyczaje zepsuły, stanowienia polityczne i cywilne, których tak mało potrzeby ograniczone wyciągały, mogły podpadać decezyi publicznej, gdyż żadnego nie było obywatela, aby nie miał jakieś wyobrażenie o szczupłych interesach postronnych i domowych, a obieranie na magistratury i urzędy, z tem większem zaufaniem podrzucać było można pod okrzyki zgromadzonego gminu, że w małym narodzie, każdy kandydat od każdego mieszkańca był dobrze znany. W rozległych zaś państwach nie każdy obywatel dostatecznie znać może wszystkie odległe okolice i ich potrzeby, ani też ten nieprzejrzany regestr interesów wewnętrznych i postronnych wielkiego narodu, do czego wielkiej biegłości, nauk i doświadczenia potrzeba; w tym razie pospolitość powinna polegać na wydoskonalonej przezorności małej liczby oświeconych wodzów, którzy przez doświadczoną poczciwość i cnotę, zasłużyli sobie na nieograniczone

---

często w swoim wybiorze się omylił; do najwyższej i samowładnej magistratury jeden tylko konsul nominował, a przez kilka wieków to samotne mianowanie dyktatora, na samych wielkich i tej despotycznej władzy godnych spadało. Nic prawdziwszego, jak to wielkie axyoma Zamojskiego, które autor na tejże karcie 153 przytoczył: „Senat jest urzędem, stan rycerski jest narodem, wszyscy równi szlachta jesteśmy, wszyscy tylko jedno ciało czynimy, a wszystkich wole osobiste składają wolę powszechną, której stróżem jest król, więc króla obierać każdy szlachcic ma prawo.“ To wielkie zdanie zabezpieczając stanowi rycerskiemu prawo do obierania sobie pana, wiekuistą wdzięczność tego stanu temuż obywatelowi zapewnić powinno. Czyby zaś nasze elekcye nie były się odprawiały z większą prędkością, spokojniej, i czyby nawet w małej liczbie wielkich dowcipów, dojrzałych rozumów i zdań rozsądnych nie było więcej przenikającej polityki, doskonałe poznawanie wewnętrznej wartości kandydatów, a zatem też i doskonalszy wybór subjektu zdatnego do panowania, gdyby elekcya była przy samym zostawała senacie, do którego gdyby też była jaka liczba osób stan rycerski reprezentująca wchodziła, jak w tem ogromnem zgromadzeniu, wielkim konkursie wszelkiego gatunku umysłów? To zapytanie niech każdy, jak mu się zdaje, rozwiąże.

zaufanie; a to nie uchyla wcale tego troskliwego czuwania publiczności nad czynnościami tych swoich faworytów, których pochwałami spraw dobrych do jeszcze większej pracy zachęcać, a poprawieniem ludzkich omyłek i zganieniem zdrożności, zawsze na wodzy utrzymywać, i głosem publicznym ich czyny oświecać należy. Od niezliczonego tłoku zgromadzonych ludzi, w elekcyach rozsądnego wyboru nawet wyciągać nie można, a to nietylko dla niewiadomości w tej mierze większej części, ale też, że kandydaci żadnym sposobem od wszystkich znani być nie mogą; z jakiego powodu zaś kto nieznajomemu kandydatowi może dać swoję kreskę, albo uporczywie tych przekrzyczeć usiłuje, co znajomego chcą obierać, z tego niech każdy sam z siebie da sprawę; na naszych elekcyach nie zbywało na bardzo dziwacznych okrzykach. Przy obieraniu Augusta II wielka liczba szlachty wołała: Już i my pozwalamy na Kontego, aby był Sasem, a nie Francuzem.

157). Ten najwspanialszy ludzkości postępek W. Zamojskiego, pokazuje prawdziwie wielką duszę tego najcnotliwszego męża, bo ścigał nieprzyjaciół ojczyzny, ale własną urazę i krzywdę wielkomyślnie darował; to postępowanie z swymi nieprzyjaciołmi, warte wdzięcznego wspomnienia w dziejach ludzkości; ale ta karność zdrajców ojczyzny, nie powinnaby nigdy być wspomniona w depozycie patryotyzmu. Wolno było czułemu Zamojskiemu własną krzywdę darować, i to jest akt heroicznej ludzkości; ale nie miał prawa darować zdradę kraju, a jeżeli ją jako powikłaną z swojem osobistem pokrzywdzeniem, w swojej partykularności darował, sądownicza władza tego żadnym sposobem nie powinna była przepuścić. W wolnych narodach zdrada ojczyzny jest tak szkaradną zbrodnią, która pod żadną pokrywką ani wymówką, nikomu bez excepcyi od najwyższego do najniższego, w żadnym czasie lub okoliczności nie powinna być darowana; z wszystkiemi inszemi występkami, można czasem z łagodnością postąpić, a nawet bez uszkodzenia wielkie zbrodnie przepuścić, oprócz jednej zdrady kraju, bo to jest grzech, któren bez wszelkiej litości powinien być karany. Pierwszy konsul Junius

Brutus, ten występek w własnych synach śmiercią ukarał, a ta surowość była przyczyną, że w pierwszych wiekach rzpltej rzymskiej, żadnego nie znano zdrajcy; a u nas to najobrzydliwsze szkaradzeństwo, raz płazem przepuszczone, ośmieliło następnych zdrajców liczne zgraje, że potem tyle razy bezwstydnie ojczyznę zdradzali, a nawet niczego się nie obawiali.

158). Ktobykolwiek się zadziwił nad tem, iż cnota, zasługi i wielkie talenta, mogą mieć nieprzyjaciół, pokazałby przez to, iż jest nowicyuszem w świecie, i o dziejach narodu ludzkiego, jako też o namiętnościach, żadnej nie ma wiadomości; podła nikczemność tylko nie znajdzie nieprzyjaciół, bo ją wzgarda od tego zasłania; miałkie zaś subjekta i podłe umysły, których liczba w każdym narodzie przewyższa zawsze wielkie umysły, bez wszelkiej innej urazy, wielkim dowcipom, wysokim talentom i licznym zasługom, tego upokarzającego ich przewyższenia nigdy darować nie mogą, i tak zawsze od początku świata, tak wygórowane cnoty i przymioty, w wszystkich narodach przez wszystkie czasy zawziętych prześladowców znalazły i na przyszłe wieki znajdą.

163). Ta wspaniała mowa do tronu, jak krasomowstwu, tak patryotyzmu i odwadze wielkiego senatora zarówno honor czyni; tylko tu kwestya zachodzi, czy już wprzódy król prywatnie był o tych swoich zdrożnościach przestrzeżony, — co jeżeli nie było, krzywdę mu uczyniono, że z taką ostrością jego omyłki i popełnione bezprawia cenzurze publicznej wystawiono, i wcale nie ma się czemu dziwować, że go tak przykre strofowanie oburzyło. Podobnoby się nikczemny niedołężnik obruszył, gdyby mu kto jego błędy publiczne wyrzucał, i kilkakrotnie powtarzał mu te słowa: popraw się, — czego roztropne uleganie każdego własnej miłości, nigdy prędzej czynić nie dozwala, aż wszystkie inne przestrogi poprawić go nie zdołają. W Anglii każdemu zgromadzeniu i samotnemu obywatelowi, obwarowana wolność ostrzeżenia ministeryum, a nawet i samego króla, o tem wszystkiem, co się komu uwagi godnem być zdaje, choć przez konieczne przyjęcia tych adresów, cierpliwość ministrów

aż do nudności czytaniem wielu głupich baśni wycieńczona, ale też za to o woli powszechnej uwiadomione rządy, o wszystkich swoich omyłkach ostrzeżone, i często w zapędach bezprawnych wstrzymane, a to prawo interesowania się do administracyi wznieca u każdego obywatela chwalebną chęć, przyłożenia się swoją cząstką do publicznego dobra. Żeby i u nas tym publicznym głosem rządy zawsze były ostrzeżone o jakich omyłkach popełnionych, możeby przez względność na wolę powszechną wcześnie się spostrzegły, a przez to uniknęły jątrzących tylko wyrzucań na publicznych obradach. Dziwować prawdziwie się nad tem można, że Zygmunt III znając przezorną politykę, mądrość i poczciwość Zamojskiego, a będąc mu za tyle zasług i utrzymanie go na tronie obowiązany, nie używał rady tego cnotliwego ministra. Działania tego monarchy nie bardzo usprawiedliwiały jego z kandydatów wybór, i te preferencye, które mu tak zgodnemi głosy nad innymi konkurentami do korony dano, jeżeli tego prócz stateeznego Polaków do krwi Jagiellońskiej przywiązania, nie wyciągała jaka maxyma statystyczna i polityczna konieczność; Zamojskiego zaś w utrzymaniu tej elekcyi podjęte trudy i narażenia się na niebezpieczeństwa, tak temu walecznemu wodzowi, jak też i krajowi nie największa korzyść z tego panowania urosła; poprzedzona elekcya sławnego Stefana, daleko lepiej się udała.

172). Prawdziwie w wszystkie potomne wieki wielbić należy łagodność i czułą ludzkość Polaków, że przy takiem religii i zdań rozróżnieniu, w ciemnym i fanatycznym XVI i XVII wieku, kiedy prawie wszystkie europejskie narody w imie boskie morderskim dzikim sposobem się zabijali, w Polsce na samych tylko wrzaskach i swarach się wszystko zakończyło, bez zmazania ołtarzów krwią ludzką, i czynienia tak zbójeckich ofiar najmiłosierniejszemu Bogu, choć nie zbywało i u nas na tych obrońcach praw wszechmocnego Stwórcy, którzy potęgę ludzką na obronę rządzcy panującego wszystkich światów, od niebezpiecznego dla jego wszechmocności heretyków ataku, usiłowali używać, i te fanatyczne podżegacze, w świętej swojej zapalczywości, wszędzie na-

gwałt trąbili, i ludzi do zabójstwa wzbudzali, rozwijając werbowne chorągwie na wojnę świętą, jednak w oświeconym umyśle ludzkich Polaków, z wielkim swoim żalem więcej znaleźli miłości braterskiej i bliźniego, jak tej świętej zapalczywości, która miłosiernemu Bogu z okrucieństwem pragnie się przysługiwać. Z tego bardzo dowodnie się okazuje, że natenczas Polska na całą Europę najwięcej oświecenia miała, i że obyczaje tak już ułagodzone były, żeśmy w tych wiekach zdrowym rozumem i polorem wszystkie narody przewyższali; bo te wszystkie okropne obrazy, które nasz autor tak żywemi farbami i krzepkim pędzlem maluje, które zarówno jego wymowności i ludzkości sentymentom honor czynią, nie mają nic przesadnego w sobie, gdy rozjuszony fanatyzm niezliczenie więcej wystawiał morderstw, jak w tym obrazie zmieścić się mogło. Ta rozsrożona wściekłość do tego stopnia doszła, że nawet najniewinniejszy wiek życia ludzkiego zaraziła. W owej paryskiej nocy piekielnej pamięci w święto świętego Bartłomieja, widziano małe dzieci o religii jeszcze i wyobrażenia nie mające, które swoje rówienniki nożami i widelcami kłóły, i na sznurkach do Sekwany na utopienie wlekły. Wielbię cię najwyższej Opatrzności zrządzenie, żeś zachowała nasz naród od tak dzikiej zapalczywości szaleństwa, i że ta przedwieczna dobroczynność zachowała w nas zawsze iskierkę tej świętej ludzkości i braterskiej miłości, którą sam Stwórca w serce człowieka razem tchnął z duchem ożywiającym.

177. 179). Na to zapytanie, kilka razy powtarzane od autora: czy to jest jeszcze ten sam naród, któren był przed dwiema wiekami, i czy dzisiejsi Polacy są prawdziwymi synami owych wsławionych walecznych mężów zeszłych wieków? śmiało odpowiedzieć mogę: że ten sam jeszcze trwa naród, tylko okoliczności odmieniły się; szukać zaś w narodzie w pokoju żyjącym bohaterów, jest to samo, jak chcieć znaleść w wnętrznościach ziemi litych metalów, których przódy z kruszców w ogniu trybować potrzeba. Zręczna okazya, zapewneby nam i dziś jeszcze pokazała niewyrodnych potomków owych wielkich ludzi, ale nie trzeba od nikogo wycią-

gać niepodobnych rzeczy, aby kto sam jeden wystawiał się na ofiarę przemocy, kiedy jest upewniony, że go nikt wspierać nie będzie. Ów wychwalony patryotyzm starożytności zawsze tylko napełniał bardzo małą liczbę dobrych obywateli; bo wyjąwszy same początki spartańskiej i rzymskiej rzeczypospolitej, i niektórych małych towarzystw, to rzeczony patryotyzm nie bardzo był kiedy powszechnym przymiotem, a w Polscé nawet nie wiem jeżeli był kiedy powszechnie w modzie; miłośnicy dawnych wieków, w pochwałach danych miłośnikom ojczyzny, zawsze nam wprawdzie wystawują wielkie wzory tylko to szkoda, że to nigdy na cały naród się nie rozciąga. Wielbię zarówno z autorem wiekopomnej chwały godne imiona Karnkowskich, Tarnowskich, Firlejów, Zamojskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów i innych sławnych mężów, ale wszak wtenczas Zborowscy i inni tego stępla obywatele żyli, toć te pojedyńcze wzory cnoty nie można wziąść za ogólny obraz tego wieku inaczejby go autor na karcie 154 i na wielu innych miejscach, jako to 194, 209, 210 niesprawiedliwie skrzywdził, gdyż nam wszędzie wystawia zdradę, łakomstwo, dumę, swary i obojętność na najnieszczęśliwsze okoliczności, w których się kraj natenczas znajdował, jednem słowem ledwo nic gorsze sceny, jak te co za naszych czasów widzieć się dały. Na szczęście narodu, złączone siły kilkunastu lub kilkudziesiąt tysięcy, natenczas dostarczały na ratowanie ojczyzny i na odparcie jakiego postronnego najazdu; a że zawsze się przecie znalazła taka liczba poczciwego i walecznego ochotnika, ztąd nie można konkludować na powszechność, bo ta kupka cnotliwych ludzi nie był cały naród, i w tym samym czasie, kiedy ta garstka bohaterów z gorliwością biegła na ratunek ojczyzny, daleko większa część obywatelów nietylko suchem okiem patrzyła się na rzeź braci swoich, ale też jeszcze najmniejszych pieniężnych składek czynić nie chciano, sejmy rwano i wewnętrzną spokojność burzono. Że za czasów Jana Zamojskiego, nie wielkie miano względy na posłów brandeburskich, wcale się nie ma czemu dziwować; — ten elektorat już

z Prusami złączony na początku XVII wieku, nie miał nad ośm tysięcy gotowego wojska, które siły zaczem nie były tej natury, aby mogły zastraszyć tak wielki naród, a poskromienie hardości posła takiej potencyi, której jedne miasto Hamburg nie bardzo się lęka, choć tak blisko przyległe Danii, nie wielki honor może uczynić tak bitnemu narodowi, któren zwykł wstrzymywać całą potęgę Rusinów i Ottomanów. Ale niech kto z jeden przykład pokaże, że na największe niebezpieczeństwo państwa, w gwałtownej potrzebie jednostajnemi głosy podatek uchwalono, powszechną składkę czyniono, albo *viritim* jak mawiano bezopornie cały naród w pole ruszał, to tej epoce dopiero i w ogólności patryotyzmu powszechnego zaprzeczyćby nie można. Że w ogólności zebrawszy, Polak nigdy nie był nader gorliwym patryotą, tego mu nawet za złe mieć nie można, gdyż prócz wrodzonej cnoty i wielkomyślności (nader rzadki dar natury, zachowany szczególnie dla małej liczby dusz uprzywilejowanych) bardzo mało do tego, znalazł pobudek w pierwszych gruntowych ustawach swego towarzystwa. Ten początkowy węzeł tak słabo był ściągniony, a śródciągła moc jednocząca wszystkie samotne siły do jednego centrum, tak była nieczynnością rozwolniona, że te wszystkie samotne siły bardziej były rozpierzchające w wszystkie okolne strony, jak śróddążne, do jednego punktu się schodzące, tak, że w późniejszych czasach już prawie tego pierwiastkowego lepu, któren wszystko sklejać powinien, nigdzie nie było dostrzedz można, gdyż żadnego już interesu nie było, którenby umysły kojarzył. Kiedy już *liberum veto*, czy *liberum rumpo*, swoję dzielność rozszerzyło, cóż mogły być za przyczyny, któreby miały obywatelów choć na partye połączyć, kiedy i w największem skupieniu samotnemu przeciwnikowi oprzeć się nie mogły? Wszystkich zaś do siebie przeciągnąć, i wszystkie zdania zjednoczyć, jest tak czysta chimera, jak ta, która jednakowe wierzenie w całym rodzaju ludzkim wyciąga; więc do ustanowienia czego, wszystkie te zjednoczenia nadaremne były; potrzeba zaś komu było co zniszczyć, a na cóż mu było

potrzeba przyjaciół zbierać, albo ligi formować [1]), kiedy on to sam wszystko jednem wyzionionem słowem: nie pozwalam, mógł obalić. W tych wolnych rządach, gdzie większość głosów decyduje, każdy współczłonek towarzystwa sam przez się nieskończenie mało waży, zaczem czy jaką ustawę popierać, czy też zniszczyć pragnie, to na dokazanie tego musi formować partye; te ligi w dobrej czy złej intencyi skojarzone, rodzą przyjaźń i zjednoczenie; ta potrzeba cudzej pomocy, te różne prywatne związki za sobą ciągnie, a te często przeciwne sobie ligi, łatwiej w potrzebie pogodzić, jeżeli miłość ojczyzny jeszcze zupełnie nie wygasła i prawa wigoru nie utraciły, jak wszystkie samotne umysły do zupełnej jedności przywieść. Zamiast wyrzucenia naszym rodakom zdradę, nienawiść własnej ojczyzny, wyrodność od swoich poprzedników, i Bóg wie jakie inne zbrodnie, które im posępni moralistowie wymawiają, to należy wielbić ducha narodowego, że przy tak gruntowych wadach, któreby w przeciągu jednego wieku każde inne towarzystwo powinny zgubić, tak długo trwałość tego królestwa przeciągnął. Wprowadźmy w najrządniejszy i najpotężniejszy naród rząd polski w całej swojej rozciągłości, jakim był aż do śmierci Augusta III, naprzykład do Anglii, to choć żadnego wieszczego nie mam ducha, przecież geometrycznym sposobem oka-

---

[1]) Pod tym wyrazem przyjaźni i związku, wcale się nie rozumi kollegacki związek pokrewności, ani tych szczególnych zjednoczeń niektórych osób przez szczerą przyjaźń, żadnego politycznego zamiaru nie mających, na których nigdzie zbywać nie może; lecz szczególnie polityczne ligi, które się w wolnych narodach między obywatelami kojarzą, końcem pomnożenia powszechnego lub prywatnego dobra, tak przez bezprawiów zniesienie, jako też rządów poprawienie, lub inną jaką prawodawczą czynność, o którą podobno i najpotężniejsza liga lub koalicya różnych partyj pokusić się nawet nie mogła, kiedy samoistna osoba wszystko psuć i niszczyć mogła; te zaś związki, które się formują na utrzymanie kogoś na funkcyi lub urzędzie, albo na przeszkodzenie komu, jako partykularne łączenia, w politycznem prawodawctwie wcale w konfederacye nie wchodzą, i choć też ich wpływanie w rządy bardzo jest znaczne.

żę, że tego królestwa polityczna exystencya całego wieku dotrwaćby nie mogła. Na cóż się srożyć na ułomności nieoddzielne od natury człowieka, kiedy tu wszystka wina na formę rządu spadać powinna. Tam zawsze mało cnotliwych będzie, gdzie niemasz żadnego pożytku z cnoty, a tam się nawet i cnotliwi zepsują, gdzie niemasz żadnej władzy do dobrego nukającej, albo od występków wstrzymującej. W Polsce gdzie w późniejszych wiekach ani talenta, ani cnota, ani żadne insze przymioty, nikomu dostojeństwa, urzędy i honory nie zapewniały, bo do tych osiągnienia potrzeba było koniecznie mieć urodzenie (które tylko przypadek daje) i bogactwa, na cóż było się komu z trudnością o nabycie tych przymiotów starać, kiedy mu to żadnego honoru ani pożytku przynieść nie mogło, zwłaszcza jeżeli rozdawnictwo łask i honorów zostawało w słabych rękach jakiego niedołężnego rządcy, bo miałkie subiekta nie tylko wielkich zasług poznawać nie zdołają, ale jeszcze i to mają do siebie, że gorejące dowcipy aż do niecierpienia nienawidzą, bo zazdrość i prezumpcya wszystkich nikczemników najistotniejszy przymiot. Odpowie mi tu kto, że i pod niebardzo górnomyślnemi rządami, czasem przez same zasługi ludzie z niskości do najpierwszych dostojeństw się wydźwigneli; na to można odpowiedzieć, że to po większej części stało się albo przez okrążające drogi, że sobie ktoś wprzódy w palestrze, lub innemi działaniami fortunę zebrał, albo też przez promocye jakiego potężnego protektora i tym podobnemi środkami dostąpił honorów, albo też to się stało w owych wielkich rewolucyach, gdzie cały kraj był w niebezpieczeństwie, co jest jedyną porą, w której wielkie umysły gwałtem są w górę wyniesione, bo w tym razie strach przymusza rzeczone miałkie umysły, że pomimo swojej zazdrości, koniecznie do wielkich ludzi się udać, i sami wyszukiwać ich muszą. Dożywotnia trwałość urzędów także przyczyną była, że nie bardzo ten się w nowe zasługi sposabiał, kto raz doszedł celu swoich żądań; a tak powoli emulacya i zawody w ubieganiu się do cnoty i zasług ustawać musiały. Gdyby starostwa sądowe tylko docześnie rozdą-

wane były, a to pod ostrzeżeniem, że za najmniejszą opieszałością odebrane będą, tobyśmy z tych starostów, na których autor tak utyskliwie narzeka, nawet bez nowego prawa, najpilniejszych i najprzykładniejszych byli mieli sędziów; toż samo o innych urzędach mówić można. Z tych namienionych przyczyn widzieć się daje, że pobudki do zasług bardzo były słabe, a zaś dla literackich zasług, oświecenia publiczności nad powszechnym interesem, tak politycznym, jako też i cywilnym, nietylko żadnej zachęcającej nie było nadgrody, lecz to była jeszcze bardzo niebezpieczna praca, za którą każdy autor pewne znalazł prześladowanie; byle mu się tylko jaka przykra prawda z pióra wyśliznęła, to jak oszczerca za tak zuchwałą śmiałość został ohydzonym. Zkądże tedy było się można spodziewać lubych błędów oświecenie tem światłem prawdy, przed którem oczy mrużono i uszy zatykano, a na tych nienawistnych prawdomowców, kamieniami ciskano. Gdziekolwiek wprowadzony błąd, za nieomylną prawdę w powszechności przyjęty, takowy już bez cudu, samem domowem światłem, nie może być wykorzeniony, na to już koniecznie postronnego w tej materyi nieuprzedzonego oświecenia potrzeba, i to jest, co spółkowanie między narodami, na które nasz autor tak mocno narzeka, czyni tak potrzebnem i pożytecznem. Jak ma zacięty Turczyn poprawić fizyczne, moralne i cywilne niezliczone przywary swego okropnego barbarzyńskiego rządu, kiedy w tym jest przesądzie, że jego duchowne i świeckie prawa, są dziełem przedwiecznej mądrości, że nic w tej mierze doskonalszego być nie może; niechże się tam kto o tem powątpiewać odważy, jeżeli ma wolą zostać męczennikiem prawdy; taki rząd tylko przez zgubę i zupełne obalenie może być poprawiony. Miedzy sprężynami poruszającemi różnej formy rządów, rozsądny Montesquieu wyznacza dla despotyzmu bojaźń, dla monarchii punkt honoru, a dla republikanckiego rządu cnotę; żeby zaś ta patryotyczna cnota, obok z przepychami i zbytkiem utrzymać się mogła, tego podobno nikt zapewnić się nie ośmieli; bo zarażająca chluba wyrównania drugim w powabnych wygodach i poniekąd niejakaś konieczność

figurowania według przyzwoitości swego stanu, bez względu na własne dostatki, wznieca gwałtowne potrzeby, a konieczna potrzeba, potrafi przymusić nawet umysł miernej poczciwości, do zaprzedania interesów miłej ojczyzny. Wszakci to nie z łakomstwa, ale z ostatniej czyni potrzeby; do tego jeżeli to powszechne mniemanie jest prawdą, że przysłowia charakteryzują narody, to nasze przysłowie: *głupi daje a mądry bierze*, jeżeliby było prawdziwe, nie bardzo musiało zagranicznym korruptorom trudnić zakupieństwo dla siebie partyzantów, a zdrajców swego własnego kraju, bo podobno ta uwaga znalezienia samych tylko Fabrycyuszów, Zamojskich, i tym podobnych niedowiarków tego przysłowia, nie bardzo ich kiedy zastraszyła. Nadaremnieby tu kto zarzucił tę najgruntowniejszą i od nikogo niezaprzeczoną prawdę, że dobro powszechne jest oraz dobrem samoistnem każdego obywateła, choć tą prawdą wszystkie wspaniałe, skromną pomiernością się kontentujące umysły są przeniknione; jednak te niwolniki grubych zmysłów, którzy tylko momentalnych pragną rozkoszy, a na używaniu doczesnem całą swoję zakładają szczęśliwość, w tej nauce nic do swego smaku nie znajdą, zaczem też więcej na nich skutkować nie mogą, jak owe święte prawdy, przez gorliwych kaznodziejów rozwiozłym grzesznikom pod pogrożeniem kary wiecznej opowiadane, po których wysłuchaniu, prosto do swoich nałogów wracają, swoję bojaźń zaś tych przyszłości, to powątpiewaniem o niezawodności, to oddalonym jeszcze czasem tego straszliwego momentu, i różnemi innemi racyami jak mogą tłumią i wzruszone sumienie uspokajają; na utrzymanie takich temperamentów, potrzeba coś skuteczniejszego nad najgruntowniejsze moralizowanie [1]).

---

[1]) Między przyczynami upadku kraju zapomniałem włożyć rozdawnictwa dóbr królewskich. Ten chleb zasłużonych z czasem wymuszony był z szafunku królewskiego, od zakredytowanych natrętników, którzy żadnego innego prawa do tego nie mieli, tylko świetność urodzenia i znaczne dostatki, z któremi sobie ligi pokojarzyli, że nawet niebezpieczno było im co odmówić, inaczejby byli przeciw dworowi liczne zaciągi swoich

Wszyscy statystowie i politycy już od dawnego czasu bardzo jaśnie okazali trudność i prawie moralne niepodobieństwo utrzymania się zupełnie wolnego rządu republikanckiego w bardzo obszernym kraju, gdzie ani cały naród do obrad publicznych zgromadzić niepodobna, ani też wszystkie samoistne usiłowania do je-

---

rękodajników oburzyli, a swemi narzekaniami na przewrotność rządów, że im za ich niezliczone zasługi, które im samym tylko wiadome były, tyle nie dano starostw, ile bez naruszenia wrodzonej modestyi by pretendować mogli; a że do każdego wakansu takich pretendentów było sto, a król nie miał tylko jeden do rozdania, więc też cała reszta urażona, została nienawistna dworowi i wszystkie usiłowania obracała na podburzenie obywatelów i pomnożenie królowi nieprzyjaciół. Z tego też to powodu podobno wypływało, że nawet najlepszych królów nienawidziano, co też zawsze między narodem i jego królami wzniecało szkodliwe poróżnienie, a nawet między familiami tych kompetytorów. Te jabłka niezgody wprowadzały owe zawzięte nieprzyjaźnie, które potem na fakcye się podzieliły, scysye kojarzyły, a nawet cały naród na różne partye rozrywały; którzy zaś królowie ulegając dla własnego pokoju natrętnictwu przepotężnych pretendentów, a wielką liczbę intratniejszych starostw do znacznych majętności małej liczby osób poddawali, to z tego ustawicznego dóbr przybytku, urosły owe ogromne fortuny, które zaledwo nie formowały *statum in statu*, i właścicielów tak rozległych majętności do tej samowładnej independencyi przywiodło, że na bezpieczno spraw krajowych urągać się mogły, a zaś same przypomnienie o uszanowaniu majestatu i posłuszeństwie prawom, byłby to szkaradny występek obrażonej pańskiej godności. Tem wyniesieniem szczególnych dynastów, owa republikancka równość, która rząd wolny charakteryzuje, niemal do szczętu zniszczoną została, a w arystokracyi czyli oligarchii, która ztąd wyniknęła, ta najszacowniejsza równość, na której się cały fundament rządu wolnego zasadza, już tylko w mniemaniu i w czczych słowach, ale nie w samej istocie pozostała, gdyż pospolitsza szlachta, od namienionej górnej sksiążęcałej szlachty, zaledwo nie z motłochowem pospólstwem zmięszaną i niemal z równą wzgardą jak ten nikczemny gmin od tych oligarchów traktowaną bywała; ztąd z jednej strony owa wyniosła dumność, a z drugiej płaszczące upodlenie, które do nikczemności wiedzie, koniecznie wyniknąć musiało. Gdyby w tem rzeczpospolita się była wcześnie spostrzegła, a te dobra na skarb publiczny odebrać rozkazała, albo one prawem emfitentycznem pozadzierżawiała, toby tyle dochodów poprzybywało, żeby było można i wojsko pomnożyć, i granice innemi potrzebami od najazdów zabezpieczyć, a to źródło wszystkich niezgód, kłótni i korupcyi, zostałoby było

dnego punktu lub wyrychtowania skoncentrować nie można; zgoła tak rozpierzchnionemu rządowi, zawsze musi schodzić na zjednoczonej śróddzielnej czynności, bez której ciała polityczne, w swoich krągobrotach ani zjednoczonego działania, ani zamierzonego celu w swoim biegu mieć nie mogą; dla tego w starożytnych i późniejszych wiekach, skojarzono owe związkowe rzeczpospolite, w której każdy samodzielny naród formował samorządne towarzystwa, a dopiero generalna liga, te wszystkie jestestwa w jedno ciało polityczne łączyła. Wszystkie narody greckie, w najdawniejszej starożytności miały między sobą taki polityczny związek, a ich Amfiktyony musieli coś wspaniałego i poważnego reprezentować, kiedy Filip król macedoński ojciec Alexandra W. natarczywie się domagał, aby w tym związkowym senacie był pomieszczony; później za staraniem Aratusa, skojarzona była w Peloponezie liga Achajczyków, a zaś w najciemniejszym barbarzyńskim XII czy XIII wieku, stanął związek anzeatycki, w któren kilkadziesiąt miast wchodziło, której ligi dyrektoryum było w Lubeku, którego działania, opisy, w tego miasta archiwum jeszcze po dziś dzień się znajdują. Kantony szwajcarskie, nic wprawdzie wspólnego nie mają z sobą prócz sprzymierzenia obronnego; holenderska zaś rzeczpospolita, w stanach prowincyonalnych każda prowincya ma swoje własne prawodawstwo i rząd oddzielny, ale w stanach generalnych, ma reprezentujący całą rzeczpospolitą senat. Coś podobnego w swoim nowo ustanowionym rządzie, ma nowa rzeczpospolita prowincyj amerykańskich, a w imperium rzeszy niemieckiej, widzimy związkową samych monarchów, udzielnych książąt, grafów, liczby dość znacznej osób stanu rycerskiego,

---

zatkane, i widowisko brzydkiego spustoszenia po miastach i zamkach królewskich, nie obrażałoby było oczy i nie podawałoby te rozmyślne narobione rudera cudzoziemcom na pośmiewisko; lecz jakim sposobem takie zarządzenie stanąć mogło, żeby z strony tych wielowładnych posesorów królewszczyzn, w samej propozycyi zaraz przytłumione nie było, potrzebaby było cudu, aby taka konstytucya stanęła, a cudów nikt wyciągać nie powinien.

i niektórych miast wolnych rzeczpospolitą, której głową jest cesarz. Ta forma rządu związkowego, do łatwości zmniejszonego wewnętrznego zarządzenia, łączy mocne zabezpieczenie polityczne od postronnej napaści, gdyż zebrane siły ogromnego związku, mogą być zdolne do odparcia potężnych najazdów. Kiedy wielość interesów i potrzeb rozlicznych krajów i obszernych prowincyj rzeczypospolitej naszej, nie dozwalały, aby mogły być dostatecznie roztrząsane i ułatwione na generalnych obradach sejmowych, nie wiem, czemu przy takiej nieczynności prawodawczych zarządzeń, prowincye, województwa, ziemie lub powiaty, nie udzieliły swoim partykularnym sejmikowym obradom tę dzielność wglądania w wszystkie domowe potrzeby i rozrządzenia interesów partykularnych swojej krainy, które generalnego interesu całego królestwa w ogólności się nie dotykają? Naprzykład zaludnienie, poprawienie rolnictwa, wprowadzenie rękodzieł, rzemiosł i kunsztów, do wyrobienia i wykształcenia własnych produktów, osuszenia błot, poprawienie dróg, wystawienie mostów, chędożenie rzek i sposobienie ich do spławu, lub połączenie onych kanałami, a przez to orzeźwienie handlu, w tych szczególnie częściach dotykających swoję własną krainę; bo co do regulowania ogólnego narodowego handlu, to do powszechnych obrad narodowych należy, dobywanie kruszców, zapobieżenie wyludnieniu przez choroby i zarazy, lub umorzenie noworodnych dzieci i inne klęski, przez wprowadzenie lekarzów, chirurgów, aptek i dozorców, nad zdrowiem mieszkańców, zapobieżenie drożyzny i nędzy pospólstwa, która jeszcze bardziej kraj wyludnia jak morowe powietrze, i tym podobne milionowe miejscowe potrzeby, które dla różności pozycyj i różnych okoliczności, bardzo są od siebie odmienne, a zatem też w ogólności, na zjeździe narodowym od wszystkich ani dostatecznie poznawane, ani też przyzwoicie regulowane być nie mogą. Jakby z dostatecznem poznawaniem rzeczy mógł się wdawać w regulowanie handlu z włóknem, z siemieniem litewskich województw, poseł z oddalonego jakiego województwa prowincyi małopolskiej, gdyby

potrzeba jakich przepisów wyciągała; albo coby mógł doradzać w materyi manufaktur sukienniczych w Wielkiej Polsce, z ukraińskich okolic poseł, gdzie takie fabrykowanie tak rzadką jest rzeczą; a wzajemnie cóż Wielkopolanin do jakich prawideł dla Ukrainy przydać może, jeżeli mu te różniące się od wszystkich innych krajów okolice nie są wiadome? Między wielu partykularnościami, powszechnemu prawodawstwu mniej właściwemi (bo ta najwyższa i cały majestat rzeczypospolitej reprezentująca władza, nie powinnaby się zatrudniać, tylko walnemi, cały kraj i wszystek naród interesującemi ogólnemi sprawami), czytam w konstytucyi pozwolenie dane staroście nowomiejskiemu na rozbieranie zamku pustego w Nowym Korczynie; wiem że wielka część tych posłów, co na to zezwolenie swoje dali, ani tego zamku, ani tej okolicy w której stoi, nie widzieli; te materye zaś na sejmiku traktując, każdy wotujący z poznawaniem rzeczy mógłby o tem sądzić. Jak postrzegam, to mnie kochany autor swoim gorliwym patryotyzmem zaraził, od którego i ja aż do zachwycenia porwany, ledwom już nie stanawiał stany prowincyonalne, i onym do uszczęśliwienia każdego z osobna województwa, władze, prawa i regulament przepisał, gdybym sobie na szczęście nie był przypomniał, że to ja nie projekta, ale tylko uwagi piszę.

178). Pozwoli autor sobie przypomnieć, że na karcie 44 nam powiedział, iż sam wiek nie jest rozumem i przez to nie na wiek, ale na talenta wzgląd mieć kazał; a tu z taką admiracyą wychwala nam publiczną obradę, iż nie widać tam było żadnych ośmnastoletnich młokosów; toć ten wiek od dojrzałej mądrości w owym czasie musiał być wyłączony; idąc zaś za swemi prawidłami nie potrzeba było tego pochwalić, bo to jest sprzeciwieństwo oczywiste, w które kochany autor dość często wpada, a w tym tłoku zgromadzonej materyi, bez rozróżnionego ułożenia, podobno i ja w te ślady wstępuję, i czasem sam sobie się sprzeciwiam, bo te niezliczone uwagi, rodzą także nieskończone mnóstwo reflexyj, a w takiej wielości potknąć się czasem, jest rzecz ludzka.

180). Jak przedziwnie rozsądne są rozumowania polityczne i moralne naszego autora, tak prawie są zawsze omylne, ile razy się zapędza w metafizyczne badania początkowego przyrodzenia; w tem miejscu wywodzi ztąd wrodzoną dobroć człowieka, że sobie co złego uczynić, nawet chcieć nie może. Ja choć nigdy o tym najistotniejszym przymiocie duszy nie powątpiewałem, i w tych uwagach starałem się to moim sposobem dowodzić, lecz z tego wstrętu uczynienia sobie co złego okazować wrodzoną dobroć, to tym sposobem konkludując, mógłby kto dowodzić dobroć wilka i tygrysa, bo i z tych drapieżców, żaden sam sobie nic złego nie uczyni, a w naszym zmądrzałym wieku, ta prawda już prawie wszystkich ludzi przeniknęła, że każdy sobie jak najwięcej dobrego uczynić usiłuje, jeżeli zaś to bez pokrzywdzenia bliźniego być nie może, a przecież najczęściej ludzie kosztem bliźniego co dobrego sobie uczynić usiłują, a podobno to bardzo rzadko jest skutkiem niewiadomości, jak autor mieni, ale to w kalkulującym naszym wieku, jest skutkiem ścisłego rachunku; bo jak kto z tych pospolitych, a nawet wyobrażenia o wielkomyślności do głowy nieprzypuszczających subiektów, wykalkuluje, wiele sobie będzie mógł w honorach, w wygodach i w rozkoszach dobrego uczynić, jak komu sumkę, kawałek ziemi, lub inny majątek wydrze, to zapewne ani pretextu, ani zręczności nie opuści, jeżeli mu się w tem prawa nie sprzeciwią, albo też zaczepiona strona równą mocą nie odeprze takiej napaści. Tym podobno sposobem i ci kalkulują, co swoję ojczyznę przedają, bo to podobno nigdy się nie dzieje z tej niewiadomości związków człowieka z człowiekiem; bo podobno nikt tych związków lepiej znać nie może, jak zazwyczaj tak oświecone osoby; zaczem też nie sama tylko niewiadomość jest przyczyną złości człowieka, jak autor mieni.

182). Choć też nader szczupłą mam wiadomość o prawach i prawnościach, przecież ta różność między sprawą sprawiedliwą a sprawą prawną, nie tak mi się dziką zdaje, jak autorowi; nawet przeciw jego zdaniu prawda może być dwojaka, bo jedna może być jawna

i pod oczy podpadająca, a druga przed ludzkim wzrokiem ukryta. Gdyby jakie przenikające serca ludzkie i wszystkie inne skrytości jestestwo, sprawy ludzkie sądziło, zapewneby tej dystynkcyi między sprawą prawną a sprawiedliwą być nawet nie mogło; ale człowiek inaczej sądzić nie może, jak z świadectw, z dokumentów i wywodów, a do tego mało przecie jest na szczęście tak absolutnych sędziów, aby arbitralnie według swego upodobania sądzić samowładnie mogli, ale mają prawa i przepisane formalności. Niechże kto przyjdzie do takiego sądu z najsprawiedliwszą do kogo pretensyą a bez świadków i dokumentów, zapewne nic nie wskura, tak jak nawet ten, coby pewne prawem przepisane formalnoście opuścił, bez których sędziemu zakazane jest w roztrząsanie sprawy wchodzić; toć i takiej natury sprawa choć i sprawiedliwa, wielkim podpada trudnościom; zaprzeczyć zaś nie można, aby się w tej materyi nie miały często dziać wielkie bezprawia, bo to jest los nieszczęśliwy większej części działań ludzkich, że na bezprawiach się kończą.

185). Że lud oryginalnie był i powinien być swoim prawodawcą, o tej prawdzieby nawet najdumniejszy samodzierżec powątpiewać nie powinien; czy zaś ten lud tak głęboko przenika rzeczy, że tylko mądre a do jego własnego uszczęśliwienia całego ludzkiego plemienia zamierzające prawa stanawia, to znowu jest insza kwestya; tak mądre przejrzenie i przezorne publicznego z prywatnem dobrem na przytomny i przyszły czas pogodzenie tego zbawiennego celu, rzadko podobno w pospolitych głowach gminu się znajdzie; jednomyślność zaś, nietylko według zdania autora jest rzadko czynna, ale też w naturalnej różności zdań i umysłów, i w tem pomięszaniu przeciwnych między sobą interesów różnych stanów i osób, najczęściej jest próżną marą, którą gdyby kto chciał wprowadzić, nietylkoby musiał wszystkie te tak przeciwne interesa pogodzić, aleby nawet potrzeba rozróżnione główo organizacye na jednę formę przestworzyć.

187). Choć nader chwalebne usiłowanie Zamojskiego, że, jak autor mówi, królom dobroczynność zostawił, być

zaś szkodliwymi zabronił, aleć też nie potrzeba było z króla malowany obraz zrobić, bo odebrawszy mu prawie całą resztę mocy wykonywającej, potrzeba było dla tej władzy (bez której ani prawa wykonane, ani żaden polityczny i prywatny rząd utrzymać się nie może) jakiś inny skład obmyślić, gdzieby ta czuwająca nad prawami, obyczajami i całością kraju władza rezydowała; bo kiedy dla przeciwności i nieprzełamanego uporu niektórych osób, nie było można wprowadzić w radę królewską konsyliarzów z stanu rycerskiego, a rezydencya senatorów była niepewna, i tak niedostatecznie na zawsze uregulowana, zwłaszcza że ci senatorowie bardziej jak stróże dla czuwania nad postępkami królewskiemi, jak do exekwowania praw do jego boku przydani byli, toć lepiej było zostawić rzeczy w dawnym stanie, jak ich tak nieskutecznemi środkami poprawić, jeżeli jeszcze przewidzieć było można, że i te nowe poprawy spełzną, i wykonane nie będą. Niechby się był lepiej naród na dobrowolnie obranego króla dąsał, a własnej uchwały prawa pełnił; niechby lepiej żył w jakiej niespokojnej podejrzliwości o swoje swobody, a był czynnym, jak żeby się aż do niedbałej gnusności o powszechne dobro opuścił, i zostawał w anarchicznej independencyi; z takiego zwaśnienia więcej zawsze przykrości, jak uszkodzenia wynika. Rządzcy wolnych narodów na wszystkie te utyskiwania, narzekania, łajania i hałasy, powinni być zahartowani, i najmniejszej rzeczy temi przeciwnościami nie dać się zastraszyć do odstąpienia przedsiewziętych zamiarów, które do uszczęśliwienia kraju dążą. Wcale nie sztuka być wielkim wezyrem w Stambule, ale utrzymać swoje przedsiewzięcie w Londynie, w Hadze, w Warszawie, na to potrzeba być głębokiej polityki wyzwoleńcem, a jeszcze bardziej być uzbrojonym cierpliwością na wytrzymanie zarzutów sprzeciwieństwa, nawet łajanie i urąganie, a niesfatygowaną pracą, wszystkie sprzeciwiające się wstecz zdania i interesa pogodzić, i do jednego celu zjednoczyć.

188). Na początku tej karty, autor sam przyznaje potrzebę czuwania władzy nad władzą, a dalej znowu

wraca się do ulubionego władz połączenia, utrzymując, że moc wykonywająca powinna być jedna, nierozdzielna, i od prawodawczej władzy nieodłączona; nie chcę tu na nowo wojować z tem zdaniem, ponieważ już wyżej wystawiłem przyczyny naprzeciw przyczyn; zaprzeczyć zaś niemożna temu co autor dalej mówi: że ten co prawa stanowi, najlepiej ich też zna i one tłómaczyć może, o czem nawet wątpić nie należy; tylko to najgorsza, że żaden statysta nie radzi pozwalać praw tłómaczenie, a to dla przymuszenia prawodawców do jasnego i prostego wyłuszczenia myśli prawa, żeby żadnego tłómaczenia nie potrzebowało, bo dla uczynienia się na zawsze potrzebnymi, możeby na końcu prawodawcy tak ciemnego i zawikłanego stylu używali, żeby go jak dawne egipskie hieroglifiki i oryentalne zagadki, żaden nieprzypuszczony do tajemnic, ani zgadnąć, ani decyfrować nie potrafił. Nierzadko się przytrafić może, że nowo uchwalone prawo przeciwne być może przypadkowemu interesowi osobistemu którego z prawodawców; w tym zaś przypadku zostawić przy nim tłómaczenie, jest to samo jak pana wójta w swej sprawie uczynić sędzią. Tam jest rząd dobry, gdzie wykonywająca władza każdego prawodawcę do wypełnienia tego prawa przymusza, którego dopiero podpisał, choćby mu też jeszcze pióro nie oschło; a jeżeliby w czem przekroczył tych ustaw, sądownicza władza na nim exekwuje zaraz te kary, które mu się podobało temu naznaczyć występkowi. Takie konsyderacye powinny pociągać każdego praw stanowiciela do przezornej ostrożności, do używania jasnych a wcale nieobojętnych lub obustronnych wyrazów, żeby to prawo nie mogło być kiedy tłómaczone na jego własne uszkodzenie.

193). Na największe nieszczęście i na hańbę rodzaju ludzkiego, do tego stopnia przyszły rzeczy przez zepsute obyczaje i wprowadzone zbytki, że bez sądów kryminalnych ani się obejść, ani mieszkańców zabezpieczyć nie można; większąby ten daleko przysługę uczynił ludzkości, ktoby wynalazł sposób niezawodny

zapobiegania popełnienia występków i zbrodni *) (a że na toby się mogło znaleść niezawodne sposoby, na parol upewnić mogę), jak ten co najrządniejszy i najprzykładniejszy w czynieniu sprawiedliwości sąd kryminalny ustanowi; na samo to okropne wspomnienie natura się wzdryga. Choć też kryminalne procesa prawie nigdzie jeszcze nie są do pewnego stopnia doskonałości doprowadzone, w literaturze zaś ta materya temi czasy aż do nudności jest przetrząsana, gdzie wszyscy autorowie niemal nie geometrycznie wymierzone kary każdego rodzaju występkom, w proporcyi wielkości zbrodni, bez względu na stan i kondycye osób wyznaczają, a między aktualnemi ustawami, mamy świeży zbiór praw kryminalnych naj. cesarza jmci, w którym wszystkie grzechy, zbrodnie, przywary, występki i błędy ludzkie, które kiedy mogły być popełnione i niepopełnione, albo na potem mogą być pobrojone, są wyregestrowane, na które każde wykroczenie z przedziwną akuratnością liczba batogów, bykowców, miotełek, jako też czas więzienia w dybach, kajdanach, pętach i łańcuchach, oraz robót publicznych i wystawienie u pręgierza są wyznaczone,

*) Hańbienie uczciwego człowieka, przez sromotne publiczne kary za niebacznie popełnione polityczne występki, daleko więcej w towarzystwie złego jak dobrego sprawuje, bo najuczciwszy umysł wprawi w te okropną konieczność własnego samobójstwa, jeżeli bez honoru żyć nie może, albo wyzuć się z wstydu, i dopełnić wszystkie zbrodnie, kiedy mu droga cnoty już na zawsze zagrodzona; wszechmocne samowładztwo, które bez badania się natury, instynktu, wyobrażenia o honorze i przyrodzonych człowiekowi sentymentów estymacyi lub pogardy, zasadza rządy szczególnie na swoich rozkazach, i jak nad ciałami, tak zarówno nad umysłami, a nawet myślami panować usiłuje, pospolicie zapobiega temu, aby hańbiąca zelżywość nie rozciągała się nad czas karze i sromocie wyznaczony, i zapewne do tego przyjdzie, że o tym oczyszczonym winowajcy, nawet źle pomyślić, albo sobie jego shańbienie przypomnieć zakażą; czy zaś jego tkliwy umysł nad tem zabezpieczyć się może, to podobno niełatwo się kto odważy utrzymywać, kiedy niegodziwy przesąd często nawet exekwowanego kryminalisty na całą niewinną jego familią rozciąga, która niesprawiedliwa zelżywość przymusiła często najuczciwszych ludzi, że nawet wsławionego imienia wyrzec się musieli, aby uniknęli tej hańbiącej sromoty.

tak że sędziemu nie zostaje tylko odliczenia każdemu winowajcy przynależytej porcyi, bez względu na stan i kondycye ludzi, a to nietylko w kryminalnych, ale też i w politycznych wykroczeniach, te same kary zarówno są wyznaczone, z proporcyonalnem jednak umniejszeniem, przeciągą trwałości, jako też liczby plag; i to przedziwne dzieło *justitiae distributivae* może służyć za prawidło tym wszystkim, którzy drewnianem berłem rządzić, i cnotę batogami wskrzesić lub wpajać usiłują, tak jak ci, którzy w teoryi tej materyi chcą się dostatecznie zainformować, mogą się udać do mądrego dzieła, przez p. Becaria o występkach i karach napisanego. Z codziennego doświadczenia wynika, że większa część zbrodni, przez marnotrawców, leniuchów, włóczęgów, próżniaków i wszystkich w rozwiozłem życiu żyjących popełnione bywają, zaczem najskuteczniejszy sposób zapobieżenia zbrodniom, aby liczbę tak szkodliwych współczłonków towarzystwa ile możności zmniejszyć, a dla wstrzymania skłonnych do hultajskiego życia, w każdem zgromadzeniu obmyślić dozór, któreńby nikogo z opieki nie wypuścił, aż każdy da dowody, że sam sobą umie rządzić, i pokaże te sposoby, które mieć może do zarobienia sobie pożywienia, bez naprzykrzenia się współmieszkańcom; a te miejscowych obyczajów przełożeństwa powinny być w odpowiedzi za każdy kryminał popełniony w ich obrębie *), jako też nawet za ten, któreńby mógł gdzieindziej zbroić wypuszczony niedołężnik. Ta dzika pretensya, choć już aż nadto dziwaczna i do wprowadzenia niepodobna, to to, co o wydziale

*) W niektórych wschodnich krajach od najdawniejszej starożytności ustanowione było prawo skazujące na znaczne grzywny całą krainę lub okolicę, w której jakie zabójstwo popełnione było. To na pozór niesprawiedliwe prawo karzące niewinnych na grzywny, od wielu autorów jak niegodziwie było ohydzone, a nie postrzegli w tem te badacze starożytności, że tylko tą surowością karano oziębłą niedbałość obywatelów o publiczne bezpieczeństwo, a taką ustawą chciano każdego przymuszać do czuwania nad bezpieczeństwem współmieszkańców i poddanych; podobno też zabójstwo w tych krajach, musiała być rzecz ledwo kiedy praktykowana.

sprawiedliwości i wymierze kar, nie do wielkości zbrodni, ale do pożyteczności lub szkodliwości klas ludzi przystósowanych, powiem, daleko dziwaczniej, zdrowemu rozumowi i wszystkim dotąd o równym wymierze sprawiedliwości dla wszystkich, mniemanym i okazanym prawdom, przeciwniej się zdawać będzie, a dosyć mam zaślepionego uporu, mego się trzymać zdania. Klasyfikacyą, którą w tej mierze w towarzystwie na jestestwa pierwszej i drugiej potrzeby, na osoby obojętne, to jest te, z których rzeczpospolita ani pożytku, ani szkody nie ma, i na klasę szkodliwą z próżniaków, publiczności się naprzykrzających, albo z oszukaństwa i łupiestw żyjących czynię. W pożyteczną klasę nietylko się mieści pracujący rolnik, rzemieślnik i robotnik, ale też stan rządzący i radzący, tak rządy publiczne, jako domowe sprawujący, tak jako też stan nauczający, duchowny, literacki i szkolny, wraz z stanem broniącym czy wojskowym, jako też klasa kupców i artystów, zarówno użytecznych i potrzebnych w każdem towarzystwie. Gdyby się więc zdarzyło, że z tych pożytecznych swoim majątkiem czy wyrobkiem żyjących ludzi, któren zabił jakiego hultaja, włóczęgę, draba, kuglarza, oszusta, próżniaka, lub napaśnego łotra, to według powszechnych ustaw, tak potrzebny człowiek powinien być śmiercią karany; za tę zaś wprawdzie nieludzką dobroczynność, że publiczność pozbyła się próżnego albo szkodliwego ciężaru, rzeczpospolita traci jeszcze pożytecznego obywatela. Niewielkąby znalazł od sąsiadów pochwałę ten gospodarz, co z swoją szkodą roboczemu koniowi w łeb strzelił, za to, że małpę błaznującą zabił; przeciwnie zaś, gdyby się przytrafiło, że z tej hultajskiej, próżniackiej klasy, kto zabił, albo tylko skaleczył człowieka użytecznego, ten bez miłosierdzia powinien być stracony, zwłaszcza w takim kraju, gdzie niemasz fortec i inszego opatrzenia, aby złoczyńców do robót publicznych zażywać można, to i kradzież, lub inne kapitalne występki śmiercią ukarać można, bo przez tę surową sprawiedliwość, pozbędzie się oraz towarzystwo próżnego ciężaru. Cóż to za wrzawa, co za hałasy na

taką dziką nieludzkość, na tak przebrzydłą niesprawiedliwość i okrucieństwo? Wszyscy filozofowie, wszyscy zastępcy ludzkości, wszyscy tkliwi, litościwi, miłosierni i czuli przyjaciele ludzkiego plemienia, widzę się na mnie oburzają; — ale stójcie przezacni i cnotliwi obrońcy świętych praw ludzkości i sprawiedliwości, wszak jeszcze tego prawa nikomu gwałtem nie narzucam; gdybyście chcieli cierpliwie poczekać skutków takich ustaw, zobaczylibyście, że w prędce całe plemie hultajskiego łotrostwa wyginie, bo nikt nie będzie chciał w tak obrzydłą i prawami upodloną klasę być umieszczonym, a zatem z próżniackiej klasy wyniesie się do pracowitej i statkującej. Wszak najzbawienniejsze nowe zarządzenie, nie może być bez momentalnej przykrości i bez czyjegoś uszkodzenia wprowadzone; wszakci nie mówiłem, żeby zabójstwo bez wszelkiej kary było przepuszczone, znam całą przebrzydłość tak szkaradnej zbrodni; szczególnie przez szacunek pożytecznego obywatelskiego życia, nie chciałbym żadnego potrzebnego człowieka utracić, a do tego z góry powiedziałem, że to są dziwacznej imaginacyi marzenia, które w urządzeniach miejsca mieć nie mogą, choć też moim sposobem myślenia, wynikające ztąd dobre skutki z matematyczną pewnością są wykalkulowane.

199). Kiedy jakieś zawistne zrządzenie, tak przeciwnie sporządziło moją organizcyą, od tej która ożywia tak lubego autora, że się nieustanie z nim swarzyć muszę, to pomijam już te metafizyczne poprzedzone wyszperanie stworzycielskich wyroków do stworzenia powiedzianych, abym się w tak ciemnej materyi nadaremnie nie kłócił, i zupełnie się zgadzam z jego zdaniem, że edukacya w nikim dowcipu nie stworzy, ani z każdej głowy Newtona nie potrafi zrobić, luboby się można spodziewać było po troskliwości autora o honor i sławę swego narodu, że w tym przykładzie na wystawienie najbystrzejszego dowcipu, mógł taki wzór wziąść z własnych rodaków; zwłaszcza jeżeli w samej rzeczy te uwagi pisał w Hailsbergu, powinna mu cała okolica przypomnieć nieśmiertelnego Kopernika pamięć, któren przez to samo wart przeniesienia nad filozofa angiel-

skiego, i że przeszło wieku tamtego poprzedzał, a zatem był mu nauczycielem, ale też pisał jeszcze w ciężkich okowach fanatyzmu i uprzedzenia, natenczas, kiedy światło nauk ledwo zaświtać zaczynało; bo gdyby mu było wolno z taką śmiałością rezonować, jak to mógł czynić jego naśladnik, zapewneby i temu godnemu swemu dyscypułowi w materyi kosmograficznej nie wiele był zostawił do mówienia. Jednak z tego opuszczenia, czy imion zamiany, nie myślę autorowi żadnego zadawać występku, naprzeciwko zaś upewniającego twierdzenia, że edukacya z każdego człowieka potrafi zrobić Tytusa, albo Nerona, imieniem rozumu i doświadczenia, a najbardziej imienien godności człowieka i dobroci serca ludzkiego, muszę się zaprotestować. To przewrotna edukacya, z tak czułego, dobroczynną ludzkością napełnionego serca, jakie było Tytusowe, miałaby zrobić tak szalony dziwotwór i poczwarnego okrutnika, jakim był Nero? któren podobno lepszą miał edukacyą jak Tytus, choć też jego nauczyciel Seneka miał więcej sofistycznego blasku, jak gruntownej filozofii, przecież tak srogich, dzikich i szalonych sentymentów nie mógł w niego w pajać; że zaś wychowanie nie było temu winne, pokazuje chwalebność początkowego jego panowania [1]),

[1]) Z tego zmyślonego ubolewania nad stratą człowieka, które Nero na początku swego panowania obłudnie udawał, iż naukę pisania przeklinał, że go ta niewoliła do podpisania wyroku śmierci, wnosić można, iż nie trudnoby było przywieść tego dziwołężnego okrutnika, do udawania zmyślonej dobroci, żeby go był mógł kto łatwo namknąć, aby jak Tytus żałował nieszczerze dzień stracony, w którym nikogo nie uszczęśliwił, i nie zostawił jakie znaki dobroczynności, żeby zaś łaskawego Tytusa, szczególnie ludzkością i miłością bliźniego tchnącego, mógł kto nakłonić do wyzionienia tego najokrutniejszej srogości życzenia, aby wszystkie ludzkie głowy na jednym karku złączone były, żeby jednym zamachem cały rodzaj ludzki mógł wytępić, jak ten krwią ludzką nienasycony okrutnik Nero z tem się dał słyszeć, temu nigdy nie dam wiary; do tego nietylko czułe serce nigdy nakłonione być nie może, ale też nawet do wynurzenia tak okropnego żądania niepospolitej dzikości umysłu potrzeba, zaczemby też w najprzewrotniejszej edukacyi nawet nie każdy srogi umysł na Neronaby się udał.

a zaś przyczynę tej jego poczwarnej oryginalności, szczególnie w przyrodzeniu własnem, coś z temperamentów tygrysa, dzika i małpy złożonego, szukać potrzeba. Pochlebstwo, podszczuwanie, a najbardziej nieograniczony despotyzm, mogły coś przydać do zupełnego zepsucia, ale najgorsza i najprzewrotniejsza edukacya, może nieskończenie zepsuć człowieka, może nawet Tytusowemu podobne serce do czasu rozsrożyć, ale przy wrodzonej czułości, na zawsze nigdy nie zrobi tyrańskiego Nerona. Piotra Wielkiego imperatora, najgrubsza i najprzewrotniejsza była edukacya, która mu na całe życie wpoiła pewne wady, jednak nie mogła w nim przytłumić wielkiego umysłu, i ten zdrowy rozum, któren tak sławne jego panowanie charakteryzuje. W ciemne zaś głowy i przewrotne serca, można coś machinalnej wtłoczyć cnoty i powierzchowny blask obłudnej dobroci, ale Tytusów z nich zrobić nie podobno. Podobno ten cesarz którego pamięć na zawsze powinna być wdzięczna, kiedy nie pochlebcy ale potomni filozofowie nazywali go rozkoszą rodu ludzkiego, nie najlepszą miał edukacyą, a wątpić nie można, aby brat jego Domicyan, już w purpurze wychowany, nierównie miał lepszą, — a jakaż różność między tym łagodnym monarchą, a tym dzikim okrutnikiem? Choć dziś ci wszyscy co swój rozum szczególnie winni guwernerom i metrom, edukacyi wszechmocną z własnego uczucia przypisują dzielność, jednak nie słyszałem jeszcze, żeby tę aż do formowania według własnego upodobania Tytusów i Neronów rozciągali. Niech taka obelga tak miłe całej ludzkości popioły tego miłośnika człowieczeństwa nie dotyka; niech dla honoru ludzkości tak przebrzydłe mniemanie nigdy nie znajdzie kredytu, żeby z dobrotliwego serca można Nerona zrobić; niech szkaradna pamięć tego przebrzydłego monstrum zawsze będzie w obrzydliwej ohydzie, tak jak dobroczynność Tytusa po wszystkie wieki powinna być błogosławiona; niech wiedzą rządzące narodem ludzkim Tytusy i Nerony, co ich u potomności czeka.

216.) Znam oratorską wolność, że w swoich wyrazach nie jest określona wystawić rzeczy w rzeczywistej postaci, ani rachować liczbę nieprzyjaciół od swego bo-

hatera razem zwyciężonych; lecz zbyt wygórowana przesadność, nawet poetom nie pozwolona, a jeżeli ci swoim bohaterom przechodzące ludzkie siły przywłaszczają czyny, przynajmniej im zaraz niewidome bogi na pomoc sprowadzają. Sława najwaleczniejszego hetmana Zamojskiego i mężna bitność rycerstwa i wojska polskiego, tak dobrze na prawdzie i rzeczywistych czynach ugruntowana, że bez tych wszystkich przesadnych amplifikacyj, powszechnie jest uznana, gdyby też przed małą kwotą mężnego wojska, niezliczone Turków i Tatarów wojska nie były broń złożyły, z pokorą o pokój prosiły, a potem te niezmierne tłumy bisurmanów, posłusznie przeznaczoną im drogą powracały. Wszystkie przesadne wyobrażenia więcej sławie szkodzą, jak przyczyniają; bo najmniejsze niepodobieństwo albo okazane zmyślenie, najpewniejsze nawet czyny w wątpliwość podaje. Czyż można dać temu wiarę, aby ogromne wojsko z najbitniejszego naówczas w Europie żołnierza złożone, w czasie największej wojennej sławy tego zuchwałego ludu, bez spotykania się, z żadnych stron nie będąc ani opasanem od przeciwnego wojska, ani z której strony w rejteradzie przecięte, miało przed małą garstką rycerstwa broń złożyć? Nie wiem jakby się z takiego postępku pasza, czy seraskier przed dywanem usprawiedliwił? Daleko większe jest podobieństwo, że podczas trwającego z Polską przymierza, ten komendant turecki nie miał żadnego rozkazu otwartym bojem zaczepiać Polaków, choć muzułmańska drapieżna polityka pozwalała zawsze z nienawiści ku chrześcianom, swemu w wojsku w kraje sprzymierzone, rabusiowe, zbójeckie czynić wycieczki, a te łupiestwa wśród pokoju czynione, pokrywano zawsze tem, że niepodobno swawolę wojskową utrzymać; zaczem też i w tym razie, gdyby się było ochotnikowi tureckiemu udało urwać co chrześciańskiego wojska, toby za to nigdy satysfakcyi nie było; ale seraskier z buńczukamiby nie był wyszedł w pole, bo na tem zawisł był pokój z Portą, że chętnie dopuszczali zrabowanie całych krajów i znoszenie nawet wojska sąsiedzkiego, aby tylko w takich akcyach wezyr, albo seraskier z chorągwią i z buńczukami się nie znajdował

przytomny, to nawet nie mieli za żadne traktatów złomanie; ale żeby był któren pasza naówczas broń złożył, byłby to głową przypłacił. Żeby był pasza słyszał że jego janczary i spahowie chrześcian biją, to zapewneby się był uczynil w namiocie śpiącym, żeby nie był wiedział o tem zgwałceniu przymierza; ale jak spostrzegłszy że jego ludzi wszędzie bito, zapewne dał im hasło do cofnienia się, a sam posłał do hetmana z próżnemi wymówkami i exkuzami, względem tej swawoli żołnierskiej. I tak się najczęściej podobne sceny kończyły; dosyć honoru dla nieśmiertelnej pamięci wodza, i dla naszego wojska, że tak wielkie wojska nie śmiały go z doprawdy zaczepiać, i że je wstrzymali od rabowania Wołoszczyzny. Te przesadności wcale nie wiem na co się przydać mogą; często używane chlubne wyrazy, że przed szablą polską wszystkie drżą narody, więcej nam uszkodzenia jąk chwały i pożytku przyniosły. Nie wspominam tu o niepowetowanej poniesionej stracie pod Cecorą, która może także była poniekąd skutkiem zbytniego zaufania w swojej własnej sile i waleczności, ale tylko tę dołożę uwagę, że często kiedy na jednej skrajności królestwa wtargnął i prowincye pustoszył nieprzyjaciel, na drugiej skrajności obywatele w tem mniemaniu, że nieprzyjaciel na samo wspomnienie już strachem przeniknioný, wcale nie kwapili się na ratunek współobywatelów; nieprzyjaciel zaś tymczasem drżał, a kraje rzeczypospolitej postoszył, i często trzeba było z stratą jakiego kawałka ziemi, nadgrodzić mu ten mniemany postrach. Niech te narody swoje miałkie czyny kształcą i przesadnie wynoszą, które w swych dziejach i latopismach nie mogą na widok wystawiać światu wielkie działania; — Polakom ta wytworna chluba wcale nie potrzebna, gdyż mają do wyłożenia przed światem tyle heroicznych czynów, że żaden z najwaleczniejszych narodów, ani odważniejszych, ani waleczniejszych, ani też większej liczby wspaniałych bohaterskich działań nie pokaże, których dowodność tak jawna, że ich i najzazdrośniejsniejszy cudzoziemiec zaprzeczyć się nie ośmieli. Imie Zamojskiego zawsze będzie wielkie i sławne, choćby też przed samym postrachem tego imienia bitne i wa-

leczne Szwedy nie byli uciekali, boć podobno musieli się nieco opierać, kiedy ta wojna z tym północnym narodem lat kilka się przeciągnęła. Wszyscy ci wielcy ludzie, których nasz naród na scenę świata wystawiał, jeżeli w heroicznej waleczności nie przenoszą bohaterów postronnych, nieskończenie ich przewyższają ludzkością, cnotą obywatelską i skromnością, gdyż w tem licznem gronie bohaterów nie mieliśmy ani podstępnych Pizystratów, ani obłudnych tyrańskich Dyonizyuszów, ani srogich Syllów, ani wyniosłych Cezarów, ani też chytrych Oktawiuszów, których cała sztuka i waleczność jedynie dążyła do opanowania swojej ojczyzny i podbijania w okropną niewolę współobywatelów; wszystkie usiłowania pierwszej wielkości narodowych świetnych ludzi, zawsze dążyły do ocalenia i uszczęśliwienia kochanej ojczyzny, że nawet przy tych różnych zdarzonych zręcznościach, dostrzedz nie można najmniejszego kuszenia, aby swemu narodowi niewolnicze miały kuć pęta, bo podobno przy tych gęstych rewolucyach, nie zbywało na okazyi przyszarpnienia do siebie tyrańskiej władzy, gdyby między tymi tak wielkiej powagi obywatelami, był się znalazł jaki obłudny Kromwel. Ale prędzejby był między nimi znalazł skromnych patryotów, którzyby na wzór wielkomyślnego Andrzeja Dorya [1]) ofiarowaną dobrowolnie najwyższą władzę odmówili, jak tak podstępnego tyrana; a jeżeliśmy także mieli swoich Katylinów, to przynajmniej nigdy nie byli z oświeconej klasy, wielkich dowcipów i heroiczności, ale tylko z ciemnej klasy nikczemników i próżnej dumy niedołęzców, którzy nigdy

[1]) Andrzej Dorya sławny admirał najprzód w służbie Franciszka I króla francuskiego, a potem Karola V cesarza, kilkokrotnie wszczęte w Genui ojczyznie swojej rozruchy własnem swojem wojskiem uspokoił, a choć przez to miał tę rzpltą w swojej mocy, przecie najmniejszej sobie władzy ani powagi nie przywłaszczył; a gdy ta skromność, jako też wielkie cnoty tego wodza, skłoniły wszystkie umysły, iż mu dobrowolnie najwyższą władzę na całe życie ofiarowali, ten poczciwy obywatel tego nawet przyjąć nie chciał, gdyż to było naprzeciwko gruntowych ustaw tej rzpltej, według których tylko dożę na dwa lata z bardzo ograniczoną władzą obierać należy.

przed oczami nie mieli sławę wiekopomną, ale momentalny blask podłego podchlebstwa i nienasyconą chuć rozkoszy i wygód.

Gdyby kto z tych przestróg nad uwagami autora i niektórych podchwytań popędliwie sądził, że w tej dysputcie niewiele propozycyi jego ocalało, a zatem całe jego dzieło niewiele przydatne, tenby się wielce omylił, gdyż to całe dzieło tyle w sobie zawiera gruntownego uwiadomienia, zbawiennej rady i głębokich zamiarów, że nie może być nic szacowniejszego i tak godne zalety, jak ta praca autora, która tchnie szczególnie patryotyzmem, miłością rodu ludzkiego i publicznego dobra, i nic chwalebniejszego być nie może, jak taka praca, któraby w wolnym a samemu o sobie radzącym narodzie, powinna być jedynym celem powszechnego usiłowania, aby każdy do tego przykładał swoje zdanie, radę i objaśnienie. Kiedy zaś takie uwagi są tak potrzebne i rozsądne, na cóż ich tak potężnie najeżdżać, zbijać, i niektóre maxymy z gruntu zniszczyć? Dla tego, że zdania ludzkie bardzo są rozróżnione i podległe różnym tłómaczeniom, dla wyciśnienia z nich jak najdowodniejszych prawd, te sprzeczki są istotnie potrzebne, przez to się rozumy polerują, treść rzeczy się wyłuszcza, a wiadomoście nad publicznym interesem coraz bardziej się rozprzestrzeniają. W ciągu tego pisania może się często przytrafiło, żem błędy autora memi błędami innej natury zbijał, nie przepuszczając żadnej omyłki; wymawiałem mu może i takie, które sam popełniłem, wyrzucałem mu nawet polskie solecyzmy, a sam w trakcie pisania, tak w mojej polszczyzniem osechł, że mi wcale wyrazów na wyłuszczenie moich myśli braknęło, bądź że ten język tak jeszcze w słowa nie obfity, bądź też że tylko mnie jako wcale w polskiej literaturze niewiadomemu, wyrazów nie stało, tak że nietylko do zarzuconych makaronizmów często udawać się potrzeba było, ale jeszcze częściej wiele myśli wcale opuścić musiałem. Wcale nie przywłaszczam tym moim uwagom tę wartość, aby text oryginalny przyćmić miały, owszem tamtemu zostaje zawsze szacunek pierwszej oryginalności; bo nic łatwiejszego, jak nad gotowemi myślami

uwagi pisać; a jeżeli cośkolwiek mogłem powiedzieć nowego i pożytecznego, to te uwagi do tego były powodem, bez których zapewneby mi nigdy nawet do głowy nie przyszło, abym miał się ośmielić wkroczenia w tak śliski departament, jakim jest polityczny, z którego u nas żadnych nagród, zysków, ani nawet sławy spodziewać się nie można, ale jeszcze nienawiści i prześladowania obawiać się potrzeba. Do tego bez osnowy rozrzucone materye textu, uwolniły i mnie od porządnego ułożenia; bo gdyby było przyszło część nadtkniętych materyj gruntownie wywodzić i metodycznie traktować, ledwoby za tyle lat to skończyć można, ile mi tygodni w pisaniu zeszło, gdyż dopiero na końcu roku 1787 o tych uwagach nad życiem Zamojskiego słyszałem, i przypadkowo mi się potem dostały. Zamiast odstręczenia od podobnej pracy autora, potrzebaby go zachęcać i imieniem ojczyzny zobowiązać, aby kontynuował oświecać publiczność nad jego prawdziwym interesem, tak jak każdego dobrego obywatela jest powinnością do tego się przykładać. Ja z mej strony na co się przy tej okazyi na prędce zdobyć mogłem, to publiczności ofiaruję, zostawując jej wolność sądzenia do własnego upodobania, w czem nikogo nie chcę uprzedzić, bo nie mam tej zuchwałości, abym groźbą i pogardzeniem chciał przyganom zapobiedz, ani też tej podłości, żebym aprobaty czyjej żebrał; dla tego nawet ani zawiłość stylu, ani pospolitość wyrazów nie chcę exkuzować, bo w takich materyach idzie bardziej o pożyteczne prawdy, jak o piękność stylu i wybór słów dobranych; te wytworne piększydła, do dzieł poetyckich i do zabawnych pism należą.

Najistotniejsze prawo republikantskiego rządu, jest nietylko cywilna wolność, ale też oraz wolność każdego obywatela wyjawienia zdania swego nad ustawami, rządem i interesem swego kraju, a z zjednoczonego zbioru tych zdań samotnych, wynika owe światło, które tak przewyższającym sposobem nad samowładnemi rządami, objaśnia wszystkie polityczne i cywilne materye. Tej najszacowniejszej istoty wolności umysłów, nie powinniby nawet najdumniejsi samodziercy zakazami krępo-

wać, gdyby despotyzm mógł się jednoczyć z zdrowym rozumem, a nie był prezumpcyą zaślepiony. Ale ta wolność wyłuszczenia z otwartością swego zdania, nie daje nikomu z osobna tego prawa, aby mógł komu swoje partykularne ustawy narzucać, i współobywatelów do przyjęcia jego projektów przymuszać, choćby i najzbawienniejsze były; zaczem rozumiem, że nikt naszemu autorowi nie będzie miał za złe, że różnostronne projekta podaje, a nic konkludującego w materyi ocalenia ojczyzny i uszczęśliwienia kraju nie stanowi, co jest bardziej własnością chwalebnej skromności, jak wahająca wielostronna niegruntowna obojętność, gdyżby to było niejaką zuchwałością, żeby i najoświeceńszy obywatel, w swojej partykularności decydującym sposobem względem odmiany praw i zwyczajów coś stanowił, i tych wyroków przyjęcie ukaźnie się domagał. Te ustaw przeistoczenia i generalne reformy od woli powszechnej całego, albo większej części narodu zawisły, albo też do wybranych do panowania i rządzenia osób należą, kiedy do tego mają prawne powołanie. Tą prawdą przeniknionym, całe moje usiłowanie na tem szczególnie zasadzałem, abym ten promyk błahego światła, którym polityczne materye przez autora traktowane moim sposobem objaśniam, przyłączył do światła powszechnego, nie zaś żebym w mojej partykularności miał sobie rościć pretensye formowania zwyczajów lub obyczajów narodowych, a przy zupełnem przeświadczeniu o tem najistotniejszem prawie, które każdego wolnego człowieka autoryzuje, wyjawienia swego zdania i mówienia z otwartością tych prawd któremi jest przeniknionym, moja troskliwa ostrożność nieurażenia nikogo, tak w powszechności, jako też w osobności, niemal bojaźliwej lękliwości doszła, tak, że dla nieobrażenia delikatnych uszów, wiele bardzo ważnych prawd opuścić musiałem, kiedy bez przykrych wyrazów, i bez sprzeciwienia się w brew publicznym mniemaniom, one wyłuszczyć nie mogłem,— rozumiem że za tę oziębłą, trwożliwą obojętność nikt mnie łajać nie będzie, że nie śmiem się dotykać bolącego sedna, gdyż są niektóre moralne wrzodzenice, których najmniejsze

dotknięcie, bez wszelkiej ulgi dla choroby rozjątrzy, i zaraźliwą materyą tem bardziej rozszerza; trzeba to czasowi zostawić, któren wszystko do dojrzałości doprowadzi i wszystkie wady tak fizyczne jako też moralne uleczy. Nim zaś rzeczy dojdą do tego stopnia (bo daleko więcej czasu potrzeba do dojrzałości moralnej, jak do fizycznej), niechże tymczasem wolno będzie smutnym hipochondrykom płakać z swoim patryarchą Heraklitem, nad niedolą ludzką, z zaślepionej niedołężności i przewrotności umysłu ludzkiego pochodzącą, tak jak wesołym przedrwiwaczom niech zostanie wolność naśmiewania się z Demokrytem, nad wartogłówstwem i dziwactwem współżyjących. Ten ostatni sposób daleko skuteczniejszy do przyśpieszenia tej szczęśliwej pory, większego moralnego oświecenia, jak te wszystkie żałosne narzekania i okropne przyszłości wystawienia; bo w pospolitości daleko mniej się znajdzie dusz czułych na takie lamentacye, jak tych tkliwych o własną chlubę umysłów, którzy dla wstydu najulubieńsze nałogi odstąpią, gdyż dla ich chluby szyderstwo daleko jest nieznośniejsze, jak wszystkie łajania najsurowszego moralisty; a jest rzeczą bardzo obojętną, jakiemi środkami dopiąć można zamierzonego celu; byleby tylko co przyczynić można do powszechnej szczęśliwości, to w wyborze najprędszy i najskuteczniejszy sposób zawsze jest najlepszy.

Przydatek do uwag nad uwagami.

Po napisaniu tych uwag, które zaraz na początku zeszłego roku 1788 dokończone były, a dla oddalenia od pras drukarskich nie mogły być prędzej aż w bieżącym roku wydrukowane, tak w przeciągu tego czasu stan rzeczy się odmienił, iż gdyby się miało pisać stósownie do wszystkich teraźniejszych okoliczności, toby przyszło wszystko na nowo przeistoczyć, do czego ani czasu, ani sposobności nie mam, gdyż poprzednie, nawet wieszczemu duchowi zaledwoby można było przewi-

dzieć te wszystkie odmiany, które niemal do szczętu całe systema polityczne naszej Europy przeistoczyły, i sprowadziły dla Polski tę najszczęśliwszą porę do dźwignienia się z swego upadku, i figurowania na nowo w swojej kolei między najpierwszemi mocarstwami tej świata części. Nie dotykając tych przyczyn, które z rządów Opatrzności takowe przemiany w związkach politycznych ściągnęły, jednak co do wewnętrznego wskrzeszenia patryotyzmu i tej szczęśliwej fermentacyi, która wszystkie umysły z długiego legargu ocuciła, i do jednego celu publicznego dobra jednoczy, to po części można przypisać tym uwagom nad życiem Jana Zamojskiego, co patryotycznej duszy zacnego autora niemałą powinno być satysfakcyą i nadgrodą za podjętą pracę. Jak mocno publiczność interesowało to pismo, jawnie się pokazuje z tych licznych komentaryuszów i reflexyj, które nad tem dziełem powychodziły które moje roztrząśnienia zupełnie niepotrzebnemiby uczynić mogły, gdyby to było podobieństwem, aby się różne zdania jednoczyć i do jednego punktu zejść mogły; a że to być nie może, przeto też te uwagi w swojej oryginalności bez najmniejszej poprawy, tak jak w oddalonym zakącie napisane były, pod sąd publiczności podaję, choć wprawdzie to niewielki honor czyni mojemu przeniknieniu, że tak często śmiałem powątpiewać w ogólności o powszechnym patryotyzmie narodowym, za co słusznie powinienbym całą publiczność przeprosić; ale na szczęście lepiej znałem patryotyczne sentymenta wielkomyślnego narodu, jak mój autor, kiedym naprzeciw jego zdania utrzymywał, iż to jeszcze ci sami wspaniałomyślni są Polacy, którzy byli za Zygmuntów i Stefanów, tylko że się okoliczności odmieniły. A że też pomimo tych wszystkich najokazalszych początków, dzieło uszczęśliwienia ojczyzny jeszcze nie jest dokonane, ani jego trwałość ugruntowana, zaczem też aż do tej żądanej epoki można się z tem przeproszeniem zatrzymać, i wcale nie wątpię, abym tak krótkiej zwłoki nie miał otrzymać, kiedy nam obiecują, iż to wprędce ma nastąpić. Lecz nie wiem jak się usprawiedliwić potrafię przed płcią piękną, o której patryotyzmie śmiałem także po-

wątpiewać, kiedy teraz na moje pohańbienie widzę w subskrypcyach tyle pięknych rączek podpisy, tych przezacnych dam, które z szczodrobliwą wspaniałością klejnoty i inne hojne dary na ofiarę dla ojczyzny niosą; przecie na jakieżkolwiek gryzącego sumienia ukojenie, widzę, że liczba tych podpisów jeszcze nie jest tak znaczną, aby imie powszechności nosić mogła, a ja też zawsze tylko o powszechności mówiłem; zaczem też dopiero z najrzewliwszą skruchą te przezacne damy przeproszę, jak w tym regestrze ich wszystkie świetne i czcigodne imiona zobaczę.

Skutki wiekuistych prawideł tej równoważności, które w świecie fizycznym i moralnym od stworzenia się utrzymują, i z zniszczenia jednych ciał składają inne, a z nieszczęśliwości jednych jestestw uszczęśliwiają drugie, i teraz w tym żałosnym dla ludzkości czasie czuć się dają, bo w tej samej epoce, kiedy na jednym brzegu Europy wojenna zajadłość krociami niewinnych ofiar z dobrych, pożytecznych i spokojnych ludzi na rzeź prowadzi, w pośrodku tej świata części formuje się potężna liga, za cel mająca zapobiegania, a przynajmniej utrudnienia na potem takowych politycznych zabójstw; a jeżeli zamiary tego wielkiego sprzymierzenia są tak szczere, jak je nam ci zastępcy praw przyrodzonych, powszechnej wolności, udzielności i niepodległości narodów, jako też nienaruszonej własności każdego z osobna wystawują, to wielbić należy nasz wiek oświecony, który tak święte kojarzy związki, tak, że nawet te ogromne potencye, których ta liga w swoich granicach określać usiłuje, pomimo teraz poniesionej przykrości z tego ograniczenia, aby się aż do nieskończoności nie rozszerzały, i w sąsiedzkie rządy się nie wdawały, będą kiedyś błogosławić tę konieczność, która ich do politycznej spokojności przymusiła, zwracając wszystkie ich czynności do prawdziwego ich celu, to jest do wewnętrznego swych krajów interesu, aby w nich przez wsparte rolnictwo, zagęszczone rękodzielnie, i rozkrzewiony handel, własne kraje wewnętrznie wzmocnić i poddanych dobrym rządem uszczęśliwić. A to nawet najogromniejsze mocarstwo, którego rozległość do czterech morza brzegów

się rozciąga, zapewne swoje okropne pustynie zaludni, kiedy już zewnętrznemi zatargami mniej zakłócone, obróci czynną swoją troskliwość do wewnętrznego się przez ludność, rolnictwo, rękodzielnie i handel zmocnienia, gdyż tej potencyi te wszystkie zwycięskie laury, które z wszystkich stron świata odnosi, bardziej są szkodliwe jak korzystne, bo choćby też najznakomitsze zwycięstwo i zdobycz jakiego królestwa, utratą jednego człowieka nabyte było, to strata jednego pracownika zdatnego do wyrobienia pustyni jakiej i pomnożenia plemienia swego dla zasilenia ludności, jest nader szkodliwa dla takiej administracyi, która krociami mil kwadratowych ma pustyń *); cóż dopiero, kiedy te próżne zwycięstwa i nowe zdobyte stepy, krwią kilku tysięcy szacownych pracowników okupić potrzeba. Co za szkoda dla tych pustyń, a najbardziej dla przyszłej ludności, kiedy ten użyteczny gatunek ludzi w kwiecie lat swoich razem z całem plemieniem ginie; i jak tylko temu niespokojnemu ministeryum zagrodzone będą drogi do kłócenia Szwecyi, Chin, Tartaryi, Persyi, Czerkasów, Wołochów, Greków, Egipcyan, a najbardziej Polskę, przez którą na Turków, na Prusaków i na Francuzów, jako przez otwarty kraj wojska prowadzono, to te obrotne rządy obróciwszy całą swoją staranność na wydarcie tych

*) Jeżeli mamy dać wiarę powieściom biografów imperatora Piotra I, to ten wielki monarcha miał w przedsiewzięciu skoncentrowanie swojej monarchii, i dla tego zamyślał mieszkańców z oddalonych prowincyów azyatyckich, i nawet od europejskiej Tartaryi, w środek państwa ściągnąć, i szczególnie tyle tylko kraju poosadzać, ileby mu na dostateczne zaludnienie mieszkańców dostawało, a z strony Kamszatki, Kaspijskiego i Czarnego morza rozległą zostawić puszcze, któreby najezdnym nieprzyjaciołom dla trudnego przebycia, przystępu do mieszkalnych prowincyj bronili. To według zdania niektórych polityków było bardzo mądre ułożenie, bo przez to byłoby się zapobiegło sąsiedzkim napaściom, i uchroniło się niszczącej konieczności trzymania w gotowości licznego wojska, z wielkim zawsze uszczerbkiem dla rolnictwa; w proporcyi zaś jakby się była ludność pomnożyła, było można się osadnikami na wszystkie strony rozszerzać, i te pustynie wyrabiać; czemu zaś następcy tego monarchy tej planty się nie trzymali, z tego niech się sami przed trybunałem ludzkości, i przed potomnością usprawiedliwią.

okropnych pustyń z pod panowania dzikich zwierząt, to te rozległe stepy i posępne lasy prędko zaludnione ujrzymy, jak tylko rządy pogranicznemi swarami roztargnione nie będą. Przez takie rozrządzenie, to mocarstwo w swoim czasie dojść może do najpierwszej potęgi stopnia, którego nawet monarchia rzymska w kwitnącym stanie nie miała, bo pomimo swojej poczwarnej ogromności, przecież ani rozległością, ani regularnością zakrążenia, nie wyrównała dzisiejszej Rosyi. Takowe udziałanie ściągnie na rządy wdzięczne błogosławieństwo własnych poddanych, a u potomności daleko trwalszą sławę zjedna, jak tę, która rozlewem krwi ludzkiej w latopismach jest zapisana. Tak chwalebne dzieło prawdziwie jest godne tej wielkiej monarchini, która z taką sławą ten tron posiada, i bardzo stósowne do tych najdobrotliwszych sentymentów ludzkości, które jej najwspanialsze serce ożywiają, aby tylko wszystkie okazye sąsiedzkiego zakłócenia, dworskim intrygantom umknięte były. Na szczęście południowej Europie, niewypowiedzianej wielkości długi, które Francyą i Anglią obarczają, wprawują te dwa niespokojne mocarstwa w tę szczęśliwą niemoc, że się nawzajem już prawie więcej niszczyć nie mogą. Żeby jeszcze polityka potrafiła w okolicach Baltyckiego, Czarnego i Adryatyckiego morza utworzyć przeszkodę tym wojennym zabójstwom, toć kiedyś możemy mieć pokój trwalszy. Podchlebna maro! czyż można temu zaufać, aby niespokojność, ambicya i chciwość ludzka do tego kresu skromności dojść miała, ażeby uczucie własnej przemocy nie miało przywieść kiedyś mocniejszego do pognębienia słabszego, od czego go szczególnie nieprzełamany odpór uzbrojonej gotowości odwieść zdoła? Dążące do takiego celu uzbrojenie naszego narodu i inne tej natury chwalebne i ledwo spodziewane zarządzenia troskliwego o dobro publiczne króla i patryotycznym duchem pałających wielkomyślnych mężów, których ocucony duch narodowego patryotyzmu do prawodawstwa wybrał, wznieca w sercach obywatelskich tę podchlebną nadzieję, iż rząd wewnętrzny, samowładna niepodległość i trwałe bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne prze-

czypospolitej, czynnościami teraźniejszego prawodawstwa ugruntowane zostaną, a tak chwalebne działania zapewnią teraźniejszemu sejmowi niewygasłą wdzięczność całego narodu, miłe wspomnienie szczęśliwej potomności, i wiekopomną sławę w latopismach narodowych i dziejach świata.

Przy tem szczęśliwem patryotyzmu poruszeniu, kiedy cały naród w powszechności tak jest ochoczy do podatkowania, a w szczególności wielka liczba przezacnych obywatelów z majątków swoich tak hojne dla rzeczypospolitej czynią ofiary, wątpić nie można, aby po tej sławnej, 20 października prawie cudowną jednomyślnością stanowionej konstytucyi, która tej epoce i narodowi polskiemu na wszystkie wieki honor przyniesie, aby na to nadspodziewanie uchwalone stotysięczne wojsko, nie miał się znaleść dostateczny fundusz na jego erygowanie i utrzymanie, jako też na opatrzenie go w wszystkie potrzeby. Największa szczególnie będzie trudność, zkąd przy tak szczupłej ludności zaciągnąć tak licznego rekruta, bez uszkodzenia rolnictwu i warsztatom, zwłaszcza kiedy konstytucya oddalająca cudzoziemców od wszystkich awansów, zamyka nam wrota do zagranicznych zaciągów; jest bowiem nawet w niższych klasach ludzi, w wszystkich narodach wielka liczka awanturników; ci choć od zrządzenia na dozgonne flint noszenie są przeznaczeni, przecież w zapalonych głowach zawsze o wysokich honorach i wielkiej fortunie się coś roi, choć się z nią nigdy nie zejdą; jednak to jedyne ludzkie uszczęśliwienie, jaką jest nadzieja, znaczną jaką liczbę tych ludzi do naszego wojska ściągnąć może, co nawet podwyższona płaca, nie tak łatwo uskutecznić potrafi, jak ta łudząca nadzieja, która wszystkie trudy i przykrości wojskowe osładza [1]). Choć wąt-

[1]) Kiedy do tego czasu przy tak szczupłem wojsku, przecież rekrutowanie tak uciążliwe dla kraju było, gdyż prawie żadnego gatunku niemasz excesów, któregoby się rekrutarze nie dopuszczali, kiedy po nocy domy najeżdżali, i z naruszeniem bezpieczeństwa domowego, z tych spokojnych siedlisk użytecznych pracowników, z popełnieniem różnych bezprawiów porywali, na jarmarkach i pu-

pić nie należy, aby do tej stotysięcznej armii, nie miała się znaleść między własnemi rodakami dostateczna liczba oficerów w własnem wojsku, w korpusie kadetów i w zagranicznej służbie w wszystkich ćwiczeniach wydoskonalonych. Z tem wszystkiem, kto zna skłonność ludzką do opieszałości i do korupcyi, kiedy żadna emulacya i oboczny bodziec działania i obroty nie porusza, i w natężeniu utrzymuje, ten zapewne żądać będzie składania wojska z różnych narodów, które prócz rzeczónej emulacyi jeszcze ściąga do kraju wynalazki wszystkich narodów, a przez skupienia powszechnego wszystkich narodów światła, coraz nauki i wiadomości się wydoskonalają, tak jak uprzedzenia i przesądy się powoli wytępiają; lecz w czasie powszechnego przeciw cudzoziemcom uprzedzenia, wcale jeszcze teraz nie jest pora o tem mówienia, potrzeba zostawić czasowi, aby to przyprowadził do dojrzałości. Choć przy naszej republikantskiej spokojności i tej chwalebnej skromności narodowej nie targania się nigdy na cudzą ziemię, przy wsparciu potężnych sprzymierzeńców, stotysięczne wojsko aż nadto dostateczne być się zdaje na zabezpieczenie granic rzpltej od wszelkich postronnych najazdów, z tem wszystkiem, komu z dziejów wiadomo, że przy nieszczęśliwem wojny prowadzeniu, taka armia, przez jaką znaczną porażkę w przeciągu jakiego miesiąca do szczętu

---

blicznych gościńcach gwałtowne zabory-czynili, zkąd często w pośród pokoju domowa wojna i zobójstwa wyniknęły,— czegóż dopieroby się nie potrzeba spodziewać, jak stotysięczne wojska erygować i rekrutowaniem zacalić przyjdzie, jeżeli rekrutowanie w rękach wojskowych zostanie, zwłaszcza że ta kalkulacya, która się na samych lużnych ludziach zasadzała, niewiele ma w sobie pewności, i podobno te tysiączne liczby tych próżniaków, do setków zredukowane zostaną; do tego w jakie zamknięcie takich zbiegów osadzić, żeby z mundurami i z bronią nie pouciekali, kiedy fortec nie mamy. Jest też z doświadczenia zatwierdzona prawda, że na żołnierza potrzeba człowieka dobrego i poczciwego, aby wypełniał wszystkie swoje obowiązki, co zapewne od zbieranego łotrostwa oczekiwać nie można; w tem zarządzeniu potrzeba jak największej dołożyć przezorności, żeby lekarstwo na zewnętrzne niebezpieczeństwo nie było gorsze od samej choroby.

może być zniszczona [1]), ten zapewne będzie żądał, aby przynajmniej nad każdego sąsiada granicą z jednę fortecę wystawiono, żeby podczas wojny tam mieć złożenie amunicyi i żywności, i żeby małe wojsko mogło się do czasu oprzeć wielkiej armii, i onę od dalszego wtargnienia wstrzymać, oraz aby w pośrodku kraju umieszczony był magazyn wszystkich potrzeb wojennych, i żeby ten skład generalny dobrze był ufortyfikowany; do tego mojem zdaniem nie widzę zręczniejszego miejsca, jak nad prawym brzegiem Wisły w województwie lubelskiem, na tych niedostępnych i od natury przepaścistemi parowami ufortyfikowanych górach, które się w przeciągu blisko mil trzech od wiosek Wilkowa i Podgórza, po nad miastem Kazimierzem i wioską Bochotnicą, aż do Puław ciągną; lecz nad wszystkiemi korzyściami tego tak zdatnego położenia, gdzie bardzo małym kosztem to przedsięwzięcieby uskutecznić można, niechcę się rozszerzać. Z wszystkich zaś sposobów najskuteczniejszy i najdoświadczeńszy środek trwałego zabezpieczenia całości kraju, udzielności i niepodległości narodowej, jako też wolności obywatelskiej, jest ten, aby przy gotowem bitnem wojsku, oraz cały naród (choć nie pod bronią) ale zawsze był gotowy do dania sobie samemu ratunku, i był przysposobionym do wszystkich

[1]) Z niezliczonych przykładów, któremiby dowodzić można, że najogromniejsze wojska po jednej klęsce mogą być do szczętu zniszczone, tylko jeden przytoczę przypadek z siedmiolotniej wojny, w której półtorakrociowe wojsko austryackie, po odniesionem pod Kolinem i Pragą nad królem pruskim zwycięstwie, po zbiciu księcia de Bewern pod Wrocławiem i opanowaniu tej szląskiej stolicy na początku grudnia roku 1757, przez jedyną porażkę pod Leuthen tak zostało zniszczone, że liczba do Czech schronionego żołnierza 20000 nie dochodziła, a jeszcze dwa faworyzujące przypadki tę armją salwowały: jedna nadchodząca ciemna noc, która przerwę rzeczy uczyniła, a druga pora zimowa, która uciekających ścigać nie pozwalała; inaczej nie wieleby uszło z tak ogromnego wojska, które podczas akcyi do 60000 wynosić miało, utraciwszy na tej batalii w zabitych i niewolnikach do 24000, a w Wrocławiu 17000 garnizonu, prócz tych co w rozsypkę pójść mogli, i nigdy do regimentów nie powrócili. Takie przyprzykłady uczą, jaką można pokładać ufność w wojskach.

wojennych ćwiczeń, i determinowanym na każdą potrzebę tak w powszechności, jako też w szczególności każdego odeprzeć nieprzyjaciela, bądź postronnego, bądź wewnętrznego, na udzielność narodową czy obywatelską wolność następującego; zaczem potrzeba aby stan rycerski nie dla samej tytularnej okazałości imie rycerskie na sobie nosił, lecz żeby go w samej istocie uiszczał; zaczem żeby też same bez excepcyi czynił swoje popisy, i w wszelkich wojennych sztukach i musztrach się ćwiczył, ale żeby też każdy z osobna obywatel, swoich sług i poddanych do broni przyzwyczajał, aby w gwałtownej potrzebie cały naród mógł stanąć pod bronią. Musiałby bowiem z rozumu być obrany jaki chciwy zdobyciel, aby się porwał na taki naród, w którym wszyscy mieszkańcy są rodowitymi żołnierzami. W gabinetach bowiem chciwych zdobycia krajów i podbicia sąsiadów, głęboka polityka poprzednie przed zaczepką kalkuluje na wiadomy odpór gotowego wojska, które utajone być nie może, i proporcyonuje swoje najezdne siły, aby dostarczającemi były na przełamanie tego odporu. Lecz żeby się miano porywać z krociowem wojskiem na milionowe narody, które są pod bronią i w gotowości odparcia wszelkich najazdów, gdzie i po zniesieniu gotowego wojska tej hydrze na nowo ucinane głowy odrastają, to nigdy nie podobna, aby gdzie tak wartogłownego ministra znaleść, aby to chciwemu samodziercy doradzał. Ta obronna gotowość Szwajcarów tak zabezpiecza, że się nikt nawet na nich nie porywa, a Polskę ta cząstkowa narodu gotowość kilkakrotnie już salwowała, osobliwie pod Janem Kazimierzem, i w roku 1772 nieochybnieby nas była ocaliła, gdyby z samego stanu rycerskiego choć dziesiąty był się znalazł zastępnik całości kraju i niepodległości, któryby się był na wyparcie najezdników rzucił. Coby było tak szczupłej liczbie obrońców własności na sile schodziło, toby medyacye, perswazye i wdawanie się przyjacielskich i neutralnych mocarstw dokonały. Jest to wpradzie smutna konieczność być zawsze pod bronią, lecz. jeżeli inaczej ojczyzny i własnych swobód ocalić

nie można, to lepiej tę ponosić przykrość, jak z ostatnią hańbą zgubić ojczyznę, i iść w niewolę, w czem tu powtarzam dawniej namienioną gruntowną republikantską maxymę: „Kto wolności bronić nie umie, czy niechce, nie wart też aby był wolnym,“ gdyż ta wolność, która tylko przez płatnych prokuratorów i zbrojnych pełnomocników jest utrzymana, nie bardzo też wiele może mieć niezawodnego zapewnienia; najlepiej się tam dzieje, gdzie każdy w swej sprawie sam od siebie stawa.

Między licznemi nakładami, które się na różne dochody, zyski i zarobki stanowić zwykły, w republikantskim rządzie najlepszy, najniezawodniejszy, a nawet do wyboru najłatwiejszy podatku gatunek jest ten, który na grunta jest nałożony, który zarówno wszystkich z produktów gruntowych żyjących mieszkańców dotyka, i do proporcyonalnego do swych dochodów procentu, przykładania się do publicznej potrzeby obowięzuje, nie wchodząc w inne potoczne podatki, które na rzeczy, na zarobki, na osoby, a nawet na dobytki nałożone być mogą, bo tych pobór zawsze jest trudny i kosztowny, a do tego sumy ztąd wynikające zawsze są niepewne, i odmianom podpadające; ani też nie roztrząsając bardzo rozsądny projekt procentowego podatku, który choć najprzyzwoitszy i najsprawiedliwszy, pociągając każdego do proporcyonalnej przykładki, ale te za sobą inkonweniencye ciągnie, że najprzód potrzeba z naruszeniem wolności obywatelskiej inkwizycyjne badania aż do domowych tajemnic wprowadzać i przetrząsać partykularne pisma i regestra, co się wbrew sprzeciwia temu bezpieczeństwu, które każdy wolny obywatel w domu swoim mieć powinien; powtóre, daje pochop do utajenia wielu intrat, a zatem do wykrętów i krzywoprzysięstwa prowadzi; potrzecię, nigdy równo nie rozdzielą nakłady, bo poczciwy i patryotycznie myślący obywatel, który skłamać nie umie, daleko więcej płaci jak wykrętny samoiściec, który tylko swoje, ale nie publiczne zna dobro, a swoje dochody zataić potrafi. Morgowy zaś podatek, choć także dla różności gruntów i uprawności, nie może być równodzielny, lecz bądź że to morgowe w ogólności na wszystkie grunta, bądź uprawne, bądź

odłogowe, bądź zupełnie puste i nieużywane bez excepcyi nałożone, albo też z wyszczególnieniem gatunków roli (jednak żadne pustynie nie powinny być zupełnie excypowane, gdyż wolno każdemu właścicielowi one używać, i za to samo tej podatkowej kary godzien, że takich gruntów nie wyrabia) w proporcyi ich produktów stanowione, to taki podatek niosąc na sobie stępel publicznej otwartości, tem też łatwiej może być wybrany, im powszechniej wiadomy, i tem jest w stałości niezawodny, że żadnym odmianom nie podpada, gdy liczba morgów nigdy przybywać ani ubywać może, tak jak się dzieje w nałożonych na osoby, na rzeczy, na dobytek, a nawet i na kominy podatkach. Co zaś najbardziej jeszcze ten gatunek podatkowania zalecić może, jest owa szacowna łatwość dla prawodawczej władzy pomnożenia, lub zmniejszenia podatków, a to jednem pióra pociągnieniem, bez kosztownych nowych lustracyj, i bez przykrego badania w tajemnicach domowych. Niech bowiem będzie wszystkich gruntów rzeczypospolitéj 80 milionów morgów, a niechby przy teraźniejszych nadzwyczajnych potrzebach na każdy morg był pietnasto-groszowy podatek nałożony, to za zasyceniem tych potrzeb, zaciągnienia nowego wojska, z kupowaniem artyleryi, broni etc. etc. to zaraz na pierwszym sejmie do połowy może być zmniejszony, a zaś w gwałtownej potrzebie kraju podwoiwszy ten oryginalny podatek, to do skarbu publicznego wnijdzie 80 milionów złotych, i ten jedyny podatek jest tego gatunku, że najsamowładniejsi monarchowie europejscy jeszcze się go nie śmieli dotykać bez dołożenia się stanów, tam gdzie się ich jaki cień jeszcze pozostał, kiedy przez wymyślenie milionowych inszych opłacek od rzeczy i działań, już wszystkie inne elementa, ogień, wodę i wiatry opłacać kazały, przecie ziemi nakładami obarczać się wzdrygają, i w tej materyi, choć ceremonialnego zezwolenia się domagają; toć wielkim każdego wolnego narodu interesem ten gruntowy podatek jak najmocniej obwarować, aby i przy jakiej rządu odmianie, nikt bez konsensu stanów nie mógł się wdzierać w ten gatunek nakładów, bo przy wszystkich innych wymędrkowanych podatkach, które

chciwość i zmyślna polityka na wszystkie rzeczy nakładać zwykła, rozumny i skromny obywatel, który się własnemi produktami kontentuje, może się uchronić tych podatków, kiedy sobie używanie tych drogo opłaconych rzeczy odmówi. Nawiększa trudność która tu zachodzi, jest ta: że do ustanowienia tych morgowych nakładów żadnej jeszcze stałej bazy nie mamy, gdyż wymiarów ogólnych kraju nigdy jeszcze nie czyniono, te zaś niezmiernie są trudne, kosztowne, i wiele czasu potrzebujące; jednak te wszystkie trudności nie wystawują nam takie przeszkody, aby ich przezwyciężyć nie można; bo niechby tylko do każdego powiatu z jeden był wysłany indzinier, geometra, czy miernik, któryby ogólny uczynił wymiar, a właściciele włości niechby obowiązani byli, według podanej informacyi tego miernika, aby każdy swoję majętność jak najprostszym sposobem wymierzyć kazał, i temuż geometrze podał, — choćby też do pierwszego razu ten wymiar nie był z geometryczną ścisłością uskuteczniony, gdyby też w nim nie była wyszczególniona klasyfikacya gatunków ziemi i różność używanych czy nie używanych gruntów; bo według mego partykularnego zdania, prawodawca w te drobne wyszczególnienie wchodzić nie może, gdyż jego obiektem same tylko ogólne są interesa; boć rozumiem, że kto ma cóżkolwiek jeszcze miłości bliźniego, i poważa spokojność obywatelską, ten zapewne wykwintnego urbaryuszowania nie doradzi, które w Galicyi kilkuletnim ciągiem i kilkakrotnem przerzuceniem, obywatelów znacznej części majątków i spokojności pozbawiło, i które chyba w przyszłym dopiero wieku dokończone będzie; choć rzecz sprawiedliwa, aby żyzne grunta i bogate okolice, które zyskowniejszy na swoje produkta mają odbyt, wyższe morgowe płaciły jak płonne role i wydmuchowe piaski, to tę różność na całe powiaty lub okolice ustanowić można, nie wchodząc w to, kto ma więcej ornej roli czy odłogów, boby przyszło przez to pracowitość i przemysł opłacać [1]); ten co swoich pod-

[1]) W tym ogólnym całego kraju wymiarze, w którym wszystkie grunta bez wyłączenia wchodzić powinny, gdyż ten nietylko

danych rozpędził, albo puszcze swoje nie osadził, niech za tę niesprawiedliwość lub gnuśność, tę podatkową odnosi karę. Niechby tymczasem nawet największe majętności w ogólny weszły wymiar; te dobra gdyby kiedy podziałami rozrywane były, to wtedy będzie interesem oddzielnych posesorów rozmiarkowania się między sobą, wiele na której wiosce podatku zostanie, co ich pociągnie do uczynienia między sobą rozmiaru, a opuszczenie tych drobniejszych partykularności nader ułatwi tę robotę i czas skróci, tak, że to całe dzieło w przeciągu dwóch lat najdalejby mogło być zakończone, przez które rządy odbiorą dokładne uwiadomienie o wielkości i rozległości całego kraju, ziemi, własności aktualnych produktów i wszelkich innych uwiadomień do spekulacyi w zarządzeniach tak mocno potrzebnych, a publiczność zyska dokładną mapę, której dotychczas jeszcze niema, a dopiero potem można ustanowić podatek, zarówno wszystkich dotykający, a przez to poprawić zdrożności, któreby się w protunkowe lub inne podatkowania wśliznąć mogły. W tych wszystkich rozsądnych projektach, które różnostronnemi sposobami starostwa i królewszczyzny chcą mieć w przy-

---

dla dokładnego mapy tak generalnej, jak też dla szczególnych plant miejscowych, ale też dla zupełnego uwiadomienia tak rządów, jak też całej publiczności istotnie jest potrzebny; przez co wcale wnosić nie należy, aby zarówne morgowe na wszystkie role bez excepcyi nałożyć można. Różnej natury prawą, według którego dobra te są posiadane, w tem też znaczną różność stanowią; tak bowiem dobra stołowe, starostwa i królewszczyzny, dobra duchowne, dobra ziemskie dziedziczne, co do natury prawności, bardzo między sobą są rozróżnione. Wyłuszczenie zaś gradacyi tej różności i ustanowienie na każdy gatunek posesyi proporcyonalnego podatku, to do prawodawczej należy władzy: to się tu tylko dokłada, że gdyby podatek tego morgowego miał kiedy nastąpić na którychkolwiek rodzaj dóbr, to już w tych włościach podatek kominowy powinien być zniesiony. Czy zaś poddani zarówno z dworskiemi swoje role opłacać będą, w to także nie wchodzę; w niektórych okolicach mi wiadomych, to od morgu roli chłopskiej poddani na dymowe płacą od 20 do 24 groszy, toć poddaństwo tam morgowem wcale nie będzie obciążone.

szłości administrowane, w emfiteutyczną dzierżawę puszczone, albo też dziedzictwem odprzedane, ta sprawiedliwa uwaga widzieć się daje, aby główniejsze miasta przy dawnych prawach, wolnościach i bezśrednie pod rządem rzeczypospolitej zostawione były, co też jest najzbawienniejszą radą, która w tej materyi dawana być może; w tych bowiem wolnych miastach najłatwiej się kiedyś wprowadzać mogą pożyteczne dla kraju rękodzielnie, albo znakomitszy domowy lub zagraniczny handel, gdyż dobrze zabezpieczone swobody i szczególna podległość od jakiej magistratury od rzpltej ustanowionej, są to takie ponęty, któreby wielu entreprenerów, kupców i rzemieślników do takich miast przywabić powinny, którym gdy skarb publiczny wsparcie, lub inne jakie korzyści udzieli, pewnikiem się wprędce handel i przemysł w kraju dźwignie. Jabym w mojej partykularności jeszcze żądał w wszystkich państwa okolicach, wszelkiego gatunku gruntu zatrzymać po jakiej wiosce, pod administracyą komisyów skarbowych obojga narodów, aby w nich kosztem publicznym jaką nadzwyczajną kulturę tych roślin, które jeszcze nasze rolnictwo nie produkuje, wprowadzić. I takby można stósownie do rodzaju ziemi i klimatu, zasadzeniem winnic, morwowych i inszych fruktowych drzewek, zasiewaniem krzewnej bawełny, zasadzeniem przednich tytuniów, wirgińskiego i tureckiego gatunku, jako też różnych farbierskich i innych do manufaktur pótrzebnych ziół i korzonków, a w bezleśnych okolicach by można próbę uczynić zasianiem różnego rodzaju amerykańskich drzew, które w niektórych sąsiedzkich krajach tak roskosznie i tak prędko porastają; zgoła, prócz spodziewanej z tego poprawionego rolnictwa korzyści, miałby jeszcze naród to w zysku, żeby te nowe plantacye służyły prywatnym rolnikom za wzór do naśladowania, a z wszystkich popraw sposobów, najskuteczniejsze są pod-oczne przykłady, gdzie nawet najupartszy jasnem doświadczeniem może być przekonany. Z tych wiosek możnaby niektóre oddać pod rząd komisyi edukacyjnej, aby w nich szkoły ekonomiczne założyć, w którychby rolnictwo, sadownictwo, leśnictwo, weterynaryą czy konowalstwo, z bydłocho-

wnictwem, pasiecznictwem i temi wszystkiemi gospodarskiemi wiadomościami uczono, które każdemu gospodarzowi tak mocno są potrzebne. Gdyby jeszcze która z tych dla szkół destynowanych włości przypadła w górzystą okolicę, gdzieby można góry otworzyć, toby można wszystkie nauki górnicze tam zaraz otworzyć, jako to mineralogie, metalurgie i tym podobne wiadomości i sztuki, i te pożyteczne nauki rozszerzyć, bez których gospodarstwo nigdy z swojej niedołężności nie wyjdzie.

E I

latach wy788.

			ał drewniany okrętowy			
	Olej	Łój i	Budulec	Bale	Wręgi i inne	Klepki
	Beczki	Kamieni	Kopy	Kopy	Kopy	Kopy
Miasto Gdańsk	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—
	ichlerzów	wyszai	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—
	przeszłym	zaś	—	—	—	—
		zeszło szk	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—
	—	687	—	—	—	—
	—	—	—	—	—	—

☞ Żywot autora **Uwag nad życiem Jana Zamojskiego**, oraz szczegóły odnoszące się tak do tego dzieła, jako też do niniejszych **Uwag nad uwagami**, dodane będą później, po wydrukowaniu innych pism, z przedmiotem tym w związku zostających, a pierwszem z powyższych dzieł w swoim czasie wywołanych.

